Dziś 32 strony: 16 stron „Republiki", 8 stron „Dodatku Literacko-Naukowego" oraz 8 stron „Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VIII | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 2 LUTEGO 1930 ROKU. | CENA NUMERU 35 GROSZY. | Nr. 32

Zjazd Królów Europy w Hiszpanji.

Król hiszpański zwołuje zjazd „Rycerzy Złotego Runa".

Król Anglji zasiądzie obok b. cesarza Wilhelma i „kronprynca". — Zjazd panujących wywołał zainteresowanie w świecie politycznym.

MADRYT, 1 lutego.
(Telegram własny „Republiki").

Jak dowiadujemy się, król hiszpański Alfons, ma zamiar w najbliższym czasie zwołać do Barcelony zjazd „Rycerzy Złotego Runa", zakonu świeckiego, założonego w r. 1430 przez księcia Filipa II Burgundskiego. Członkami tego zakonu mogą być tylko suwereni panujący i niezwykle ważne inne osobistości. Liczba rycerzy wynosi 51 w chwili obecnej, a do liczby tej

NALEŻĄ KRÓLOWIE ANGLJI, SZWECJI, WŁOCH I DANJI, BYŁY CESARZ WILHELM II, KRONPRYNC NIEMIECKI, KS. WALJI, POINCARE I INNI.

Honorowym znakiem członków zakonu jest order Złotego Runa, składający się z łańcucha, ozdobionego kamieniami cennemi oraz zwisającego na łańcuchu złotego jagnięcia.

Skoro rycerz tego najwyższego i najarystokratyczniejszego zakonu umiera, jego rodzina obowiązana jest niezwłocznie przesłać insygnia zakonne królowi hiszpańskiemu.

Dotychczas nie było ani jednego wypadku, by tak nie uczyniono, z wyjątkiem wypadku z carem rosyjskim, który był członkiem zakonu.

Po jego abdykacji i śmierci napróżno rząd hiszpański kilkakrotnie interwenjował, by uzyskać historyczny łańcuch orderowy. Bolszewicy uważają insygnia za prywatną własność cara, która przeszła na własność państwa sowieckiego.

Zwołanie zjazdu Rycerzy Złotego Runa wywołało w kołach politycznych Europy sensację. Prawdopodobnie nie zjawią się wszyscy członkowie, ale

NP. POINCARE I NIEMIECKI KRONPRYNC JUŻ ZAPOWIEDZIELI SWA OBECNOŚĆ.

Wedle ceremonjału, przewodniczyć zjazdowi będzie król hiszpański, a u jego boku zasiądzie przedstawiciel niemieckiej rodziny panującej, w tym wypadku kronprync zdetronizowany...

Rozdział zamówień rządowych dla przemysłu

Narada gospodarcza pod przewodnictwem premjera Bartla.

WARSZAWA, 1 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W godzinach popołudniowych odbyła się pod przewodnictwem premjera Bartla narada gospodarcza w sprawie złagodzenia bezrobocia i ożywienia tych dziedzin produkcji, które przeżywają obecnie trudności z powodu braku zamówień. W naradzie wzieli udział p. kierownik ministerstwa skarbu Matuszewski, min. spraw wewnętrznych Józewski, p. min. przemysłu i handlu Kwiatkowski, p. min. Kühn, p. min. robót publicznych Matakiewicz, p. min. pracy i opieki społecznej Prystor, p. min. poczt i telegrafu Börner, wiceminister Konarzewski, wiceminister Grodyński, oraz prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Górecki. Na naradzie omawiano należytości dostawców na zamówienia dla instytucyj państwowych, sprawy wcześniejszego załatwienia przetargów i racjonalniejszego rozkładania zamówień w okresie roku budżetowego w zależności od konjunktury, sprawe technicznych i finansowych możliwości przesunięcia części zamówień rządowych z kwartałów dalszych na bliższe ustalenia kolejności tych zamówień, sprawe ewentualnego przyśpieszenia zamówień, nie wymagających finansowania w roku 1930-31, wreszcie sprawę sortowania zamówień rządowych w tych dziedzinach produkcji, w których obserwowane jest najsilniejsze napięcie bezrobocia.

Bezpośrednio po tej naradzie odbyła się pod przewodnictwem pana prezesa rady ministrów prof. Kazimierza Bartla z udziałem ministrów przemysłu i handlu, spraw zagranicznych oraz pracy i opieki społecznej konferencja w sprawie wewnętrznej polityki rządu.

Trzecia emisja pożyczki dolarowej.

Warszawski korespondent „Republiki" (13) telefonuje:

Dzień wczorajszy w sejmie upłynął w zupełnem spokoju. Po raz pierwszy bodajże od miesiąca nie obradowały ani komisje ani plenum sejmu. Na krótko zebrał się jedynie senat, który zatwierdził ustawę trzeciej emisji pożyczki dolarowej, sprawę o dodatkowych kredytach na bieżący rok budżetowy, zawierających między innemi sume w wysokości 15 milj. zł. dla bezrobotnych oraz ustawę o ulgowych podatkach dla kapitału.

W poniedziałek 3 b. m. o godz. 10-ej rano odbędzie się posiedzenie plenum sejmu. Na porządku dziennym znajduje się tylko jeden punkt, a mianowicie sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu budżetowym na rok 1930-31. Sprawozdawcą generalnym jest poseł prof. Krzyżanowski.

Ambasada turecka w Warszawie

będzie wkrótce utworzona

Warszawski korespondent „Republiki" (13) telefonuje:

Dowiaduję się, że sprawa podniesienia poselstwa tureckiego w Warszawie i polskiego w Angorze do godności ambasady jest definitywnie załatwiona. Ostateczne zatwierdzenie tej sprawy nastąpi w początkach wiosny.

Porwanie gen. Kutiepowa

wywołało wielki zamęt we Francji. — W jaki sposób bolszewicy porwali carskiego generała?

PARYŻ, 1 lutego.
(Telegram własny „Republiki").

W związku z tajemniczem zniknięciem gen. Kutiepowa tutejsza prasa emigrancka donosi, że już od dłuższego czasu czekiści w Paryżu krecili się dokoła generała i czyhali na okazję, aby można go było porwać. W kawiarni nie daleko mieszkania generała, który był jednym z przywódców emigracji rosyjskiej w Paryżu, kręcili się jacyś podejrzani ludzie, jakgdyby stanowiac posterunek. Gen. Kutiepow był jednak człowiekiem niezwykle ostrożnym i silnym fizycznie. Były radca ambasady sowieckiej Biesiedowski w swoim czasie słyszał od szefa czrezwyczajki moskiewskiej, że szofer gen. Kutiepowa jest na żołdzie bolszewickim.

PRÓBOWANO ZŁOWIĆ GENERAŁA PRZEZ KOBIETY. Poznano go z pewną piękną czerkieska, ale generał był zbyt ostrożny, by przyjać jej zaprosiny do prywatnego mieszkania...

Skoro to się nie udało

NASTAWIONO NAŃ ŻONE PEWNEGO BYŁEGO GENERAŁA ROSYJSKIEGO, A WIĘC KOBIETE TEJ SAMEJ SFERY, CO I GEN. KUTIEPOW.

Niewiasta ta mieszkała w Paryżu w pobliżu Kutiepowa, a i tak sie składało, że i w Nicei bawiła właśnie wtedy — kiedy i przywódca rosyjskiej emigracji.

Zasypywała go listami miłosnemi, ale generał nie dał się złapać na wędkę.

OBECNIE NIE ULEGA KWESTJI, ŻE ZOSTAŁ NARESZCIE UPROWADZONY PRZEZ BOLSZEWIKÓW.

Paryż, 1 lutego.
(Tel. wł. „Republiki").

Policja paryska znajduje się już na tropie sprawców uprowadzenia generała rosyjskiego Kutiepowa. Została zaaresztowana pewna kobieta, nieznana z nazwiska, która dotychczas w aktach policji paryskiej znana jest jako „kobieta w bronzowem palcie".

W jej mieszkaniu znaleziono podczas rewizji wiele podejrzanego w najwyższym stopniu materjału. Na trop tej agentki bolszewickiej zaprowadził policję pewien szofer taksówki, który był dawniej oficerem rosyjskim. Jest poważne podejrzenie, że tajemniczą damą jest pani Ludmiła Iwanowa P., intymna przyjaciółka pani Iwanowiczowej, żony gen. Kutiepowa.

Paryż, 1 stycznia.

Tajemnicze porwanie gen. Kutiepowa wywołało we Francji prawdziwą burzę antysowiecką.

Dzienniki francuskie w niezwykle ostrych artykułach nawołują rzad do zerwania stosunków z Moskwa.

— O tem, że ambasada sowiecka w Paryżu — pisze „Victoire" — nie jest zwykłem przedstawicielstwem dyplomatycznem, tylko główna kwaterą zbrodni bolszewickich, o tem, że eksterytorjalność poselstwa wykorzystywana jest przeciwko Francji, wiedział każdy i przed rewelacjami Biesiedowskiego.

Do gmachu ambasady też z całą pewnością przeniesiono porwanego Kutiepowa.

Tardieu — pisze „Victoire" — dobrze by zrobił, gdyby natychmiast powrócił do Paryża, tu bowiem dzieja sie rzeczy ważniejsze, niż cała „gadanina" o rozbrojeniu na morzu.

Rosyjski dziennik „Renaissance" donosi, że w dniu porwania redakcja została o tym fakcie powiadomiona telefonicznie przez nieznaną jej osobę, która jednak nazwiska swego nie chciała wymienić.

Obecnie dziennik proponuje owemu tajemniczemu rozmówcy nagrodę 100.000 franków za złożenie zeznań, mogących naprowadzić na ślad porwania generała.

Według doniesień z Moskwy, rząd sowiecki kategorycznie zaprzecza jakoby agenci G. P. U. uprowadzili gen. Kutiepowa. Krok ten ma na celu jedynie uniknięcie interwencji dyplomatycznej, która mimo to nastąpi, ponieważ rząd francuski będzie się od rzadu sowieckiego domagał wyjaśnień w sprawie zamachu na Kutiepowa.

— Z Marsylji donosza, iż tamtejsza radjostacja przejęła wiadomość radjostacji Monsante, która donosi, że parowiec holenderski „Merop" znajduje się na morzu w niebezpieczeństwie pod 40,14 szerokości północnej 9,48 długości zachodniej.

Nowy rząd hiszpański

znosi wszystkie ograniczenia wolności obywatelskiej.

Madryt, 1 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Król, jak dotychczas, bedzie przewodniczył co czwartek na posiedzeniu rady ministrów.

Minister spraw wewnetrznych nakazał wypuszczenie na wolność artylerzystów Segovji, wysłanych do Huesca.

Stowarzyszenie dziennikarzy zwróciło się do Berenguera z prośba o przywrócenie wolności prasy.

Rada ministrów ma wypowiedzieć się dziś w sprawie rozwiazania zgromadzenia narodowego.

Gubernator cywilny gen. Delbosch podał się do dymisji. Ustapiło również kilku gubernatorów cywilnych innych prowincyj.

Szereg byłych profesorów, m. in. Unamuno, ma objąć z powrotem swe katedry.

Madryt, 1 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Cała prasa bez różnicy przynależności politycznej stwierdza, że gabinet gen. Berenguera zadawalnia pragnienia całego narodu. Demokratyczny „El Liberal" pisze: Generał Berenguer oświadczył, że jest żołnierzem, lecz bedzie postępował jak obywatel. Rzeczywiście dał dowód tego przy tworzeniu rządu, otaczając się osobistościami godnemi szacunku i nie związanemi niczem z dawnym systemem dyktatury. Dziennik katolicki „Debate" pisze, że generał Berenguer potrafił uformować rzad, złożony z ludzi wielkiego prestige'u, których cechą charakterystyczna iest rozsądek, zdrowy rozum i madrość. Są to najcenniejsze cechy chwili obecnej. Zbliżony do liberałów „Imparcial" pisze, że utworzenie gabinetu Berenguera jest pierwszym krokiem w kierunku dopełnienia dzieła, którego oczekuie cały kraj t. j. do przywrócenia spokoju umysłom. Dziennik stwierdza, że nowy rząd został powitany z najlepszemi uczuciami we wszystkich środowiskach Hiszpanji. Prasa prowincjonalna ocenia nowy gabinet w ten sam sposób, co madrycka. Szczególnie dzienniki barcelońskie witają z uznaniem nowy rzad, stwierdzając, że wybór nowych ministrów jest bardzo szczęśliwy i że wszyscy oni odznaczają się dobrą wolą i pragnieniem zlikwidowania wszelkich trudności, obciążających moment obecny. Błedy popełnione w przeszłości, stwarzaia pewne trudności, jednakże opinja publiczna potrafi ocenić dobrą wolę rzadu i będzie oczekiwać spokojnie na rezultaty jego prac. Należy się to zresztą słusznie tym, którzy podjęli się ciężkiego zadania rządzenia krajem w warunkach obecnych.

Madryt, 1 lutego.

W związku z ustąpieniem Primo de Rivery odbywają się nadal w większych miastach hiszpańskich demonstracje studentów, na których na stosach palone są portrety i fotografje dyktatora.

W jednym z uniwersytetów studenci pozrywali ze ścian wszystkie rozporządzenia i okólniki zaopatrzone w podpisy Primo de Rivery.

Wśród studentów nurtują silnie nastroje republikańskie.

Nowy dziennik w Gdańsku.

Gdańsk, 1 lutego.

Dziś przestała wychodzić w Gdańsku „Danziger Ztg.", organ liberalny, a natomiast ukazała się w nowej szacie zreorganizowana i powiekszona „Gazeta Gdańska", która zawiera bogaty materjał miejscowy, zwłaszcza o ziazdach robotniczych i towarzystwach polskich w Gdańsku. Dla ludności tuteiszej jest to pewnego rodzaju sensacja, gdyż dotychczasowa „Gazeta Gdańska". dzięki pewnym błędom technicznym nie zamieszczała wiadomości o życiu polskiem w Gdańsku.

Oficer armji litewskiej dokonał napadu na bank

Kowno, 1 lutego.

W dniu wczorajszym do banku kredytu wzajemnego w Kownie w czasie godzin urzędowych przybył jakiś nieznany osobnik, który dobywszy rewolweru rozkazał podnieść personelowi ręce do góry.

Steroryzowawszy w ten sopsób obecnych podszedł do kasy i zabrawszy z niej gotówkę w kwocie 88.000 litów, skierował się do wyjścia i wyszedł.

Dopiero po jego wyjściu wszczęto alarm i pościg.

Bandyta spostrzegłszy, że jest ścigany rzucił się do ucieczki, ostrzeliwując się z dwuch rewolwerów. W czasie ostrzeliwania zraniony został ciężko jeden z policjantów.

Następnie bandyta wdrapał się na dach jednego z domów, skąd ostrzeliwał się w dalszym ciągu, aż wystrzeliwszy wszystkie ładunki poddał się.

Po przyprowadzeniu go do komisarjatu stwierdzono, iż jest to mjr. rezerwy wojsk litewskich, b. komendant jednego z pułków, Supkejtis. Wiadomość o tem, że bandytą okazał się wyższy oficer armji litewskiej wywołała w Kownie silne wrażenie.

Samobójstwo inżyniera w Tarnowie.

Tarnów, 31 stycznia.

Wczoraj w godzinach popołudniowych znaleziono na wale strzelnicy, należącej do Towarzystwa Strzeleckiego w ogrodzie miejskim zwłoki inżyniera Jana Müllera, kierownika budowy nowego sądu, w pozycji siedzącej. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych papierów.

Komisja sądowo-lekarska stwierdziła, że popełnił on przed kilku godzinami samobójstwo, strzelając dwa razy w okolice serca. Śmierć nastąpiła niemal natychmiast.

Powodem śmierci inżyniera były kłopoty finansowe w zwiazku z ostatniemi bankructwami na terenie tutejszego miasta.

Awantury komunistyczne w Atenach.

Ateny 31 stycznia.

Grupa, złożona z około 50 komunistów, urządziła z okazji rocznicy śmierci Lenina wrogie manifestacje przed gmachem poselstwa jugosłowiańskiego, a następnie obrzuciła kamieniami dom, należący do dyrektora banku greckiego. Policja rozproszyła manifestantów, aresztując 8 osób.

Zjazd naczelników służby zdrowia.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Dnia 3 b. m. rozpoczna sie w Warszawie obrady dwudniowe ziazdu wojewódzkich naczelników, organizowanego przez departament służby zdrowia. Na zjeździe będą poruszone sprawy zastosowań higjeny społecznej, zwalczania chorób zakaźnych i omówiony bedzie projekt o pomocy lekarskiej dla najbiedniejszej ludności miast i wsi.

Płyta pamiątkowa ku czci sprawcy wojny światowej

Białogród, 31 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W sprawie pogłosek, podanych przez kilka dzienników zagranicznych, jakoby wkrótce miał być uroczyście odsłonięty pomnik Gawryla Principa, agencja Avala upoważniona została do stwierdzenia, że pogłoski te są nieścisłe. Cała sprawa ogranicza się do tego, że nieliczna grupa osób oraz rodzina i koledzy Principa zajęły się wmurowaniem w domu, który zamieszkiwał Princip w Sarajewie, płyty pamiątkowej. W odsłonięciu tej płyty, które nastąpi 2-go lutego, nie weźmie udziału żaden z przedstawicieli władz, stowarzyszeń lub korporacji, zabronione też wygłaszania jakichkolwiek przemówień i urządzania manifestacji.

Pomiędzy Niemcami a Rosją.

Mowy programowe ministrów spraw zagranicznych wygłasza się tak, jak przemówienia na bankietach jubileuszowych, jak pisze się handlowe oferty lub listy miłosne: wedle ustalonej recepty i zgodnie z tradycjami. Ogólne linje expose ministra spraw zagranicznych Guatemali są bliźniaczo podobne do mowy np. p. min. Zaleskiego. Nie można mieć o to do p. Zaleskiego pretensji, albowiem, postępując w ten sposób, spełnia on wymaganie dyplomacji, która głosi, że nie należy **mówić o tem, o czem się myśli, natomiast trzeba mówić to, o czem się nie myśli.**

Mimo to z pewnych szczególnych akcentów, z niektórych zdań expose można zawsze wyłuskać to, czego się szuka. Dla Polski najważniejszą sprawą obecnie jest kwestja **traktatu handlowego z Rzeszą niemiecką.** P. minister oświadczył krótko w tej sprawie, że **jeśli w najbliższym czasie umowa nie będzie zawarta, rząd polski zerwie rokowania.**

Taka zapowiedź przyjęta będzie przez wszystkich, którzy interesują się sprawą **z wysokiem zadowoleniem.** Od trzech conajmniej lat mówi się ciągle o traktacie handlowym z Niemcami tak jakgdyby już **miał być zawarty za miesiąc, za dwa...** Nieustannie toczą się rokowania, ciągle pojawiają się wiadomości o naradach, to w Berlinie, to w Warszawie, ale **końca jakoś nie widać.** Targi wyglądają w ten sposób, że Polska **raz po raz czyni Niemcom ustepstwa gospodarcze, nawet polityczne i tem samem wygląda, jak gdyby droga do porozumienia została już wyrównana.** Tymczasem w ostatniej chwili znów ze strony niemieckiej **pojawiają się nieprzewidziane trudności i rzecz spaia na panewce.**

Rząd niemiecki znajduje się pod presją **nacjonalistów - świniopasów,** którzy w żaden sposób nie chcą zgodzić się na przyznanie nam **prawa eksportu nierogacizny do Niemiec.** Na drodze do porozumienia stoi tedy to **świńskie cielsko i nie pozwala na zakończenie ważnej sprawy.**

Z tem trzeba raz skończyć. Przemysł polski musi **na ołtarzu porozumienia z Niemcami złożyć znaczne ofiary materjalne, musi w pewnych gałęziach pogodzić się z zabójczą konkurencją.** Wzamian za to chcemy mieć coś konkretnego, chcemy wiedzieć, że **przez wywóz rolny do Niemiec podniesie się zdolność konsumpcyjna wsi polskiej,** a więc potrafimy odbić sobie straty przez rozszerzenie rynku wewnętrznego. Jeśli jednak i tu **nam robią trudności,** to trzeba będzie radzić sobie inaczej. Traktat handlowy nie może być zawierany tak, że jedna strona **zbierze śmietankę, a drugiej pozostawi wodę...**

Kiedy w roku 1925 wybuchła wojna celna z Niemcami, zdawaliśmy sobie sprawę, że to **nie przelewki,** ale równocześnie nie przesadzaliśmy niebezpieczeństwa. Chodziło wtedy głównie o przemysł węglowy. Trochę pomógł strejk górników w Anglji, trochę własny nasz **zmysł przedsiębiorczy i jakoś węgiel polski utorował sobie dziś drogę w świat.** Przy okazji Polska zwróciła baczniejszą uwagę na swe morskie wybrzeże i **„zafundowała“ sobie Gdynię,** dziś jeden z najwspanialszych portów w Europie.

***

Trudności traktatowe z Niemcami, tak ostentacyjnie ujawnione przez p. min. Zaleskiego, przypominają nam wypowiedziane przed kilku dniami w Łodzi **słowa p. min. Kwiatkowskiego o naszym handlu zagranicznym.** Na wschodzie i zachodzie jesteśmy zamknięci, **zakorkowani.** Nasza olbrzymia granica lądowa z Rosją i Niemcami, dwoma gospodarczemi kolosami jest **prawie nieprzepuszczalna dla normalnego obrotu handlowego.** Na północy mamy zagniewaną **Litwę,** zazdrośnie strzegącą dostępu gospodarczego przed Polską i tamującą nasz handel drzewny oraz **Prusy Wschodnie.** Pozostaje nam granica południowa, gdzie jednak nie może być mowy o szerokiej działalności gospodarczej ze względu na szczególne warunki strukturalne tych krajów z któremi graniczymy i na brak w nich **należytej handlowej, przez tradycję wzmocnionej organizacji wymiennej.** Pozostaje wąziuteńki **pas morski na północy** i tamtędy istotnie idzie dziś olbrzymia część wwozu i wywozu naszego.

W tych nienaturalnych, trudnych, a nawet okropnych warunkach nie dziw, że **cała polska gospodarka jest skrępowana w rozwoju, że podstawy gospodarcze państwa są słabe i wiotkie.** Jeśli mówi się o błędach naszej państwowej polityki, to równocześnie trzeba pomyśleć o **fatalnem położeniu geograficznem i o wyraźnie przeciw Polsce wymierzonem ostrzu obu wielkich naszych sąsiadów.** Zarówno Niemcy, jak i Rosja zdają sobie doskonale sprawę, **że** po zawarciu z Polską traktatów handlowych **wejdziemy w najbliższym czasie na drogę kolosalnego gospodarczego rozkwitu,** bo mamy wszelkie po temu szanse. Dziesięć lat takiej gospodarki uczyni z Polski wielkie mocarstwo. O to właśnie chodzi, **o przeszkodzenie nam w dojściu do tego, co musi stać się naszym udziałem.** Jeśli dziś mówi się w przystępie zniechęcenia, że najgorzej jest w Polsce, to za dziesięć **lat może być odwrotnie: Polska ma przed sobą olbrzymie perspektywy i może wydźwignąć się na stanowisko pierwszorzędne pod względem prosperowania gospodarczego i siły politycznej.**

Przez szykany można tę chwilę odsunąć, ale **nie można zlikwidować perspektyw.**

„Na złość“ Polsce cierpi Śląsk niemiecki, pogranicze brandenburskie, niszczeją Prusy Wschodnie. Litwa stacza się coraz niżej, choć mogłaby być krajem, płynącym miodem i mlekiem. Rosja sowiecka boleśnie odczuwa brak ściślej spółpracy z Polską w wielu dziedzinach przemysłu, handlu i komunikacji. **My te szykany przetrzymamy i przebolejemy...**

***

W mowie p. ministra Zaleskiego znaleźliśmy liczne ustępy, stanowiące właściwie tylko **kompliment pod adresem t. zw. pacyfikacyjnej roli ciał międzynarodowych, a przedewszystkiem Ligi genewskiej.**

W zestawieniu z faktami ta pokojowa fikcja nie budzi jakoś zaufania. W Genewie mówi się wiele o tak skomplikowanym problemie, jak **międzynarodowe rozbrojenie.** Jakże myśleć, o tak trudnej, rzeczy, skoro cała Liga, zajmując się od kilku lat **ugodą polsko-litewską, nie może doprowadzić do drobnego porozumienia choćby na początek tylko komunikacyjnego, aby z Wilna do Kowna nie jechało się przez Królewiec?...**

Jeśli Liga nie ma ani tyle siły ani tyle inicjatywy i odwagi, aby rozwiązać ostatecznie drobne zatargi gospodarcze pomiędzy państwami, jakże ma pretendować do **decydowania rzeczy istotnie wielkich i ważnych?**

W receptach na expose ministrów spraw zagranicznych zarezerwowano wiele miejsca na frazesy okolicznościowo-beztreściwe. Ale poprzez słowa przebija tu i owdzie jakaś istotna myśl. czy zapowiedź czynu. W expose p. min. Zaleskiego pomiędzy obu częściami widać wyraźną linję demarkacyjną.

Czesław Ołtaszewski.

Imieniny Prezydenta Rzeczypospolitej

Uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

Poznań. 1 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym, na którem byli obecni przedstawiciele władz, generalicji i t. d.

***

Lwów. 1 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, odprawione zostało o godz. 10-ej rano uroczyste nabożeństwo w Bazylice archikatedralnej. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz, delegacje licznych stowarzyszeń i t. d. Przed katedrą wystawiona była kompanja honorowa wojska. Również odprawione zostały nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

Warszawa, 1 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

P. prezes rady ministrów prof. K. Bartel, wysłał do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Spale następującą depeszę:

„W imieniu rządu i swojem mam zaszczyt prosić Pana Prezydenta o przyjęcie serdecznych i pełnych oddania życzeń w dniu Imienin (—) Bartel“.

Rząd przeciwko fragmentarycznej

rewizji konstytucji.

Warszawa. 1 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Sejmowa podkomisja konstytucyjna pod przewodnictwem pos. Piłsudskiego powzięła na dzisiejszem posiedzeniu uchwałę treści następującej:

1) Podkomisja stwierdza. że postanowienie art. 125 ust. 3 ustawy konstytucyjnej i uchwały sejmu z dn. 22/1.29 nie zawierają przeszkód, któreby wyłączały fragmentaryczną rewizję ustawy konstytucyjnej; 2) ze względu jednak na to, że wniosek klubu narodowego porusza kwestję, stanowiące już przedmiot rozważań komisji konstytucyjnej na podstawie zgłoszonych wniosków klubu B.B.W.R. i lewicy, oraz dotyczy materji, zawartej w innych artykułach ustawy konstytucyjnej, również objętych powyższym wnioskiem rewizyjnym, podkomisja proponuje: „Komisja konstytucyjna postanawia wniosek klubu narodowego w sprawie zmiany art. 25 ustawy konstytucyjnej rozpatrywać łącznie z wnioskiem klubu B.B.W.R. i lewicy“.

Wiceminister sprawiedliwości Sieczkowski oświadczył, iż zgadza się na konkluzję wniosku, natomiast sprzeciwia się pierwszej jego przesłance, wychodząc z zasadniczego założenia, iż rząd nie uznaje za możliwą fragmentaryczną rewizję konstytucji zarówno z punktu widzenia celowości. jak i prawnego.

Przedstawiciele B.B.W.R. zastrzegli sobie prawo złożenia oświadczenia na plenum komisji do części 1-ej wniosku. Przedstawiciel klubu narodowego, pos. Komarnicki, sprzeciwił się drugiej części wniosku i zgłosił votum mniejszości, żądając definitywnego załatwienia rewizji art. 25 konstytucji w czasie najbliższym. Referat wniosku podkomisji na plenum komisji powierzono posłowi Piłsudskiemu.

Poseł meksykański

opuścił Moskwę.

KOWNO, 1 stycznia.
(Telegram własny „Republiki“).

Z Moskwy donoszą, że poseł meksykański wraz z całym personelem konsularnym opuścił stolicę Rosji w piątek. —

— Sekretarz generalny Ligi narodów sir Drummond przesłał do rządów Boliwji i Paragwaju oraz do rządów państw, będących członkami Rady Ligi, telegram przewodniczącego ostatniej sesji Rady min. Zaleskiego, w którym ten ostatni stwierdza, że zarówno Boliwja, jak Paragwaj złożyły deklaracje, iż nie mają zamiaru zejść z drogi pokojowej, oraz w imieniu Rady wyraża wobec tych dwuch rządów gorące życzenie, aby udało im się znaleźć formułę, któraby umożliwiła zlikwidowanie incydentów z 1928 r.

Zebranie rady nadzorczej

Banku Gospodarstwa Krajowego.

Warszawski korespondent „Republiki (B) telefonuje:

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. Góreckiego zwyczajne zebranie rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, na którem przyjęto do wiadomości surowy bilans banku na dzień 31 grudnia 1929 r. Z przyjętego przez radę bilansu wynika między innemi, że suma bilansowa w grudniu w porównaniu z listopadem r. ub. wzrosła o 12,5 milj. zł. do ogólnej sumy 1,774.000.000 zł.

W nowem sprawozdaniu rada zatwierdziła szereg pożyczek budowlanych i długoterminowych oraz załatwiła kilka spraw organizacyjnych.

Kiereński o terrorze

w Rosji sowieckiej.

Paryż, 1 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Były premjer rosyjski Kiereński wystąpił przed generalną konferencją pracy z referatem o terrorze i sytuacji klasy robotniczej w Rosji. Przewodniczył sekretarz generalny konferencji Leon Jouhaux. Obecni byli liczni delegaci różnych poszczególnych federacyj. Referat Kiereńskiego był mniej więcej tej samej treści, co wygłoszone przez niego referaty przed grupą socjalistyczną oraz razem z Milukowem przed grupą radykalnych socjalistów parlamentu francuskiego.

Samosąd nad murzynem w Ameryce,

który zamordował 14-letnią dziewczynę.

OCILLA, 1 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Młody murzyn, oskarżony o zabicie 14-letniej białej dziewczyny został rozszarpany przez tłum, złożony z setek ludzi, którzy zwłoki po morderstwie po krajali nożami, oblali naftą i spalili.

Po dokonaniu samosądu tłum rozszedł się spokojnie.

— Z Waszyngtonu donoszą, iż senat zatwierdził nominację p. Aleksandra Moore na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce.

Samobójstwo kupca łódzkiego.

Wyskoczył z okna 4 go piętra hotelu „Continental“ w Katowicach.

Ruina materjalna przyczyną rozpaczliwego kroku.

W dniu wczorajszym nadeszła do Łodzi wiadomość o tragicznym samobójstwie w Katowicach

KUPCĄ ŁÓDZKIEGO 47-LETNIEGO NATANA LIPSZYCA.

P. Lipszyc posiadał do niedawna w naszem mieście skład manufaktury przy ulicy Piotrkowskiej. W czasie ogólnego kryzysu stracił on cały majątek i w rezultacie znalazł się

BEZ ŻADNYCH ŚRODKÓW DO ŻYCIA

Mając na utrzymaniu żonę i kilkoro dzieci, zubożały kupiec starał się wszelkiemi siłami znaleźć jakiekolwiek zajęcie, lecz nie mógł, niestety, nigdzie zarobić.

W ostatnim tygodniu, zdawało się już, iż

UŚMIECHNĘŁO MU SIĘ SZCZĘŚCIE.

Dzięki posiadanym w Łodzi licznym znajomościom zaproponowano mu posadę w Katowicach. Miał zostać przedstawicielem jakiejś zagranicznej firmy sprzedającej artykuły techniczne.

Lipszyc, obawiając się, by go ktoś nie wyprzedził, natychmiast wyjechał do Katowic, by zawrzeć ostateczną umowę z ową firmą.

Okazało się jednak, iż mimo pośpiechu,

SPÓŹNIŁ SIĘ BODAJ O KILKA GODZIN.

W międzyczasie bowiem oferowaną mu posadę objął kto inny.

Nieszczęśliwy nie wiedział, co ma czynić ze sobą. Powrót do Łodzi, gdzie nie miał obecnie żadnych nadziei na poprawę swego bytu, uważał za bezcelowy. Zastanawiając się nad sytuacją, w jakiej się znalazł, postanowił w końcu

POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA.

Onegdaj w godzinach wieczornych, gdy katowicki hotel „Continental“ w którym zamieszkał, był już pogrążony we śnie Lipszyc w bieliźnie

WYSKOCZYŁ Z OKNA CZWARTEGO PIĘTRA NA BRUK ULICZNY.

Doznał on pęknięcia czaszki i zmarł przed przybyciem pomocy lekarskiej.

Samobójca pozostawił kilka listów do rodziny. Pisał on, że nie widzi żadnego wyjścia ze swej beznadziejnej sytuacji, wobec czego postanowił popełnić samobójstwo. —d—

Baczność, bezrobotni!

Jutro, w poniedziałek, rozpocznie się rejestracja na zapomogi na m. luty.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w poniedziałek, dnia 3 lutego 1930 roku, rozpocznie się rejestracja bezrobotnych na zapomogę za miesiąc luty, którzy otrzymali państwową zapomogę zimową za m. styczeń b. r. z kasy urzędu zasiłkowego dla bezrobotnych oraz tych osób, które wyczerpały zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia w miesiącu styczniu 1930 roku.

Do rejestracji zgłosić się również mogą bezrobotni samotni, którzy zarejestrowali się na pracę w oddziałach P.U.P.P. do dnia 15 grudnia 1929 roku, a nie zostali uprawnieni do pobierania zasiłków ustawowych z funduszu bezrobocia.

Rejestracja odbywać się będzie w lokalu urzędu zasiłkowego *przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 273*, w godzinach od 9-ej do 14-ej, według następującego porządku:

Poniedziałek, dnia 3 lutego 1930 r.: bezrobotni, których nazwiska zaczynają się na litery: A, B, C, D, E, F.

Wtorek, dnia 4 lutego 1930 r.: bezrobotni, których nazwiska zaczynają się na litery: G, H, I, J.

Środa, dnia 5 lutego 1930 r.: bezrobotni, których nazwiska zaczynają się na litery: K, L, Ł.

Czwartek, dnia 6 lutego 1930 r.: bezrobotni, których nazwiska zaczynają się na litery: M, N, O.

Piątek, dnia 7 lutego 1930 r: bezrobotni, których nazwiska zaczynają się na litery: P, R, S.

Sobota, dnia 8 lutego 1930 r.: bezrobotni, których nazwiska zaczynają się na litery: T, U, W, Z, Ż.

Bezrobotny, zgłaszając się do rejestracji, winien okazać: 1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości, 2) legitymację P.U.P.P., stwierdzającą fakt pobrania zapomogi zimowej za styczeń 1930 r., względnie dnie wyczerpania zasiłku ustawowego z funduszu bezrobocia w styczniu 1930 r. oraz fakt zgłoszenia się do kontroli w P.U.P.P. w miesiącach: grudniu, styczniu i lutym, względnie zarejestrowania się na pracę do dnia 15 grudnia 1929 r.

Nadużycia sekwestratora miejskiego.

Małkus sprzeniewierzył zainkasowane u płatników pieniądze.

W wydziale sekwestracyjnym magistratu m. Łodzi od dłuższego czasu zatrudniony był w charakterze sekwestratora, niejaki Feliks Małkus, zamieszkału przy ulicy Żelaznej 9.

Czynności Małkusa polegały na inkasowaniu należności z tytułu różnych podatków u płatników, które winien wnosić każdego dnia do Kasy miejskiej.

Ostatnio władze zwierzchnie zauważyły, że Małkus zaniedbuje się w wykonywaniu nałożonych nań obowiązków i nie wpłaca zainkasowanych przez siebie sum.

Na skutek tych podejrzeń władze miejskie zarządziły sprawdzenie kwitarjuszy oraz nakazu powierzonych mu do zainkasowania.

W czasie kontroli stwierdzono

brak około 1000 złotych,

które Małkus od płatników zainkasował, jak to wynika z pokwitowań, a których do kasy miejskiej nie wpłacił, Ponieważ Małkus nie umiał wytłomaczyć przyczyn niedoboru, ani też nie miał gotówki na wpłacenie, władze miejskie zwróciły się do urzędu prokuratorskiego w Łodzi, przekazując sprawę Małkusa.

Na zarządzenie urzędu prokuratorskiego Małkus został w dniu wczorajszym aresztowany i osadzony w areszcie przy urzędzie śledczym w Łodzi.

Badany przez policję. Małkus zeznał, że nocy onegdajszej bawił u swej przyjaciółki niejakiej Iwanowskiej, zamieszkałej przy ulicy Głównej i tam, w czasie, gdy był w stanie nietrzeźwym,

skradziono mu brakujące pieniądze.

Na zasadzie powyższego zeznania władze śledcze skonfrontowały Małkusa z Iwanowską, jednak w czasie konfrontacji Iwanowska wręcz oświadczyła mu, że pieniądze nie zostały skradzione u niej, a stracił je na hulanki z kolegami w restauracjach łódzkich i w Rudzie Pabjanickiej, tudzież na przejazdy taksówkami.

Wobec takiego oświadczenia Iwanowskiej, Małkus przyznał się do winy i został przekazany do dyspozycji władz sądowych i przetransportowany do więzienia śledczego przy ulicy Kopernika. (w)

KRONIKA

LUTY		
2	Dziś: N.M.P. Grom.	
NIEDZIELA	Jutro: Błażeja	
	Wschód słońca	7.16
	Zachód słońca	16.22
	Wschód księżyca	9.23
	Zachód księżyca	20.47
	Długość dnia	9.14
	Przybyło dnia	1.20

Zniżka kosztów utrzymania.

Jutro, w poniedziałek odbędzie się posiedzenie lokalnej komisji do badania zmian kosztów utrzymania w styczniu.

Komisja ustali według posiadanych danych znaczny spadek tych kosztów w porównaniu z grudniem r. ub., gdyż spadły ceny artykułów żywnościowych, szczególnie nabiału, mięsa itd. oraz węgla. (b).

Na froncie bezrobocia.

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 1 lutego 1930 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 50.284 w tem w samej Łodzi 35.604, w Pabjanicach 4206, w Zgierzu 3966 w Zduńskiej-Woli 2540, w Tomaszowie-Maz. 2893, w Konstantynowie 236, w Aleksandrowie 472, w Rudze-Pabjanickiej 367.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 28.736 bezrobotnych. W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 22.513 bezrobotnych.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 1.315 bezrobotnych, otrzymało pracę przez Urząd 60, wysłano do pracy 87, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 1441.

DZISIEJSZY ODCZYT WIENIAWY-DŁUGOSZOWSKIEGO.

Dziś w niedzielę o godzinie 4-ej po południu odbędzie się w Sali Filharmonji zapowiedziany odczyt znanego publicysty i redaktora Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego na temat: „Palę Paryż". Znakomity prelegent w odczycie swym poruszy najbardziej ciekawe i najnowsze kwestje społeczne

Bilety od 50 groszy do 1 zł 80 gr. nabywać można w kasie Filharmonji.

„Rewizor" Gogola zmartwychwstał.

„Delegat ministerstwa" — oszustem.

Samozwańczy dygnitarz przeprowadzał inspekcje, karcił, krytykował i... „pożyczał" od wszystkich pieniądze.

26-letni polski Chlestakow trzecią część swego życia spędził w więzieniu

W dniu wczorajszym w ręce władz bezpieczeństwa wpadł jeden z najpomysłowszych oszustów polskich, którego działalność, w ostatnich miesiącach, przypominała zupełnie dzieje bohatera popularnej sztuki rosyjskiej Gogola pod tytułem:

„Rewizor z Petersburga".

Oszust ten nazywał się Józef Ferster. Skąd pochodził — niewiadomo. Faktem jest jednak, iż swą karjerę rozpoczął w naszem mieście. Po raz pierwszy aresztowano go w Łodzi za jakieś grubsze oszustwo bankowe i

skazano na 3 lata więzienia.

Po odsiedzeniu tej kary młodzieniec przeniósł się

do Tomaszowa - Mazowieckiego i Piotrkowa,

gdzie jednak również nie miał szczęścia w swej oszukańczej „pracy", gdyż za rozmaite sprawki, dokonane w tych miastach

odsiedział łącznie pięć lat kryminału.

Tak więc, Ferster, liczący obecnie

zaledwie 26 lat,

zdążył już niemal **trzecią część swego życia** spędzić w więzieniu.

Gdy po raz ostatni wydostał się na wolność, znów zjawił się na bruku łódzkim, jako

rzekomy przedstawiciel jednej z zagranicznych fabryk samochodowych

i fabrykant maszyn do szycia.

Potrafił on wyłudzić od kilkunastu osób dość poważne sumy. Gdy klijenci wreszcie zrozumieli, że mają do czynienia z oszustem i zwrócili się do policji, Ferster już był daleko. Wiedział on już bowiem, że został zdemaskowany i

zatarł za sobą wszelkie ślady.

Policja łódzka wysłała wprawdzie za nim listy gończe, lecz nie zdołała go ująć.

Ferster uciekł na Śląsk. W czasie swej podróży występował jako inżynier, przedstawiciel aparatów higienicznych. W kilku miastach naciągnął on znów na poważniejsze sumy rozmaite osoby.

Dotarłszy do Katowic, młodzieniec rozpoczyna nowy okres swej działalności. Staje się...

delegatem ministerstwa sprawiedliwości.

Jako wysoki dygnitarz ministerjalny zwiedza katowickie więzienie, ogląda starannie wszystkie urządzenia i wytyka naczelnikowi szereg „braków", domagając się natychmiastowego dokona-

nia przeróbek.

Z Katowic wyjeżdża niezwykły oszust na dalszą lustrację. Zwiedza więzienie karne w Stryju, Wiśniczu, Drohobyczu, Złoczowie i Tarnopolu.

W miastach tych stosował następujący system. Gdy tylko zjawiał się na dworcu, oznajmiał dyżurnemu policjantowi, że jest delegatem ministerstwa sprawiedliwości, przybyłym dla dokonania wizytacji więzienia i instaluje się w hotelu.

— Tu jeszcze przyjadą inni członkowie komisji — mówił dalej, stojącemu na baczność posterunkowemu — powiedzcie im, gdzie się zatrzymałem.

Posterunkowy oczywiście komunikował swej przełożonej władzy o przyjeździe wysokiego dygnitarza. W mieście robił się ruch.

Gdy „delegat ministerstwa" zjawiał się w więzieniu, przyjmowano go już tam bardzo uroczyście. „Dygnitarz" był jednak bardzo surowy. Ostro krytykował porządki panujące w zakładach karnych, żądał wprowadzenia zmian i inowacji i w końcu w poufnej rozmowie z naczelnikami więzień proponował im

nabycie... aparatów inhalacyjnych i dezynfekcyjnych.

— Widzi pan — mówił Ferster — jeśli pan nie kupi, to zrobię z tego użytek w Warszawie... Ze mną zawsze lepiej żyć w zgodzie...

Niektórzy naczelnicy dali się naciągnąć na zaliczki a conto należności za aparaty, których rzekomo miał im dostarczyć. Prócz gotówki, którą oszust w ten sposób uzbierał zdobywał on w czasie inspekcji i innemi drogami pieniądze.

W kilku miastach urządzono mu również

wystawne bankiety

z których był bardzo zadowolony.

Ostatniem więzieniem, które zaszczycił swą obecnością, był

lwowski zakład karny.

Naczelnikowi tego więzienia oświadczył on, tak jak i w innych miastach, że jest

członkiem komisji ministerjalnej.

Dodał on jednocześnie, że jest bratem jednego z prokuratorów lwowskich i bratem jednego ze znanych generałów.

Oglądając więzienie, mówił jeszcze o higjenie i zaofiarował przytem sprzedaż aparatów inhalacyjnych.

Naczelnik Majewski przyjął go bardzo chłodno. „Dygnitarz" wydał się mu bowiem mocno podejrzany, wobec czego na wszelki wypadek postanowił zameldować o jego wizycie swym przełożonym władzom.

Okazało się wówczas, iż

delegat ministerstwa był zwykłym oszustem.

Ferstera nie udało się jednak już przyłapać w Lwowie. Wyjechał on już bowiem na dalszą inspekcję do Tarnopola. W mieście tym już nie zdążył zbadać więzienia. **Aresztowano go na dworcu w chwili, gdy wychodził z wagonu.**

Przewieziony do Lwowa Ferster w czasie przesłuchania przyznał się do — wszystkich „inspekcji". Osadzono go w więzieniu miejscowem w którym będzie oczekiwał sprawy o samozwańcze kontrole więzienne, a następnie sprawy w Łodzi i na Śląsku za dokonane tam oszustwa.

—d—



Giełda małżeńska.

Ktokolwiek twierdzi, iż małżeństwo stało się tranzakcją handlową dopiero w epoce kapitalizmu, ten wystawia sobie świadectwo nieuctwa. Małżeństwo zawsze było interesem, opartem na łacińskiej formułce: do,ut des — co znaczy: daję, abyś i ty dała! Dlatego w myśl tej zasady pierwsza żona Ewa, która powstała z adamowej kości, stanęła mu potem kością w gardle!

Jak nas poucza historja, w wiekach zamierzchłych pierwotni mężczyźni kupowali sobie dziewice, z któremi mieszkali w gęstych lasach zwanych z tego powodu dziewiczemi. Do obowiązków takiej damy należało: sprzątanie chałupki i gotowanie jedzenia. W chwilach wolnych od zajęć żony pierwotne rodziły dzieci. Poronień w tej epoce jeszcze nie znano, wobec czego pan Adwentowicz nie mógłby w takiej atmosferze udawać apostoła.

— Z czasem — twierdzi historja — stosunki zaczynają się zmieniać. — W dziewiczych lasach zostało wytrzebione wszystko to, co było dziewicze. Zostały tylko stare, puste dziuple. Poza tem krwawe wojny przerzedziły szeregi mężczyzn. Wobec tego szanującej się kobiecie było coraz trudniej wyjść za mąż. Pesymistki kupowały „po cenach najniższych" cjankali i konały na miejscu od gazu łzawiącego, optymistki ogłaszały, że chętnie kupią sobie męża. Tak zrodził się posag. I znów małżeństwo było tranzakcją handlową w myśl zasady: **Daję, abyś i ty dał!...**

Od tej chwili wieki mijały. Mężczyźni coraz wyżej szli w cenie na giełdzie małżeńskiej, co rujnowało najbogatszych ojców. Córeczki zdenerwowane skąpstwem ojców, poczęły wyładowywać swój temperament bez odpowiednich aktów prawnych. Stąd **legalizacja poronień** stała się aktualna, obyczaje melancholijnie chyliły się do upadku, związki zawodowe ogłaszały protesty, a sekta **sztundystów zwycięsko** gromiła sektę **adwentystów.**

Podczas tych sporów wkroczyliśmy **w średniowiecze.** W tym okresie jakiś spryciarz, aby uratować małżeństwo, wymyślił **miłość.** „Kochajmy się!" — padło hasło. Miłość była znakomitym interesem dla wszystkich bogatych papusiów, którzy zamiast dać narzeczonemu swoje **pieniądze,** dawali mu **uczucia swych córek.** W tym celu bogaci ojcowie finansowali poezję trubadurów. Trubadurowie reklamowali miłość małżeńską tak sprytnie, iż parenaście miljonów mężów uwierzyło w to. Bankierzy wyliczyli, iż ci idjoci stracili na tem co najmniej ze sto miljardów dolarów.

Ale ród męski, wkraczając w czasy **nowożytne,** oprzytomniał — i nie dał się brać na lep słowiczych trelli bardów. **Dzięki temu małżeństwo znów stało się instytucją handlową,** opartą na wzajemnych korzyściach.

Jest rzeczą jasną, iż tam gdzie jest handel, tam są tranzakcje, a gdzie są tranzakcje tam jest i giełda.

Na giełdzie małżeńskiej w Łodzi panuje w obecnej chwili ruch nader ożywiony. Popytem cieszą się następujące gatunki:

Lekarze — z wielką praktyką w mocnem poszukiwaniu. Notowania od 10 do 15 tysięcy dolarów z kompletnem urządzeniem mieszkania. **Lekarze kasowi** notowani niżej, ale do 5 tysięcy wraz z mieszkaniem mogą osiągnąć bez trudu. **Studenci medycyny** jeszcze przed kilku laty chętnie nabywani — obecnie nie mają żadnych szans. **Lekarze z modną specjalnością** kupowani o 5 tysięcy dolarów powyżej kursu normalnego.

Prawnicy mają szanse nierówne. Na adwokatów giełda reaguje bardzo mocno. Przed rokiem **kurs normalny adwokata** z wszystkiemi egzaminami wynosił 10 tysięcy dolarów. Obecnie ze względu na wielką ilość nadzorów i upadłości — **na adwokatów nastąpiła haussa.** 15 tysięcy dolarczyków gotóweczką **na stół — oto kurs dnia. Baissa** natomiast nastąpiła **na aplikantów** wobec przedłużenia terminu aplikacji o rok. Kurs młodego aplikanta wynosi 2 tysiące dolarów i to w wekslach.

Inżynierowie nie mają ustalonego kursu. Jak któremu się uda. Notowania są czysto indywidualne, zależnie od znajomości nowych metod elektryfikacyjnych, technologicznych i wiertniczych.

Kupcy są notowani niezwykle nisko. Nastrój jest narazie paniczny. O ile konjunktura się nie zmieni, ich papiery opadną tak nisko, iż zostana oni nazawsze starymi kawalerami. Tutaj wielki wpływ na ruch matrymonjalny posiada **Izba Skarbowa.**

Urzędnicy nie są na giełdzie małżeńskiej notowani zupełnie. Dla nich została **miłość...**

W. LAK

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś w niedzielę o godz. 12 w poł. rewja dziecinna K. Tatarkiewcza i Z. Białostockiego.

Dziś, w niedzielę o godz. 4-ej po południu „Dzielny Wojak Szwejk".

Dziś, w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. „RZEŻ".

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w niedzielę o godzinie 4.30 po poł. i o wpół do dziewiątej wieczorem oraz w dni następne komedja Verneuil'a „KOCHANEK PANI VIDAL" w interpretacji Zofji Marcinowskiej i L. Tatarskiego oraz: I. Dehnelówny, St. Daniłowicza, St. Michalaka i W. Ścibora.

TEATR POPULARNY.

Dziś, niedziela, dwa razy ostatnie powtórzenia cieszącego się niesłabnącem powodzeniem interesującego melodramatu „KOCIOŁ CZAROWNICY".

„KOPCIUSZEK".

Dziś w niedzielę o godz. 12-ej w południe po raz bezwzględnie ostatni arcymiła bajka dla dzieci „KOPCIUSZEK".

Ceny najniższe: od 50 gr. do 1.50 gr. Osoba kupująca jeden bilet może wprowadzić jedno dziecko do lat siedmiu bezpłatnie.

PREMJERA „INTRYGA I MIŁOŚĆ".

We czwartek premiera stylowej tragedji Fr. Schilera „INTRYGA I MIŁOŚĆ".

TEATR GEYEROWSKI.

Dziś, niedziela dwa razy wyborna komedja H. Zbierzchowskiego „MAŁŻEŃSTWO LOLI".

DZISIEJSZY WYSTĘP BODO

Dziś, w niedzielę o godzinie 11.30 rano odbędzie się w Sali Filharmonji jedyny występ znanego łódzkiej publiczności świetnego aktora Eugenjusza Bodo, cieszącego się w Warszawie ogromnem powodzeniem. Ponadto wystąpią na dzisiejszym poranku artystycznym: Boroński, Macherski, Ostrowski, Żelska, Topolnicka i Helena Frey. Niezwykle bogaty program zawierający ostatnie przeboje krajowe i zagraniczne oraz nazwiska znakomitych artystów wróżą dzisiejszemu porankowi zasłużone powodzenie.

RADJOPROGRAM

10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 11.58 Sygnał czasu hejnał marjacki i Komunikat meteorologiczny. 12.10 Poranek symfoniczny. 14.00 „Wędrówki młodego rolnika" — wygł. inż. Stefan Wyrzykowski. 14.20 Muzyka gramofonowa. 14.30 „Czem uprawiać rolę" — wygł. prof. Stefan Biedrzycki. 14.50 Muzyka gramofonowa. 15.00 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" — wygł. dyr. Szczepan Mędrzecki. 15.20 Transmisja z Krakowa „Szopka Krakowska". 16.00 „O instynkcie u owadów" — opowie dr. Kazimierz Gajc. 16.20 Muzyka gramofonowa. 16.40 Odczyt p. t. „Narodziny książki" — wygł. dr. Adam Bułakowski. 16.55 Muzyka gramofonowa. 17.15 Odczyt p. t. „Z dziejów strajku szkolnego w r. 1905" — wygł. prof. Henryk Mościcki. 17.40 Koncert orkiestry policji państwowej. 19.00 „Rozmaitości". 19.25 Uroczysta audycja ku uczczeniu imienin P. Prezydenta Rzplitej prof. Ign. Mościckiego. 19.58 Sygnał czasu. 20.00 Kwadrans literacki „Maciek Fula" — Dygasińskiego. 20.15 Koncert popularny. 21.45 Słuchowisko z Poznania. 22.15 Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy".

RADJOODBIORNIK O ZMIENNEM ZASTOSOWANIU.

W czasie obecnej zimy niejeden miłośnik muzyki zastanowi się poważnie nad sprawą nabycia instalacji odbiorczej. Rozwój radjotechniki przesądził sprawę na rzecz odbiorników, czerpiących energję bezpośrednio z sieci. Bez kwestji, przyszłość należy do tego rodzaju aparatów, to też nie łatwo jest zdecydować się na zakup aparatu, czerpiącego energję z baterji. Najbardziej jednak kłopotliwem staje się położenie wtedy, gdy

1) w danej miejscowości lub domu niema narazie instalacji elektrycznej, lecz ma ona być niedługo założona,

2) jest instalacja na prąd stały, który ma być zmieniony na prąd zmienny

3) sieć ma napięcie 110 v. przy prądzie stałym (w tym wypadku odbiór odleglejszych stacji jest zwykle niebardzo korzystny, i wreszcie

4) pragnie się mieć aparat, któryby bez większych kosztów dał się zastosować do czerpania energji z sieci.

Technika radjowa znalazła już radę na powyższe kłopoty, gdyż znana światowa firma radjowa „Telefunken" wypuściła na rynek swój radjosprzęt o zmiennem zastosowaniu, t. j. odbiorniki, które bez przeróbki dają się zastosować i do baterji i do sieci (oczywiście w połączeniu z odpowiednim aparatem dla połączenia z siecią). Istnieją dwa typy takich odbiorników „Telefunken", mianowicie: „Telefunken 9 A" (5-ciolampowy), najdoskonalszy odbiornik na duże odległości, oraz tani radjoodbiornik 4-lampowy — „Telefunken 4 A".

OFIARY.

Grono bliskich przyjaciół Dr. Miny Rabinowiczówny składa w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ojca Jej zł. 75 na żłobek przy „T.O.Z-ie".

Na Dom Sierot, Zgierska Nr. 40, A. Altman zł. 20.

Szczere współczucie wyrażamy Panu Dyrektorowi Maurycemu Weiskohlowi oraz całej rodzinie z powodu zgonu

MATKI JEGO

Pracownicy, majstrowie i robotnicy fabryki
B-cia Sz. i N. Pinczewscy
Zduńska Wola.

Wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy okazali wiele dobrej woli i szlachetnej bezinteresowności przy oddawaniu ostatniej posługi nieodżałowanemu

B. P.

ABRAMOWI IZAAKOWI

OSTROWSKIEMU

składa serdeczne podziękowanie

Rodzina.

Nowa placówka samochodowa.

Wśród licznie reprezentowanych na terenie naszego miasta przedstawicielstw wielkich koncernów samochodowych, na pierwszy plan wysuwa się reprezentująca marki tej miary jak „DURANT", RUGBY" i „FEDERAL", zaopatrzone wszystkie w światowej sławy silniki „CONTINENTAL".

Są to nazwy samochodów, które nie raz odbiły się o uszy znawców aut, a które krocząc poprzez wszystkie kraje świata, zdobyły sobie należyte uznanie u osób autorytatywnych.

„DURANT" jest autem w pełnem tego słowa znaczeniu luksusowem, jest wyrazem potężnej siły i elastyczności. Nowoczesne w każdym szczególe samochody te są rzeczywiście ostatniem słowem współczesnej techniki samochodowej, tak pod względem konstrukcyjnym, jak również luksusowo i wygodnie wykonanego nadwozia.

Podwozia ciężarowe marki „RUGBY 401" nadają się do celów transportowych i na autobusy. Dzięki swej niezrównanej w tej klasie wozów solidnej i masywnej budowie, pokonują one z łatwością wszelkie najcięższe nawet warunki terenowe, przyczem silnik czterocylindrowy „CONTINENTAL", czyni takowe nadzwyczaj ekonomicznemi pod względem zużycia materjałów pędnych.

Wozy „FEDERAL" posiadają nawskroś ciężarową budowę i dlatego zapewniają maksymalne korzyści transportowe. Ciężarówka ta jest wyrazicielem wytrwałej dwudziestoletniej pracy inżynierów w zakładach „FEDERAL" nad stworzeniem wozu wybitnie ciężarowego.

Reprezentacja tych samochodów Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe Oficerów Rezerwy „GRANIT", Sp. z o. o. mieści się w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 80, telefon Nr. 218-60.

Salon samochodowy zaopatrzony jest w wszystkie modele samochodów osobowych, ciężarowych i autobusy oraz pełny asortyment części zamiennych do wszystkich reprezentowanych marek.

Dobra rada w złych czasach.

Pomimo ogólnego braku gotówki każdy chce się modnie ale tanio ubrać, co może jedynie osiągnąć, korzystając z chwilowo nadarzającej się okazji, aby swe zapotrzebowania na dłuższy czas dostatecznie pokryć. Okazja taka nadarza się w obecnej chwili, gdyż firma Juljusz Rozner przy ul. Piotrkowskiej 98 i 160 dorocznym zwyczajem urządza wyprzedaż posezonową wszelkich towarów tego sezonu.

Wyznaczone towary na wyprzedaż, są wysokogatunkowe i jeżeli firma zdecydowała się oddać je swej klijenteli po nadzwyczaj niskich cenach to jedynie celem zrobienia miejsca dla już nadchodzących towarów wiosennych i letnich. Do wyprzedaży zostały wyznaczone duże partje palt damskich z futrzanym obszyciem, futra, suknie wełniane i jedwabne, męskie futra, palta, Ulstry i garnitury, ubiory dziecinne, towary, i t. p.

Specjalnie tanio zostały wyznaczone koszule zefirowe, krawaty, pyjamy, bielizna damska i trykotowa, pończochy, skarpetki, kapelusze, boty i kalosze. Między towarami wyprzedażowemi znajdują się również duże zapasy towarów uszkodzonych lub zakurzonych w wystawach jak boty, kalosze i bielizna, które firma sprzedaje za bezcen.

Różnice cen są imponujące i jedno spojrzenie w okna wystawowe przekona Was, ile pieniędzy można oszczędzić, korzystając z nadarzającej się okazji. Ponieważ wystawy nie mogą wszystkich towarów pomieścić, wskazanem jest osobiście zwiedzić firmę JULJUSZ ROZNER.

Sukces łodzianina

na estradzie koncertowej w Berlinie.

Pisma niemieckie donoszą o w... kim sukcesie, jaki odniósł ostatnio m... dy, ale bardzo już zagranicą cen... kompozytor, Paweł Klecki, łodzianin ... pochodzenia. W ubiegłym tygodniu be... lińska orkiestra filharmoniczna na swym piątym w tym sezonie wielkim koncercie symfonicznym pod dyrek. słynnego Furtwaenglera wykonała po raz pierwszy najnowszy utwór Kleckiego, war... cje orkiestrowe op. 20. Utwór został zarówno przez publiczność, jak i przez krytykę przyjęty wprost entuzjastycznie, co jest niezwykle rzadkim objawem w ogół w Niemczech, a zwłaszcza w Berlinie, tembardziej gdy chodzi o kompozytora polaka.

Przedwiośnie.

—o—

Księżniczka Cyrkówka.

Harry Liedtke w filmie, wyświetlanym obecnie przez kinoteatr „Przedwiośnie" przeszedł sam siebie.

Widzimy go w jego najulubieńszej roli oficera, opiętego w nieskazitelnie skrojony mundur, czarującego sw... uśmiechem i gestami.

Po raz pierwszy również widzieliśmy Harrego Liedtke w roli nieco przypominającej Harrego Peela, mianowicie ... cyrkowca i przyznać bezstronnie m... my, że rolę tę odegrał bez zarzutu.

Dzielnie sekunduje Liedtkemu w t... filmie Hilda Rosch, młodziutka gw... która swym pierwszym filmem za... wała zupełnie publiczność i otworzyła sobie wrota do świetnej przyszłości.

Jej uroda i wdzięk czarują i podbijają wszystkie serca.

Obraz jest przepojony atmosferą szczerego beztroskiego humoru, t... rzadkiego w dzisiejszych czasach, a d... dać trzeba, że niema w nim dosłownie ani jednej naciągniętej sceny, lecz wszystko wypływa jedno z drugiego.

W konkluzji dojść musimy do wniosku, że „Księżniczkę cyrkówkę" zob... czyć powinien każdy, kto chce na kilka godzin oderwać się od trosk i szarzyzny życia codziennego.

ZWIERZYNIEC W HELENOWIE.

Zwierzyniec, rozlokowany w Helenowie, w dalszym ciągu cieszy się dużem, zupełnie zasłużonem powodzeniem. Pogłoski kursujące po świecie o „chorobie papuziej" w niczem nie uszczupliły frekwencji, gdyż wiadomo że ptaki ze zwierzyńca łódzkiego należą do starego transportu i były wielokrotnie przez lekarzy badane i zarejestrowane jako absolutnie zdrowe.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lip... (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 15), ... W. Groszkowskiego (Konstantynowska ...), ... relmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9).

Odpowiedź p. Komisarza Łopuszańskiego

na list otwarty byłego Zarządu Kasy chorych w Łodzi.

Echa burzliwej dyskusji na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu.

Przed kilku dniami, kiedy na sejmowej komisji budżetowej rozpatrywano preliminarz ministerstwa pracy i opieki społecznej, p. minister Prystor. na zarzuty stawiane przez posłów opozycyjnych odnośnie mianowania komisarzy w Kasach chorych, wystąpił z obszernie umotywowanem oskarżeniem przeciwko b. zarządom autonomicznym Kas, szczególnie Kasy chorych w Łodzi, wymieniając szereg faktów, świadczących źle o gospodarce zarządu łódzkiej Kasy. W związku z tem przed kilku dniami w prasie opozycyjnej ukazał się list otwarty dziewięciu b. członków zarządu łódzkiej Kasy chorych i okręgowego związku Kas chorych w Łodzi, należących do frakcji socjalistycznej.

List ten w treści swej zarzucał obecnemu kierownictwu Kasy chorych, iż wprowadziło p. ministra celowo w błąd, to też, na komisji budżetowej posługiwał się on nieprawdziwemi danemi oraz kwestjonował cała działalność komisarza Kasy, która w porównaniu z działalnością b. zarządu, była niecelową i nawet szkodliwa.

Ponieważ sprawa ta bezpośrednio interesuje całe społeczeństwo łódzkie, albowiem czwarta część mieszkańców naszego miasta ubezpieczona jest w Kasie chorych, uważaliśmy za wskazane zwrócić się do komisarza rządowego Kasy inż. Łopuszańskiego, celem wyjaśnienia wszystkich spraw, zawartych w przemówieniu p. ministra Prystora i odpowiedzi członków frakcji socjalistycznej w b. zarządzie Kasy chorych.

Co zastał Zarząd.

— Jak wiadomo — mówi komisarz Łopuszański — zarząd autonomiczny Kasy przejął ją od b. komisarza Giebartowskiego. W liście swym, członkowie zarządu w ten sposób charakteryzują ówczesny stan Kasy:

„**Kasa chorych znajdowała się dopiero w stadjum organizacji — lecznice znajdowały się w małych, ciasnych lokalach, nie posiadały najniezbędniejszych urządzeń, nie było odpowiednich aptek kasowych, laboratorjów. karetek pogotowia, aparatów leczniczych — słowem trzeba było wszystko budować, tworzyć.**"

Stwierdzam, że podobne oświadczenie mija się całkowicie z prawdą. Za czasów komisarza Giebartowskiego były te same lecznice, co i obecnie i w tych samych lokalach. Jedynym wyjątkiem jest Zgierz, ale i tam budynek został zakupiony przez komisarza. a przez zarząd tylko przebudowany na lecznicę. Jeśli chodzi o apteki, za czasów komisarza również było tylko pięć, jak i za czasów zarządu autonomicznego. Były zarząd rozszerzył tylko apteke przy ulicy Piotrkowskiej 17 i otworzył jedną aptekę w Zgierzu. Podobnie i za czasów komisarza Giebartowskiego był Roentgen, zakład bakterjologiczny, a nawet laboratorjum farmaceutyczne oraz dwie karetki pogotowia.

Przypisywanie sobie tych zasług przez b. zarząd Kasy jest niewłaściwe. Rzecz naturalna, że zarząd, odziedziczając te instytucje i urządzenia, rozszerzał je, remontował i porządkował, lecz to jeszcze nie wystarcza do twierdzenia, jakoby przed b. autonomicznym zarządem Kasa znajdowała się dopiero w stanie organizacji. Zarząd więc nietyle budował i tworzył, co ograniczał się do

prowadzenia i rozszerzania

dzieła już zorganizowanego i uruchomionego.

Należy zwrócić uwagę, że w liście swym b. członkowie zarządu w ten sposób przedstawiają bilans swej działalności:

„W ciągu tych 5-ciu lat w ambulatorjach Kasy udzielono przeszło 8 miljonów porad, liczba wizyt lekarzy do obłożnie chorych przekraczała 1 miljon, pomocy akuszeryjnej udzielono około 50 tysięcy położnic, w szpitalach leczyło się na koszt Kasy chorych około 50 tysięcy chorych w ciągu 1 miljona dni. Majątek Kasy w tym okresie wzrósł z 2 miljonów zł. do 11 miljonów zł."

Gospodarka finansowa.

— Tak, te dane są prawdziwe, ale trzeba wziąć pod uwagę inne jeszcze cyfry. Mianowicie w ciągu pięciu lat autonomicznych rządów Kasy chorych, zarząd miał do dyspozycji dochodów przeszło 81 miljonów złotych. Z tej sumy ustawowo musiało być odpisane na fundusz zapasowy około 10 milionów złotych. Nie jest to więc żadna zasługą. Dalej pozostało zarządowi na świadczenia i administrację przeszło 81 miljonów zł. Przy tak kolosalnych środkach wymieniona wyżej statystyka świadczeń nie przedstawia się imponująco, lecz co najwyżej przeciętnie.

Pozatem co do wspomnianych 11 miljonów zł. funduszu zapasowego. to tylko 4½ milj. zł. są ulokowane w ruchomościach i nieruchomościach i 500 tysięcy zł. w gotówce, papierach procentowych i wekslach, zaś większa część, czyli 7 przeszło miljonów w wierzytelnościach —

lokata niewłaściwa i nie posiadająca pewnej gwarancji.

Brak przezorności.

— Panie komisarzu, jednak imponujące budowle lecznic były dziełem tylko zarządu?

— Mojem zdaniem, w jednoczesnem rozpoczęciu budowy dwuch ogromnych gmachów przy ul. Łagiewnickiej i Zimnej, drugiego pawilonu sanatorjum w Tuszynku, zakładu fizykalnej terapji, nie licząc rozbudowy centrali dla celów gospodarczych — przejawiły się

nieopatrzność gospodarcza i nieprzezorność b. zarządu.

Rozpoczęte bowiem, a niewykończone z braku środków budowle, uwięzły i unieruchomiły kolosalne fundusze zupełnie nieprodukcyjnie. Gdyby zarząd wznosił te budowle stopniowo, już dziś ubezpieczeni mogliby korzystać z jednej przynajmniej nowej lecznicy. A teraz nie korzystają z żadnej.

Za czasów mojego urzędowania dopiero został całkowicie uruchomiony zakład fizykalnej terapji oraz z wielkim wysiłkiem będzie w tym roku wykończona budowa lecznicy przy ul. Łagiewnickiej. Będzie to możliwe jednak tylko dlatego, że

udało mi się uzyskać długoterminowy kredyt na ten cel.

w przeciwnym bowiem wypadku minęłoby jeszcze bardzo wiele czasu, nim możnaby na skutek takiego rozstrzelenia przez b. zarząd kapitałów oddać te zakłady do użytku ubezpieczonych. Lecznica przy ulicy Zimnej i sanatorjum w Łagiewnikach natomiast, tylko w wypadku pomyślnego zbiegu okoliczności będą mogły być wykończone całkowicie, nie wcześniej jednak jak w przyszłym roku.

A tymczasem od zaciągniętej przez b. zarząd na ten cel pożyczki w wysokości 2 i pół miljona złotych płaci się bardzo duże procenty. Zarząd twierdzi nadto, że w Tuszynku wybudował sanatorjum dla dzieci i dorosłych. To również muszę sprostować, gdyż zbudowany został i uruchomiony

tylko pawilon dla dzieci.

Dzieci członków Zarządu.

W dalszym ciągu swego listu otwartego, b. członkowie zarządu oburzają się na to, iż p. minister wytknął, że ich dzieci były wysyłane na koszt Kasy chorych do miejscowości leczniczych. Oburzenie to jest najzupełniej nieuzasadnione. Nie o to chodzi, że dzieci były wysyłane, albowiem wszystkie chore dzieci ubezpieczonych mają prawo do pomocy Kasy chorych, niezależnie od tego, jakie stanowisko zajmują ich rodzice. Chodzi o to, że dzieci członków zarządu wysyłane były na koszt Kasy chorych bez tych kwalifikacyj, jakich wymagano od dzieci innych ubezpieczonych, czyli, że

stwarzano dla nich specjalne przywileje.

Nadto te uprzywilejowane dzieci niejednokrotnie wysyłano do dwuch miejscowości w jednym roku, podczas gdy dzieci innych ubezpieczonych mogły być wysyłane tylko raz na dwa lata. Ponadto zwrócić należy uwagę na drobiazg, wymagający również sprostowania. Członkowie b. zarządu tłumaczą, że tylko 8 swych dzieci wysłali na koszt Kasy, podczas gdy faktycznie tych uprzywilejowanych dzieci było

nie 8 lecz 15.

jak stwierdza wykaz za okres tylko 2 lat.

Koszty administracyjne.

— Kasa łódzka wykazywała jednak najmniejsze koszty administracyjne w porównaniu z innemi kasami, co ma wielkie znaczenie przy gospodarowaniu instytucją ubezpieczeniową...

— Tak twierdził zarząd. W ich liście otwartym spotykamy nawet taki zwrot:

„**Koszty administracyjne w łódzkiej Kasie chorych były jedne z najniższych w Polsce i wynosiły 7—8%, podczas gdy w Warszawie nie były w żadnym roku niższe niż 9½%, a w szeregu innych większych miast dosięgły od 10—14%.**"

Przeciętny stosunek kosztów administracyjnych do dochodu za 5-lecie wynosił jednak tylko pozornie 7.9. bowiem przy autonomicznym zarządzie Kasy chorych część kosztów administracyjnych przerzucana była na świadczenia, a mianowicie: połowę płac personelu wydziału ewidencji ubezpieczonych, co wynosiło np. za maj 1925 r. kwotę 25.792 zł. 95 gr., okaże się, że jeżeli odpowiednio zwiększymy kosztv administracji za 5-lecie, to wysokość tych kosztów przekroczy 9,5%. A więc koszta wcale nie tak niskie.

— Przy tej okazji b. członkowie zarządu wysuwają zarzut przeciwko mej osobie, jakobym redukował „latami pracy wykwalifikowanych" urzędników administracji i przyjmował na ich miejsce

swych mężów zaufania.

Zarzut ten najzupełniej nie odpowiada prawdzie, albowiem zredukowano 126 pracowników, a przyjęto tylko 13. Muszę dodać, że wśród zredukowanych

była pewna ilość prawie analfabetów.

inni zaś albo zgoła się nienadawali, albo byli zbędni.

Wyjazdy zagranicę.

Teraz z kolei zająć się należy sprawą bodaj, że najważniejsza. W przemówieniu swem p. minister Prystor podkreślił, że

b. członkowie zarządu wyjeżdżali zagranicę na kurację na koszt Kasy chorych,

jak również stale rozjeżdżali w celach zupełnie zbytecznych.

W liście swym b. członkowie zarządu zaprzeczali temu, wobec tego na podstawie bardzo dokładnych danych stwierdzam, że:

zagranicę na kurację wyjeżdżał p. Milman.

Prawda, że koszta leczenia policzono mu wg. cennika, obowiązującego w Krynicy, jednakże Krynica — jako miejscowość kuracyjna — jest dość drogą nawet w stosunku do zagranicznych. Co się tyczy kosztów podróży członków zarządu w kraju i zagranicą do różnych miejscowości jak: Berlin, Hamburg, Wiedeń, Drezno, Zakopane, Szczawnica, Krynica, Ani, Smukała i t. d.. to stanowią one dość poważną pozycje w wydatkach Kasy chorych. Warto zaznaczyć, że

przy podróżach w kraju członkowie zarządu liczyli sobie bilety kolejowe I kl. oraz djety w wysokości 60 zł. dziennie, zagranicą zaś 50 mk. niem. lub 50 fr. szw. Niezrozumiałą też jest rzeczą, dlaczego na zjazd przeciwgruźliczy w Poznaniu nie wydelegowano ani jednego lekarza a tylko 2-ch członków zarządu.

I w końcu zarzut pod moim adresem. Pierwszy brzmi w ten sposób:

„**Ci dwaj panowie w trosce o dobro ubezpieczonych znieśli całkowicie sanatorja kasowe w miejscowościach kuracyjnych, ograniczyli lekospis, zwężyli świadczenia i nikomu dziś nie przedłużają okresu leczenia. Oszczędność swoją posunęli dla dobra ubezpieczonych do ograniczenia racji waty przy porodach, do pozbawienia akuszerek sublimatu i jodyny do zabiegów położniczych.**"

— Otóż twierdzę, że wysyłanie chorych do uzdrowisk nie zostało zaniechane. Była tylko przerwa, spowodowana koniecznością wynajęcia stałego pensjonatu w Zakopanem, a to ze względu na nieodpowiedni lokal, oddany nam do dyspozycji. Zaznaczyć należy, że stara umowa zerwana była 10 listopada 1929 roku, a już 25 grudnia 1929 była zawarta nowa, na podstawie której z dniem 1 lutego b. r., Kasa chorych ponownie wysyła kuracjuszy do nowego sanatorjum w Zakopanem.

Co do środków przy zabiegach położowych to sublimat został zastąpiony lysoformem, jako nietrującym, a równie dobrym środkiem dezynfekcyjnym. Inne środki są wydawane w ilościach mniej dowolnych, lecz dostatecznych, według uznania lekarzy specjalistów.

Wreszcie ostatni zarzut, jakobym nie widział na oczy większości instytucji kasowych, byłby o tyle tylko słuszny, gdyby opiewał, że

nie widziałem wszystkich kasowych domów kuracyjnych poza Łodzią.

Zasadniczo uważając, że zwiedzenie miejscowości kuracyjnych należy do obowiązku naczelnego lekarza, który w ocenie i sprawności jest kompetentniejszy ode mnie, stwierdzić muszę, że jednak kilka z tych miejscowości zwiedziłem, ale byli członkowie zarządu tylko dlatego o tem nie wiedzą, że za wyjazdy te nie liczyłem sobie ani djet ani kosztów podróży.

Na tem zakończył swoje wynurzenia komisarz inż. Łopuszański. **S.**

Kronika filmowa.

—o—

Janina Smolińska, która jeszcze kilka miesięcy temu była tancerką charakterystyczną (specjalność: tańce rosyjskie), obecnie jest artystką filmową do ról pierwszoplanowych w wytwórni First National. Film, w którym Smolińska gra główną rolę nosi tytuł: „Pieśń ognia".

***

Marja Corda, znakomita odtwórczyni Marji Vescery w filmie p. t. „Tragedja w Meyerlingu", opuściła Berlin i udała się do Hollywood, gdzie mąż jej, Aleksander Corda, będzie grał w filmie „Księżniczka dolarów", przerobionego z operetki.

***

Przypadkiem, czy też, żeby zakpić z współczesnych Sherloków Holmesów, w tych dniach do kasy teatru „Royal" w New-Yorku, dostało się kilku bandytów, którzy zrabowali 2000 dol.

Charakterystyczne jest to, że kradzież odbyła się podczas wyświetlania filmu p. t. „Powrót Sherloka Holmesa".

***

Do Polski zakupiony został wspaniały film amerykański „Obława" z udziałem znakomitych artystów: George Bancrofta i Ewelin Brent.

***

W studjach amerykańskich rozpoczęto prace nad filmem „Oliwer Twist" według słynnej powieści Dickensa. Powieść ta była już przerobiona na film kilka lat temu, przyczem główną rolę grał w niej Jackie Coogan. Tym razem film będzie mówiący.

***

W Hollywood zademonstrowano na próbnem przedstawieniu film według powieści Jules Verne'a: „Tajemnicza wyspa".

Wszystkie zdjęcia, przedstawiające podróż w łodzi podwodnej, zrobione są specjalnemi aparatami i oddane są w naturalnych barwach.

Sądząc z głosów prasy amerykańskiej eksperyment ten zupełnie się nie udał. Podwodne zdjęcia wyglądają jak kolorowe pocztówki.

***

Do filmu, zrealizowanego przez Eugenjusza Delay'a p. t. „Ruch maszyn", wprowadzona została ilustracja dźwiękowa. Stanowi ją imitacyjna muzyka, skomponowane przez niemieckiego kompozytora, Peppinga. (b)

Czy kobiety współczesne „flirtują"?

Flirt dzisiejszy nie jest zabawą, lecz pojedynkiem dwuch godnych siebie przeciwników.

„Flirt" jest rzadko obecnie spotykanem słowem. Tak rzadko, że ludzie spółcześni nie wiedzą nawet dobrze, co ono oznacza. Czasy, kiedy flirt posiadał pewien urok i czar, kiedy uczono się kunsztu flirtowania, a po każdym balu następowały wiecznie te same zapytania: „Dobrze się bawiłaś (łeś)? A z kim flirtowałaś (łeś)?" — przeminęły już bardzo dawno.

A jednak trudno byłoby orzec stanowczo, że **flirt nie istnieje.** Tylko, że zmienił się do niepoznania, przystosował do naszych czasów. Nasz flirt, nie jest już nieśmiałą, nieszczerą zabawą naszych babek. Zdąża on śmiało do celu, walczy bronią szorstkiej szczerości, zuchowatego samopotępienia, szerokiego przyznania się do winy, bez żalu, bez chęci poprawy. Mężczyzna przyznaje się do „winy" **pragnienia, pożądania i posiadania.** Zdobywa kobietę śmiało i odważnie, biorąc ją nie na lep słodkich nieszczerych słów, lecz swą **siłą i bezwzględnością.**

Mężczyzna, który chce zdobyć kobietę, nie wzdycha już więcej, nie przewraca oczyma nie ściska pokryjomu, by nikt nie zauważył, nie pisze słodkich liścików, nie marzy na wycieczkach, w szlachetnej pozie rycerza, trzymając główkę swej towarzyszki na ramieniu Idzie przebojem. Daje kobiecie wyraźnie do zrozumienia, że jej **pożąda.** Nie cofa się przed niczem. Nie wstydzi się powiedzieć jej, że ma **garsonierę.** Nie przekonywa jej słodkiemi słówkami, lecz swą fizyczną tężyzną. Zdobywa sobie u niej uznanie, nie rycerskością i rozmarzonemi spojrzeniami, lecz **swadą, werwą, dowcipem, doskonałem opanowaniem tańca i sportów.**

Flirt, w owej epoce, kiedy powstał, był zabawką, a nawet walką, lecz opartą na bardzo nierównych siłach. Mężczyzna traktował to jako przygodę, podniecającą zakąskę do prawdziwej uczty, rozrywkę w wielkiej nudzie, tanią wycieczkę po pocałunki. Dla kobiety często bywał wszystkiem, wstępem do prawdziwej miłości. I stąd przykre niekiedy pomyłki, stąd nawet **tragedje w życiu kobiety.** Kobieta była wówczas bardzo naiwna, płytka w swej wstydliwości, w swoim braku inicjatywy i samodzielności.

Kobieta **współczesna** niepodobna jest jednak zupełnie do kobiety z ubiegłego wieku. Zmieniła się zasadniczo. I dlatego zmieniła również to, co nazywało się flirtem. Pogardliwym gestem strzepnęła zeń pył pruderji i zamieniła na obopólną grę. Flirt przestał być prologiem miłości, stał się główną akcją.

Mężczyzna przestał lekceważyć pannę z towarzystwa, którą można było obdarzać łaskawie uwagą i z którą można było flirtować w wolnych chwilach. Zainteresował się bardziej kobietą i zmienił swój do niej stosunek. Spotkał się bowiem nieoczekiwanie, miast z gotowym do nabycia „objektem", mającym nadto w zanadrzu suty posag na spłacenie kawalerskich długów — kobietę zupełnie **uświadomioną i pewną swej wolności.**

Flirt współczesny nie jest więc już zabawą. Jest raczej pojedynkiem dwóch **godnych siebie przeciwników.** Albo mężczyzna zdobywa kobietę, albo kobieta zdobywa mężczyznę. Zdobywają śmiało, otwarcie nie krępując się tego, co robią. To jest właśnie współczesny flirt, szczery, otwarty, bez maski obłudy.

Les.

Komisje poborowe w lutym.

W miesiącu lutym urzędować będzie dwukrotnie dodatkowa komisja poborowa dla tych, którzy dotychczas nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

W dniu 12 lutego urzędować będzie komisja dla zamieszkałych na terenie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11, zaś w dniu 28 lutego dla zamieszkałych na terenie komisarjatów policji 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13, 14.

Na komisję dopuszczeni zostaną tylko ci, którzy uprzednio otrzymają wezwania ze starostwa grodzkiego. (b)

BIAŁE TYGODNIE.

Wzorem lat ubiegłych znana w naszem mieście ze swej solidności i przystępnych cen firma E. Wistehube, ul. Piotrkowska Nr. 145, urządza, poczynając od dnia 3 b. m., „Białe Tygodnie".

Czytelnicy nasi zapowiedź tę przyjmą z prawdziwą radością z zadowoleniem bowiem firma wspomniana, mając na uwadze obecne ciężkie położenie finansowe szerokich warstw, obniżyła do maksimum dotychczasowe ceny posiadanych materjałów, starając się odpowiednio przygotowanym wyborem zaspokoić najwybredniejsze nawet gusty swoich klijentów.

W ciągu 10-letniej działalności zdołała firma E. Wistehube dobrze zorganizowaną, solidną fachową i sympatyczną obsługą oraz wysoką wartością towarów zaskarbić sobie prawdziwą życzliwość odbiorców.

Ze swej strony firmie E. Wistehube życzymy zasłużonego powodzenia.

W fotelu i za kulisami.

Kochanek pani Vidal.

Komedja w 3 aktach Ludwika Verneuil'a. Przekład Jana Adolfa Hertza w Teatrze Kameralnym.

Utwór Verneuill'a jest typową komedją bulwarową, napisaną według popularnej i nigdy nie zawodzącej recepty: stary mąż, młoda żona i ten trzeci.

Joanna Vidal jest uroczą, roztargnioną osóbką o wielkim temperamencie. Pozatem ma niebywałą fantazję. Byle drobnostka w jej ślicznej główce urasta do rozmiarów olbrzymiej powikłanej historji. I tak Joanna wykombinowała sobie, że ją mąż zdradza. Cóż w takich razach czynią słodkie bohaterki francuskich frywolnych komedyj. Wiadomo — odpłacają pięknem za nadobne i przyprawiają mężom rogi. Ale Joanna chce się na mężu tylko zemścić, lecz nie chce go zdradzić. Ona pragnie, aby cały świat wiedział, że posiada młodego, przystojnego kochanka, jednakże ma to być dla wszystkich sekretem, że kochanek ten swoich funkcyj „zawodowych" nie spełnia. Słowem — kochanek z nieprawdziwego zdarzenia.

Taki kandydat znalazł się. Jest to Filip Marcelin Joanna zawarła z nim formalny kontrakt, w którym przewidziane jest nawet wynagrodzenie za ewentualny pojedynek. No, i zaczyna się gra.

Lekkomyślna pani Vidal nie przewidziała, że gdy się ma starego męża i młodego sekretarza to prędzej czy później musi nastąpić taki moment, iż fikcyjny kochanek stanie się najbardziej autentycznym. Joanna naprawdę zakochała się w Filipie Marcelin i być może, rzuciłaby dla niego męża, gdyby nie pojawienie się pana Vidala — że tak powiemy — w momencie kulminacyjnym.

Rzecz się kończy sielanką: pani Vidal zostaje przy mężu, a Filip Marcelin, który przekonał się nietylko w teorji, ale i w praktyce, jaka jest różnica między kochankiem fikcyjnym i prawdziwym, — wraca do swej narzeczonej. Przy tej okazji roztrzepana Joanna wygłasza niesamowitą ilość rozkosznych głupstewek które nawet w każdym melancholiku muszą wzbudzić optymistyczny pogląd na świat.

***

Wesołą tę komedję wykonano nagół dobrze, mimo bardzo prymitywnej reżyserji. Joanną Vidal była p. **Zofja Marcinowska.** Młoda ta i utalentowana artystka po raz pierwszy w bieżącym sezonie otrzymała większą rolę, leżącą w jej emploie. Wykonała ją pod każdym względem znakomicie. Stworzyła typ rozkosznej, roztrzepanej, rozszczebiotanej, lekkomyślnej, zwarjowanej i trzpiotowatej paryżanki. Miała w sobie szampański humor, djabelski temperament, anielską słodycz i jeszcze wiele wiele innych uroków i czarów kobiecych, które powinna okazywać każda bohaterka dobrej francuskiej sztuki bulwarowej. Końcową scenę II-go aktu, najlepszą w całej komedji, odegrała p. Marcinowska koncertowo. Partner jej p. **Tatarski** (Filip Marcelin) grał nagół szczęśliwie, zwłaszcza był dobry w momentach groteskowych.

Reszta zespołu. p. **Dehnelówna** (Mrs. Smith), p. **Michalak** (De Brerolles) i p. **Daniłowicz** (Aleksander Duval) poprawna.

W. POLAK.

Pabjanice.

(Telef. od własn. koresp.).

—o—

BUDŻET.

W dniu 31 stycznia magistrat przesłał urzędowi wojewódzkiemu do zatwierdzenia rozpatrzony i uchwalony przez radę miejską budżet na rok 1930/31.

AKADEMJE.

W dniu dzisiejszym związek młodzieży „Orlę" organizuje akademję ku uczczeniu powstania styczniowego. Na akademji przemawiać będzie dyr. Samborski i prof. Starzewski.

Drugą akademję organizuje koło kobiet. Przemawiać będą prelegentki z Warszawy.

Z OKAZJI IMIENIN P. PREZYDENTA.

Ku uczczeniu imienin P. Prezydenta Rzeczypospolitej dr. Ignacego Mościckiego gimnazjum męskie oraz niemieckie zebrały wśród uczniów i nauczycieli większą kwotę, którą przeznaczono na budowę pomnika niepodległości w Pabjanicach.

ODZNACZENIE.

Związek polskich związków sportowych jako najwyższa władza sportowa nadała pabjanickiemu towarzystwu cyklistów niwyższe odznaczenie sportowe w postaci dyplomu honorowego za zasługi położone w okresie 24 lat istnienia towarzystwa dla rozwoju sportu w Polsce.

ŻĄDANIA KUPCÓW.

Stowarzyzenie drobnych kupców w Pabjanicach zgłosiło do magistratu memorjał, w którym domagają się zniesienia opłat targowych, pobieranych w dnie targowe od kupców, posiadających własne stragany.

Kupcy uważają, że przez opłacenie patentów spełniają już swój obowiązek w stosunku do miasta i państwa. Memorjał zaznacza, że podatek ten może być pobierany tylko od kupców zamiejscowych.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonem od własnego korespondenta)

—o—

W poniedziałek, o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie rady miejskiej. Na porządku dziennym między innemi znajduje się sprawozdanie z wykonania budżetu na rok 1928-29, wybór opiekunów społecznych oraz uchwalenie gwarancji dla pożyczki dla gazowni.

***

W roku 1921 fabryka N. Piesch przeszła do rąk francuskiej spółki Etablissement Piesch. Przy akcie sprzedaży nieruchomości pominięty został ieden ze sukcesorów rodziny Piesch. Wobec tego rodzina ta wytoczyła proces fabryce o obalenie aktu nabycia nieruchomości. Proces ten wywołał w kołach przemysłowych wielkie zainteresowanie.

***

Na dzisiejszej konferencji robotników z prezydjum magistratu ustalono, iż z początkiem przyszłego tygodnia magistrat zatrudniać będzie robotników o jeden dzień więcej w tygodniu, aby robotnicy, w razie choroby, mogli korzystać ze świadczeń Kasy chorych. Następnie załatwiono sprawę zasiłków w gotowiźnie i naturze dla bezrobotnych oraz wydawanie węgla bezrobotnym, posiadającym rodzinę.

OSOBISTE.

Łodzianin, p. dr. Armand Akerberg zdał egzamin na notarjusza przed komisją egzaminacyjną przy sądzie okręgowym w Radomiu.

W OBRONIE Dr. BOGUSŁAWSKIEGO.

Odpowiedź na zarzuty i oskarżenia posła Żuławskiego.

List 19-tu członków rady miejskiej m. Rudy Pabjanickiej.

Do Redakcji „II. Republiki"
w Łodzi.

W związku z notatkami, jakie ukazały się w prasie, a zawierające zarzuty i oskarżenia rzucone przez posła Żuławskiego na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu pod adresem dr. Stefana Bogusławskiego, byłego burmistrza m. Rudy Pabjanickiej, niżej podpisani radni biorący udział wspólnie z dr. Bogusławskim w pracach tutejszego samorządu, a zatem i ponoszący odpowiedzialność za stan gospodarki, w imię sprawiedliwości wyjaśniają, co następuje:

1) Nieprawdą jest, jakoby dr. Stefan Bogusławski będąc na stanowisku burmistrza dopuścił się jakichkolwiek nadużyć i działał na niekorzyść miasta.

2) Nieprawdą jest, jakoby dr. Bogusławski piastując mandat burmistrza przy załatwianiu tranzakcyj handlowych w imieniu miasta ciągnął z tego korzyści materjalne, bowiem zawsze interes społeczny stawiał ponad sprawy osobiste.

3) Kłamstwem również jest twierdzenie, że dr. Bogusławski z gruntu nabytego dla miasta od Wejgta i Machera rzekomo sprzedał dwie morgi swemu szwagrowi i odnośnie kupna tej nieruchomości wyjaśniamy, że w swoim czasie uchwałą Rady Miejskiej m. Rudy Pabjanickiej powołano specjalną komisję szacunkową, której celem i zadaniem było zbadać na miejscu zaoferowanej magistratowi posesji.

Po trzykrotnych oględzinach komisja szacunkowa składająca się z pp. radnych Władysława Fuksa, Chaima Hersza Kuczyńskiego, Jana Rutkowskiego i członków magistratu p.p. ławnika wydziału gospodarczego Antoniego Kudlińskiego, wiceburmistrza Michała Chojnackiego, architekta miejskiego inż. Aleksandra Przecławskiego ustaliła, że oferta Weigta i Machera jest korzystna dla miasta i wystąpiła z konkretnym wnioskiem do rady miejskiej by teren składający się z około 12 mórg wraz z zabudowaniami fabrycznemi, po byłej cegielni zakupić za sumę zł. 230.000 — w złocie.

Wniosek powyższy zgłoszony na radzie miejskiej dnia 21 lutego 1929 roku przyjęto jednogłośnie, przyczem w głosowaniu brało udział 17-tu radnych oraz 4-ech członków magistratu, a między innymi dzisiejsi oskarżyciele dr. Bogusławskiego pp. ławnik wydziału gospodarczego Antoni Kudliński i radni Narodowego Bloku Gospodarczego Jan Rutkowski, Borecki, Śmiechowicz Józef, Berger Jan, Oleksiński i wiceburmistrz Michał Chojnacki, którzy wówczas solidarnie głosowali za kupnem omawianej powyższej posesji.

4) Stwierdzamy, że prawdą jest, iż magistrat m. Rudy Pabjanickiej zgodnie z uchwałą rady miejskiej z dnia 21 lutego 1929 roku (w której wyraźnie jest mowa o zakupieniu około 12, a nie 14 morgów ziemi) istotnie zakupił 12 mrg. wraz z zabudowaniami fabrycznemi, po byłej cegielni Wejgta i Machera za łączną sumę zł. 230.000 w złocie. Dodać musimy, że dziś wartość realności tej wzrosła w dwójnasób i dzięki właśnie osobie dr. Stefana Bogusławskiego Ruda Pabjanicka przez nabycie wymienionej powyżej nieruchomości zyskała poważną połać ziemi, stanowiącą centrum miasta, gdzie w niedalekiej przyszłości zrealizowane zostanie rozpoczęte przez niego piękne dzieło wzniesienia domu ludowego, łaźni, kina oświatowego oraz boiska sportowego.

Jak dalece zarzut o nieudolności dr. Bogusławskiego w gospodarowaniu miastem jest kłamliwy, świadczyć między innemi, może fakt, że w chwili objęcia stanowiska burmistrza przez dr. Bogusławskiego w roku 1927 majątek miejski w/g orzeczenia specjalnej komisji szacunkowej przedstawia wartość zł. 300.000, zaś przy ustąpieniu w dwa lata później dr. Bogusławski swemu następcy i przedsiębiorcy budowlanemu St. Kowalskiemu przekazał majątek wartości 1 milj. 450 tysięcy zł.

Tak oto w świetle prawdy wygląda rzeczywistość, która bezsprzecznie ośmieszy w oczach opinji publicznej lekkomyślnych oszczerców w stosunku do których dr. Bogusławski popełnił ten „grzech", że będąc na stanowisku burmistrza we wszystkich sprawach i posunięciach podczas swego urzędowania jasno i wyraźnie stawiał swe zdecydowane stanowisko i popierał rząd Marszałka Piłsudskiego.

5) Stwierdzamy, że również wyssaną z palca i złośliwą jest wiadomość podana, że dr. Bogusławski za czasów swego urzędowania jako burmistrz tolerował w biurze magistratu sekretarjat partji komunistycznej — natomiast prawdą jest, że dr. Bogusławski podczas piastowania mandatu burmistrza do żadnej partji politycznej nie należał, żadnych pracowników protegowanych przez partyjników nie popierał i nie przyjmował — natomiast z pośród personelu, który zastał w magistracie, osobników zajmujących się polityką usuwał ze stanowiska i przyjmował siły fachowe bezpartyjne.

6) Jak dalece bezpodstawne i kłamliwe są zarzuty wyłuszczone przez oskarżycieli i nadto świadczy jeszcze fakt, że przed ustąpieniem dr. Bogusławskiego ze stanowiska burmistrza w miesiącu czerwcu 1929 roku na skutek skargi wniesionej do Wydziału Powiatowego została przeprowadzona lustracja przez Wydział Powiatowy w osobach p. Inspektora Edwarda Szczerbińskiego i ref. Englówny z czego sporządzono odnośny protokuł stwierdzający należyte prowadzenie gospodarki samorządowej, zgodnie z obowiązującemi przepisami przyczem żadnego uszczerbku ani też nadużyć nie ustalono.

Znając dr. Bogusławskiego od szeregu lat i współpracując na niwie społecznej stwierdzamy, że nigdy nie dbał o dobro doczesne i sprawy społeczne zawsze stawiał ponad interes osobisty, a ustępując ze stanowiska burmistrza zaofiarował na rzecz oświaty poza szkolnej miasta Rudy Pabjanickiej zł. 5.000.

Ruda Pabjanicka, d. 30 stycznia 1930.

CZŁONKOWIE RADY MIEJSKIEJ M. RUDY — PABJANICKIEJ:

1) Józef Cieślak, 2) Leon Łukasik, 3) Franciszek Pańkowski, 4) Jan Szczygielski, 5) Chaim Hersz Kuczyński, 6) Antoni Okruszek, 7) Teodor Pankowski 8) M. Rękorajski, 9) W. Fuks, 10) Edward Bielawski, 11) Antoni Kasprowicz, 12) Aron Goldstein, 13) S. Lubiatowski, 14) J. Nital, 15) Fr. Jakubowski, 16) J. Osiński, 17) M. Gawlak, 18) Wł. Pankowski, 19) A. Wall.

Piotrków-Trybunalski.

(Telef. od własn. koresp.).

W Piotrkowie rozpoczęły się w dniu wczorajszym uroczystości z okazji 25-letniej rocznicy wybuchu pamiętnego strejku szkolnego. Do wieczora dnia wczorajszego przybyło do Piotrkowa 200 osób z pośród dawnych uczniów i uczenic b. gimnazjum rosyjskiego męskiego i żeńskiego. Na powitanie wychowanków Piotrków udekorował swe domy chorągwiami. Balkony szkół przybrane są w zielone krzewy oraz napisy 1905—1930. Komitet organizacyjny, pragnąc uczcić 25-letnią rocznicę walki o szkolnictwo polskie trwałym pomnikiem, ogłosił odezwę do dawnych kolegów i koleżanek oraz obywateli m. Pioterkowa o składki na budowę gmachu szkolnego w Piotrkowie. Odezwa znalazła przychylny oddźwięk w miejscowem społeczeństwie. Zrzeszenie nauczycieli szkół średnich zrzekło się w dniu wczorajszym aktem rejentalnym na rzecz rządu całego swego majątku szkolnego, wartości około 70.000 zł. na rzecz budowy nowego gmachu szkoły żeńskiej. Wczoraj wieczorem odbyło się w gimnazjum państwowem zebranie kolegów dawnych uczniów z 1905 r. W zebraniu wzięło udział około 150 osób.

VISTRA NIE JEST SZTUCZNYM JEDWABIEM, LECZ WŁÓKNEM.

Nie tylko w sferach laików, lecz i wśród fachowców rozpowszechnione jest błędne mniemanie, że Vistra jest sztucznym jedwabiem, mniemanie to jest równie błędnem, co przypuszczenie, że Vistra jest produktem odpadków ze sztucznego jedwabiu.

Włókno Vistry wykonywane jest drogą procesu wiskozowego wyłącznie dla celów przędzalniczych i już w drodze wytwórczej różni się od sztucznego jedwabiu. Główna różnica polega na tem, że włókno Vistry, jak to zresztą sama nazwa wskazuje, jest włóknem, a więc surowcem przędzalniczym: Vistra, dostarczona do przędzalni, jest w niej poddawana takiej samej przeróbce, jak każdy inny surowiec, j. t. wełna, bawełna lub jedwab schappe.

Ponadto przędza z Vistry już w samej swej strukturze różni się zasadniczo od sztucznego jedwabiu.

Nić sztucznego jedwabiu składa się z włókien nieskończenie długich, które są skręcone dość luźno, przędza z Vistry składa się z włókien krótkich i falistych, które są przędzone mechanicznie. Cechy dodatnie przędzy z Vistry są tedy oczywiste: grzeje ona więcej jest bardzo miękka i posiada połysk subtelny jedwabiu naturalnego.

BERLITZ - SCHOOL.

Od 4-ch lat znajduje się w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 39 oddział słynnej szkoły języków Berlitza, uznanej przez państwo, której główna siedziba jest w Londynie.

Każdy nauczyciel wykłada wyłącznie w swym języku macierzystym. Głównem zadaniem szkoły jest dawanie możności uczniom w możliwie krótkim czasie rozmawiać w językach: angielskim, francuskim, niemieckim i t. d.

Dlatych, którzy mają zamiar wyjechać, ale rozporządzają zbyt małym czasem, t. j. studenci, kupcy i t. d., szkoła przedstawia nieocenioną wartość.

Zgłoszenia do nowych grup przyjmuje się w tym tygodniu codziennie od 12-ej do 1 i pół i od 6-ej do 7-ej tylko.

WIELKA REDUTA ARTYSTYCZNA.

Zespół artystów Teatru Kameralnego pod protektoratem grona wybitnych osób ze sfer przemysłowych i towarzyskich naszego miasta urządza w dniu 27 lutego (tłusty czwartek) w wielkiej sali Filharmonji zabawę maskaradową p. n. „Reduta artystyczna". Niewątpliwą atrakcją tego wieczoru karnawałowego będą występy świetnych artystów stołecznych, którzy specjalnie w tym celu przybędą z Warszawy, a mianowicie panie: Hanka Ordonówna, Karolina Lubieńska i Mira Zimińska.

Bilety na Wielką Redutę Artystyczną już można zamawiać w kasie Teatru Kameralnego (Cukiernia Gostomskiego lub Traugutta Nr. 1).

REDUTA „PRZYTULISKA".

Jak się dowiadujemy w dniu 22 lutego b. r. odbędzie się tradycyjny bal na rzecz biednych sierot „Przytuliska". Bal ten, który ma już ustaloną reputację najelegantszego i najweselszego balu w sezonie karnawałowym Łodzi, zapowiada się i tym razem wyjątkowo wspaniale. Komitet balu, zajął się już energicznie przygotowaniami, a nad częścią rozrywkową pracuje elita młodzieży łódzkiej, która z całym zapałem przystąpiła do przygotowania szeregu atrakcji i niespodzianek. Reduta tegoroczna odbędzie się w odświeżonych i ładnie udekorowanych salach „Oazy" (dawniej „Teatralna") i nie ulega wątpliwości, że stanie się najświetniejszą zabawą tegorocznego sezonu.

ROMANSE ROSYJSKIE.

We wtorek, dnia 4-go lutego o godzinie 8.30 wieczorem odbędzie się w Sali Filharmonji niezwykle ciekawy koncert, poświęcony sztuce rosyjskiej, a więc pieśniom, muzyce i tańcowi. W programie bierze udział znakomita artystka Irena Niewierowa, świetny baryton opery M. Ardatow, słynna artystka baletu Kostaszewska. Część muzyczną wykona znany skrzypek Stanisław Frydberg. Przy fortepianie dyr. Teodor Ryder.

ZE STOW. ESPERANTYSTÓW „LABORO".

Zarząd stowarzyszenia esperantystów „Laboro" informuje nas, iż z dn. 1 lutego stow. przeprowadziło się z ulicy Cegielnianej Nr. 75 na ulicę Zachodnią Nr. 66.

W najbliższych dniach zarząd organizuje już w nowym lokalu 3-ci z rzędu kurs początkowy języka esperanto za minimalną opłatą (za całkowity kurs 12 zł., dla bezrobotnych 8 zł.).

Sekretarjat czynny jest i przyjmuje zapisy na kurs codziennie od godz. 8—10 z wyjątkiem niedzieli i środy.

MOULIN ROUGE.

Dyrekcja przemiłego kabaretu „Moulin Rouge" przygotowała dla swych gości na miesiąc luty przebojowy program karnawałowy. W pierwszym planie zasługuje na uwagę wszechświatowej sławy duet Overburys, który swoimi charakterystycznemi tańcami wzbudza niebywały podziw na widowni. Niezrównana tancerka hiszpańska Vidalita zbiera sute oklaski za mistrzowsko wykonane tańce. Pani Stańska rozwesela publiczność swojemi świetnemi piosenkami. Po programie dancing przy powiększonej orkiestrze pod kier. znanego tancmistrza p. Sandego.

Warto zaznaczyć, że „Five o'clocki" odbywają się w Moulin Rouge" z pełnym programem i licznemi niespodziankami.

Z „ARARATU".

Dziś, w niedzielę w dalszym ciągu rewja p. n. „ABY ŻYĆ!" — grana będzie dwa razy: o godzinie 7.45 i o 10-ej wiecz. — Kasa czynna od godziny 11—1 i od 5-ej popoł.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
2 lutego 1930

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
2 lutego 1930

Czy kartelizacja jest przyczyną kryzysu.

Jeden z naszych najpoważniejszych publicystów - ekonomistów wystąpił w tych dniach z tezą, iż jedną z istotnych przyczyn obecnej dekonjunktury jest kartelizacja przemysłu. Teza ta opiera się na przesłankach, które streścimy następująco:

1) Polityka karteli polskich opiera się wyłącznie na podnoszeniu cen przemysłowych, czego następstwem jest rozpiętość pomiędzy niemi a cenami rolnemi („nożyce"), co z kolei wywołuje przeniesienie ciężarów finansowania przemysłu na rolnictwo.

2) Kartelizacja sprawia, że przemysł nastawia się na wysokie ceny wewnętrzne, natomiast zaniedbuje eksport, związany nieuchronnie z silną konkurencją.

3) Kartelizacja spowodowała poniechanie racjonalizacji produkcji, skutkiem czego przemysł pozostaje i pozostawać będzie w tyle za innemi przemysłami europejskiemi.

Jako zalecenie sanacyjne wskazuje cytowany autor zwrócenie się do eksportu, przy ożywieniu rynku wewnętrznego zniżką wygórowanych cen oraz uwolnieniu w ten sposób rolnika od kosztów finansowania rozwoju przemysłu.

Głos ten, wysoce znamienny, porusza rzeczywiście istotne zagadnienia z zakresu struktury gospodarczej Polski. Nie wszystkie jednak poglądy wypowiedziane dadzą się bez zastrzeżenia przyjąć.

Pewne gałęzie, dość wcześnie zdołały się skartelizować, i kartele ich dziś posiadają charakter całkiem odmienny od tych, które kartelizują się już w okresie kryzysu, względnie które skartelizować się zamierzają.

Można wskazać w polityce owych starszych karteli istotnie niektóre fakty potwierdzające przytoczone na wstępie zarzuty. Odnosiłoby się to w pierwszej linji do przemysłu ciężkiego. Przemysł ciężki ma w pewnej mierze w naszych warunkach wybór: rynek wewnętrzny, czy eksport.

Być może, że niektóre poczynania tego przemysłu stały pod znakiem jednostronnego nacisku na rynek wewnętrzny. Być może, że polityka cen zbyt jednostronnie skierowana była na zwyżkę — więcej, aniżeli powiększenie obrotów. Nie odważylibyśmy się jednak nawet i tej tezy w formie kategorycznej twierdzić. Możnaby zarzuty odwrócić, twierdząc że wskutek tych czy innych względów uzasadnianego, deficytowego wywozu przemysłu ciężki odbijał sobie na krajowym konsumencie straty. W ten sposób konsument, m. i. rolnik, płaciłby za ogólno - gospodarcze cele związane z ekspansją zewnętrzną i wywozem.

Jeżeli można zastrzeżenia czynić co do przemysłu ciężkiego — a fortiori da się je poczynić co do przemysłów lżejszych, w szczególności przemysłów dóbr spożywczych. Narazie są one dopiero w fazie wczesnej kartelizacji, przytem jak dotąd (włókiennictwo!) w kartelizacji o bardzo słabej konsystencji. Kartelizacja ta odbywa się na rubieży rentowności, a może nawet poza jej granicami. Ma ona charakter zupełnie defenzywny. Wszelkie zalecenia co do eksportu, przynajmniej co do większości tych gałęzi, są oczywiście niemożliwe do zrealizowania. Zalecania potanienia drogą racjonalizacji jest dla nich muzyką bardzo dalekiej przyszłości, w której dopłyną — niezbędne dla każdej racjonalizacji technicznej i organizacyjnej — kapitały.

Niewątpliwie także i te kartele w pierwszej linji sięgają, względnie sięgną, do najbliższego środka — ograniczania rozmiarów wytwórczości. Odwracając tezę na wstępie wypowiedzianą, można stwierdzić, że takie ograniczenie jest dostosowaniem do rozmiarów popytu, reprezentowanego przez rynek wewnętrzny przy niskiej sile nabywczej rolnika.

Bezsprzecznie każda kartelizacja operująca tymi środkami jest atakiem na rolnika. Rzecz tak wygląda, jak gdyby rolnik i przemysłowiec walczyli o prawo do mniejszej nierentowności ich warsztatów pracy. Gospodarcze ani inne przesłanki nie dają zasady dla odmówienia prawa tej czy drugiej stronie do tej walki.

a.

Odroczenia czwartej raty

zaliczki na podatek przemysłowy domaga się w myśl wniosku radcy Hertza, izba przem.-handl.

W związku z ciężką sytuacją gospodarczą w naszym okręgu gospodarczym, na ostatniem zebraniu plenarnem Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi radca Mieczysław Hertz zgłosił nagły wniosek, domagający się podjęcia akcji w kierunku odroczenia wpłaty czwartej raty zaliczki na poczet podatku przemysłowego, oraz jak najdalej idących ulg przy ściąganiu zaległości podatkowych.

Na skutek tego izba wystosowała do ministerstwa skarbu memorjał, w którym prosiła o wydanie następujących zarządzeń:

1) wstrzymania dla okręgu łódzkiego poboru IV-ej raty zaliczki na podatek przemysłowy za rok 1929, płatnej dnia 15 stycznia, czy też dnia 29 stycznia,

2) polecenia łódzkiej Izbie skarbowej udzielania jak najdalej idących ulg przy ściąganiu zaległych podatków od płatników, znajdujących się w ciężkiem położeniu materjalnem (art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym) a w związku z tem również rozszerzenia okólnika ministerstwa skarbu z dn. 30 grudnia 1929 r. L. D. 5 Nr. 19064/1/29 na wszelkie zaległości w podatku przemysłowym, dochodowym oraz w grzywnach do 1929 roku włącznie.

Izba podniosła w owym memorjale, że obroty w roku 1929 zmniejszyły się niewspółmiernie do obrotów z r. 1928, które stanowią podstawę zaliczki na rok 1929, wymierzonej podatnikom, nieprowadzącym prawidłowych ksiąg handlowych, gdyż w roku bieżącym nastąpiła poważna redukcja zatrudnienia, jak również wydatna zniżka cen towarów oraz surowców, co w konsekwencji musiało spowodować znaczny spadek obrotów przedsiębiorstw. Ściągnięcie w obecnej sytuacji zaliczki podważy egzystencję gospodarczą wielu płatników i pociągnie za sobą w ostatecznym wyniku nadpłatę podatku. Rezultatem tego będzie pogłębienie kryzysu, gdyż płatnicy chcąc wywiązać się z ciążących zobowiązań podatkowych, zmuszeni będą sprzedawać ze stratą ok. 20 proc. towary za gotówkę, wskutek tak wielkiej rozpiętości między ceną gotówkową i kredytową. Odnośnie zaległości podatkowych wogóle, Izba zwróciła uwagę, że forsowne ściąganie podatków zwiększy ilość upadłości i nadzorów, które w tut. okręgu w ostatnich czasach wzrastają w sposób zatrważający.

Izba z naciskiem podkreśla w swym memorjale, że zarządzenia Ministerstwa skarbu w zakresie ulg podatkowych uważa w chwili obecnej za jeden z podstawowych i najpoważniejszych aktów polityki państwowej, zdolnych ustrzec okręg łódzki przed dalszemi konsekwencjami, mogącemi zagrozić byt znacznej ilości warsztatów, zatrudniających nietylko podatników, ale także szerokie rzesze robotników.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ
z dnia 1-go lutego 1930 r

TRANZAKCJE.

Dolary 8.86

CZEKI.

Belgja 124 18, Kopenhaga 238.45, Londyn 43,37 i pół, Nowy Jork — czeki 8.899 Nowy Jork — cabel 8 917, Paryż 34.98, Szwajcarja 172, Sztokholm 239.35, Wiedeń 125.46, Włochy 46.66, Berlin 213, Gdańsk 173.47.

AKCJE.

Bank Polski 184, Bank Zarobkowy 80—80 50, Spiess 98, Chodorów bez kuponu na rok 1928/29 bez notow., Cukier 27 75, Węgiel 51.50, Parowozy I-ej i II-ej emisji 20, Starachowice 21.25—21—21 25.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 122.25—122, dolarówka 73,75—73 50, kolejowa 102.50, 8 procent Banku Gospodarstwa Krajowego 94 4 procent. listy ziemskie zł. 41 50, 4 i pół proc. listy ziemskie zł. 50, 8 proc m. Warszawy zł 70,75—71—70.85, 8 proc. m Częstochowy 60.50, 8 proc, m Piotrkowa 51, 10 proc. m. Siedlec 72.

NOTOWANIA BAWEŁNY

Liverpool, 31 stycznia.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: luty 8,52, marzec 8 59, kwiecień 8.62 maj 8.70, czerwiec 8.72, lipiec 8 78, sierpień 8.80, wrzesień 8 82, październik 8,84, listopad 8.85, gdudzień 8.90, loco 8 85.

Liverpool, 31 stycznia.

Bawełna egipska — zamknięcie: marzec 13 61 maj 13.79, lipiec 13 98 październik 14.05, grudzień 14.15, loco 14.25.

Aleksandrja, 31 stycznia.

Bawełna egipska — zamknięcie: Sakellaridis: marzec 27 59, maj 28 01 lipiec 28.29, listopad 28.39. Ashmouni: luty 19.02, kwiecień 19.51 czerwiec 19.80, październik 19,92, grudzień 20.25.

Nowy Jork, 31 stycznia

Bawełna amerykańska — zamknięcie: luty 16.13, marzec 16.22—16.25, kwiecień 16.34—16.35, maj 16.48, czerwiec 16.58, lipiec 16.70—16.72, sierpień 16 80, wrzesień 16 85, październik 16 90—16,92, listopad 16.96, grudzień 17.02 — 17.03, loco 16.35.

Nowy Orlean, 31 stycznia.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: marzec 16.04—16 06, maj 16.30—16 31, lipiec 15.55—16,56, październik 16.71, grudzień 16,85, loco 15.89

Giełdy zbożowe

Poznań, 1 lutego.

Żyto 22.00—22.50, pszenica 34.50—35.50, jęczmień browarniany 24.00—26.00, jęczmień zwycz. przemiał. 20.50—21.00, owies 16.50—17.50 mąka żytnia 70 proc. 35.00 mąka pszenna 65 proc. 54.50—56.50, otręby żytnie 13.50—14.50, otręby pszenne 16.00—17.00, wyka 29.00—31.00, peleszka 27.00—29.00, groch polny 21.00—31.0., groch Victoria 30.00—40.00, seradela 18.00—22.00, łubin niebieski 20.00-22.00 łubin żółty 23.00-25.00

Warszawa, 1 lutego.

Ceny bez zmian.

Lwów, 1 lutego.

Ceny bez zmian.

Odroczenia wypłat.

—o—

Sąd rozpatrywał podanie o odroczenie wypłat K. Rudnickiego, właściciela przedsiębiorstwa wyrobu i sprzedaży towarów półwełnianych i jedwabnych.

Fabryka mieści się przy ul. Gdańskiej Nr. 133, sprzedaż przy ul. Piotrkowskiej Nr. 39. W bilansie petenta figurowała suma 316.000 zł., obniżona przez biegłego o kilka tysięcy złotych. Bilans ten sporządzono na podstawie dokładnie prowadzonych ksiąg handlowych, choć poświadczono je dopiero niedawno.

Aktywa firmy są przeważnie płynne, składają się na nie towary, mające całoroczny zbyt. Plan sanacji oparty był na nadziejach, związanych ze spieniężeniem składu. Opinja biegłego była przychylna dla udzielenia nadzoru.

Sąd postanowił *udzielić K. Rudnickiemu odroczenia wypłat na 3 miesiące*, poczynając od dnia 28 stycznia 1930 roku, sędzią komisarzem mianował s. h. Pawła Szulca, a nadzorcami sądowymi kupców A. Warchiwkiera i R. Bibergala.

⁂

Drugą z kolei była sprawa o odroczenie wypłat A. H. Leszczyńskiego, właściciela składu cukrów, czekolady i towarów kolonjalnych przy ul. Zgierskiej Nr. 1.

Bilans firmy wykazywał sumę 190 tysięcy złotych. Aktywa płynne i półpłynne — 150.000 zł., długi — 95.000 zł., kapitał własny — 95.000 zł. *Do wydania wyroku jednak nie doszło, ponieważ na rozprawie pełnomocnik petenta cofnął podanie.*

⁂

W czerwcu ub. roku wniósł podanie o odroczenie wypłat *Bruno Rosenberg*, właściciel sklepu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 103.

Bilans firmy, załączony do podania przekraczał sumę 400.000 złotych. Sąd udzielił mu odroczenia wypłat, a następnie przedłużył je na skutek postępujących naprzód spłat wierzycieli.

Ostatnie podanie wskazywało na dalsze spłaty, tak, iż cała suma spłaconych długów wyniosła 50 proc. ogólnej kwoty zadłużenia. Wobec tego *sąd przedłużył Rosenbergowi odroczenie wypłat po raz ostatni do dnia 18 kwietnia 1930 r.*

⁂

W podobnych warunkach znajdował się B. Lichtensztajn, zam. w Pabjanicach przy ul. Tuszyńskiej Nr. 45, fabrykant towarów włókienniczych. Bilans złożony przez Lichtensztajna, wykazywał w zamknięciu sumę 250.000 zł. Sąd udzielił mu odroczenia wypłat i przedłużył je następnie. Termin przedłużenia upływał w dniu 21 stycznia 1930 roku Petent wniósł coprawda w terminie podanie o przedłużenie nadzoru na dalsze 3 miesiące. *Sąd jednak nie przychylił się do jego prośby i odroczenie wypłat umorzył.*

⁂

Oprócz powyższych spraw, sąd rozpoznawał jeszcze jedną opozycję przeciw wyrokowi, zarządzającemu ogłoszenie upadłości B. Fiszoffowi i M. Goldsteinowi. Ciekawa ta sprawa przedstawia się, jak następuje: pierwotnie ogłoszono upadłość Fiszoffowi. W prośbie do sądu zaznaczono, że Fiszoff, który mieszkał uprzednio we Włoszczowie, nie zapłacił swoich długów i przeniósł się sam do Łodzi, gdzie przystąpił jako cichy wspólnik do przedsiębiorstwa swego szwagra Goldsteina, następnie na zasadzie opisanych tutaj okoliczności, wierzyciele uzyskali ogłoszenie upadłości Goldsteinowi. Przeciwko temu ostatniemu wyrokowi wniósł opozycję upadły Goldstein, motywując ją tem, że wszystkie protesty, które stały się podstawą ogłoszenia Fiszoffowi upadłości, pochodzą z czasów jego pobytu we Włoszczowie, a więc zanim został jego — Goldsteina wspólnikiem.

W tych warunkach sąd uwzględnił opozycję Goldsteina, a ponadto i opozycję samego Fiszoffa; Fiszoff powołał się na to, że uregulował we Włoszczowie długi ze wszystkimi wierzycielami, z wyjątkiem jednego, nieustępliwego, który wniósł podanie o ogłoszenie mu upadłości.

PIĘĆ UPADŁOŚCI

ogłosił wydział handlowy sądu okręgowego w dniu wczorajszym

Na ostatniej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego ogłoszono następujące upadłości:

Pierwszą upadłość ogłoszono Menachemowi Foglowi, właścicielowi składu i wyrobu mebli przy ul. Głównej 47 w Łodzi, na żądanie trzech wierzycieli.

Fogel z tytułu dokonywanych tranzakcji z firmami wierzycielkiemi winien im 13.300 zł.

Wszystkie weksle Fogla wracały z protestami z adnotacjami że Fogel pod wskazanym adresem nie mieszka, lub też, że wystawca towaru nie otrzymał, dlatego weksla nie wykupuje.

Jak się później okazało. Menachem Fogel we wrześniu r. ub. zlikwidował swój interes i wyprowadził się, a w listopadzie tegoż roku interes zajął teść Fogla — Herszkowicz prowadzac identyczne przedsiębiorstwo pod nową firmą.

Wobec zaś jawnego dz'ałania na szkodę wierzycieli, sąd postanowił osadzić Fogla w areszcie dla dłużników, oznaczając chwilę otwarcia upadłości tymczasowo na dzień 3 września 1929 roku.

Sędzią komisarzem mianowano s. h. Pawła Szulca, a kuratorem Leona Rubina, apl. adw.

***

Drugą upadłość ogłoszono Jojne Weinbergowi i Herszowi Weinbergowi prowadzącym wspólnie sprzedaż gotowych ubrań w Łodzi przy ul. Wolborskiej 28 i Podrzecznej 10, na żądanie trzech firm wierzycielek.

Pomimo iż tylko Jojne Weinberg był rejestrowany w sądzie okręgowym, jednak obaj bracia prowadzili wspólnie przedsiębiorstwo w ten sposób, że razem kupowali i sprzedawali, weksle zaś podpisywał Hersz Weinberg, a żyrował Jojne Weinberg.

W ostatnich czasach spólnicy, zakupili u łódzkich kupców i przemysłowców większą ilość towarów, którą następnie ukryli, skład zaś świeci pustkami, a weksle dopuszczają do protestu. Spólnicy inkasują swe należności, a przed wierzycielami ukrywają się.

To też sąd oprócz ogłoszenia Weinbergom upadłości, postanowił zastosować względem nich przymus osobisty. Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na dzień 20 listopada 1929 roku.

Sędzią komisarzem mianowano s. h. Maurycego Sachsa, a kuratorem apl. adw. Zelmanowicza.

***

Trzecią upadłość ogłoszono Marji Wolf, prowadzącej skład restauracyjny pod firmą „Marja Wolf, Restauracja w Łodzi przy ul. Narutowicza 5, na żądanie wierzyciela Henryka Wojcikiewicza.

Na zasadzie czterech weksli zaprotestowanych Wolfowa winna jest Wojcikiewiczowi 4052,40 zł., a gdy ten osobiście zwrócił się do firmy o dobrowolne wykupienie weksli, oświadczono mu tem, że właścicielka firmy nie płaci, gdyż wszystko już zostało zajete przez innych wierzycieli.

W powyższych warunkach prowadzenie egzekucji byłoby bezcelowe, to też Wojcikiewicz żądał ogłoszenia upadłości.

Chwilę otwarcia oznaczono tymczasowo na dzień 16 stycznia 1930 r.

Sędzią komisarzem mianowano s. h. Franciszka Gluglę, a kuratorem apl. adw. Mieczysława Sarnę. Wolfową oddano pod dozór policji.

***

Czwartą upadłość ogłoszono Szymonowi Najfeldowi, prowadzącemu przedsiębiorstwo wyrobu swetrów w Łodzi przy ul. Konstatynowskiej 28.

Firma ta istnieje od roku 1912. Żądanie upadłości zgłosili trzy wierzycielki, załączając do podania 7 zaprotestowanych weksli na sumę 3.320 zł.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na dzień 6 września 1929 r.

Sędzią komisarzem mianowano s. h. Wacława Kaffanke, a kuratorem apl. adw. Jakuba Kona. Najfelda oddano pod dozór policji.

***

Piątą wreszcie upadłość ogłoszono Brandli Lipszyc, prowadzącej sprzedaż manufaktury w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 20, na żądanie trzech wierzycieli. Firma istnieje od 1920 roku.

Upadłość ogłoszono na zasadzie 10 załączonych do podania weksli protestowanych na kwotę 2.918 zł., chwilę otwarcia oznaczono na dzień 25 września 1929 roku.

Sędzią komisarzem mianowano s. h. Kazimierza Roszaka, a kuratorem, apl. adw. Wandę Dutkiewiczównę. Lipszyc oddano pod dozór policji.

W notesiku businessmana.

Łódź, 1 lutego

KOMISJA BUDOWLANA, składająca się z przedstawicieli zakładów ubezpieczeń społecznych oraz delegatów ministerstwa pracy i opieki społ., przem. i handlu, skarbu, robót publ. oraz spraw wewn., odbędzie w dn. 4 b. m. posiedzenie, na którem omówiona będzie sprawa nabywania terenów pod budowę domów mieszkalnych, sprawa typów mieszkań, opracowanych przez biuro projektów, oraz wytyczne przyszłej organizacji zakładów w zakresie akcji budowlanej i sposoby pokrycia kosztów komisji budowlanej i komisji rzeczoznawców.

Z ogólnej sumy 125 milj. zł., przewidzianych na budowę domów robotniczych i pracowników umysłowych, na okres 5cio letni zakłady przeznaczyły w r. b. na pierwszą serję domów 37 milj. zł.

W ZAGŁĘBIACH NAFTOWYCH Polski wydobyto w grudniu ub. r. 5105 ton ropy wobec 55547 ton w listopadzie ub. r. Z zagłębia borysławskiego odtłoczono w grudniu 3836.1 cystern 10-tonowych, gdy w listopadzie ub. r. 3828.2 cysterny.

ROZSZERZENIE ROLNICZEGO KREDYTU ZASTAWOWEGO na drewno oraz energicznej walki ze spadk'em cen domaga się ogólny związek właścicieli lasów. Chodzi mianowicie o zarządzenia z dziedziny celnej oraz taryfowej, któreby broniły produkcji leśnej od dumpingowej konkurencji rosyjskiej.

GAŁĘZIE PRZEMYSŁU METALOWEGO związane z ruchem budowlanym, najmniej odczuły na sobie recesyjny ruch konjunktury, znajdu'ąc się w końcu jesieni i z początkiem zimy pod wpływem intensywnych prac około wykańczania nowych budowli i remontu dawnych. W pewnej mierze na pomyślnej sytuacji tej grupy zakładów zaważyły względy strukturalne: t. j. wzrost t. zw. potrzeb kulturalnych w dziedzinie budownictwa i urządzenia mieszkań.

TEGOROCZNA KAMPANJA CUKROWNICZA została już przez wszystkie cukrownie województw zachodnich, na terenie których grupuje się większość naszych cukrowni, zakończona. Produkcja tegoroczna przewyższa poważnie produkcję kampanji 1928-29 do czego przyczyniła się głównie nadzwyczaj wysoka zawartość cukru w burakach oraz nieznacznie powiększony obszar plantacyj buraczanych. Obszar ten wzrósł zaledwie o 4.96 proc. a przerób buraków o 10,28 proc. Produkcja cukru zaś wykazała wzrost o 18.06 proc. Zjawisko to jest powszechnem dla całej Polski, gdyż produkcja z kampanji bieżącej wynosi ogółem około 818.000 ton wobec 672.541 ton w kampanji ubiegłej, co stanowi wzrost o blisko 21.5 proc. Zbyt cukru w kraju rozwija się skutkiem długotrwałego kryzysu gospodarczego oraz niskich cen nabiału — niepomyślnie. Natomiast konjunktura na rynkach międzynarodowych przedstawia się wprost katastrofalnie. Ceny tegoroczne są najniższe z notowanych w ciągu ostatnich 28 lat. Widoków poprawy w niedalekiej przyszłości niema.

NOWA TARYFA CELNA przewidywać będzie stawkę celną na książki polskie drukowane zagranicą w wysokości 120 zł od 100 kg. Mimo bowiem, że zarówno nasz przemysł graficzny jak i papierniczy nie ustępują zagranicznym, sprowadza się do Polski coraz więcej książek w języku polskim, drukowanych w Niemczech, Czechach i Austrji. Drukarnie zagraniczne dają bowiem swym odbiorcom kredyt 9-cio miesięczny a nawet 12-miesięczny, a papier przeznaczony do druku polskich wydawnictw nabywają po cenach eksportowych, od 25 proc. niższych od cen wewnętrznych, które u nas i zagranicą są mniej więcej te same.

W KRAJOWYM PRZEMYŚLE MASZYN MŁYŃSKICH panuje od dłuższego czasu przesilenie spowodowane ostrą konkurencją niemiecką. Wyroby niemieckie konkurują wyłącznie dogodniejszymi warunkami kredytowymi.

KONFERENCJA EKSPORTERÓW JAJ, przedstawicieli organizacyj rolniczych izb przemysłowo - handlowych oraz ministerstwa przemysłu i handlu rozważała kwestję nowelizacji przepisów odnoszących się do eksportu jaj.

Ustalono potrzebę nowelizacji polskich standartów w tym kierunku aby standarty te dokładniej określały wagę jaj. Konferencja określiła szczegółowo wagę jej w 6 grupach standartów. Ponadto zebranie wypowiedziało się za potrzebą wzmocnienia kontroli nad stosowaniem przepisów standartowych przez eksporterów jaj.

Czy trwała zniżka bawełny?

LIVERPOOL, 1 lutego.

Tutejsze sfery zainteresowane w handlu bawełny są poruszone spadkiem cen. W dniu 30 stycznia w Liverpoolu podobnie jak na amerykańskich giełdach nastąpiło nagłe załamanie cen.

Przyczyną tego ma być oświadczenie prezesa Federal Farmboard, iż nowo stworzone Cotton Marketing Association nie podejmie zamierzonych zakupów, celem podtrzymania cen.

Również komunikat International Master Cotton Spinners Federation był dalszym czynnikiem, potęgującym pesymizm, gdyż podkreśla dalsze pogorszenie się położenia w Lancashire. W Francji sytuacja w przędzalniach nieco się polepszyła, w przeciwieństwie do tkalń, gdzie nastąpiło pogorszenie.

Te czynniki wpłynęły na pesymistyczną ocenę rozwoju cen bawełny. W Liverpoolu zrobiło wrażenie przybycie parowca z ładunkiem rosyjskiej bawełny, którą sprowadziła sowiecka instytucja handlowa ARCOS, której charakter odpowiada Wniesztorgowi.

Handel z zagranicą.

W biurze izby przemysłowo-handlowej w Łodzi (Targowa Nr. 63) znajdują się następujące zgłoszenia:

Firma w Algierze pragnie importować z Polski na własny rachunek gotowe ubrania męskie i damskie (L. 386).

Firma wiedeńska obejmie zastępstwo firmy krajowej, pragnącej eksportować soczewicę, groch, fasolę, mak i nasiona. (L. 5098).

Firma w Algierze nawiąże stosunki z firmami krajowemi, pragnącemi importować wina (L.550).

Firma syberyjska pragnie objąć zastępstwo *fabryk włókienniczych*, produkujących towary białe, sukienne, jedwabne i dziane (L. 540).

Firma syryjska obejmie zastępstwo fabryk towarów odzieżowych męskich, damskich oraz na obicia meblowe (L.571).

Firma wiedeńska pragnie nawiązać stosunki z fabrykantami towarów krawatowych ze sztucznego jedwabiu (L.573).

Zainteresowanym szczegółowych informacyj udziela izba przemysłowo-handlowa w Łodzi.

SPORT.

Polska bije Japonję 5:0 (2:0, 2:0, 1:0)

Wspaniała gra naszej reprezentacji. — Nieoczekiwana klęska Czechosłowacji w spotkaniu ze Szwajcarją.—Dziś gra Polska z reprezentacją Niemiec

CHAMONIX, 1 lutego.

(Telegram własny „Republiki").

W dniu dzisiejszym rozegrano dalsze spotkania hokejowe o mistrzostwo świata. Polska reprezentacja hokejowa odniosła wspaniały sukces, bijąc drużynę Japonji w stosunku 5:0 (2:0, 2:0, 1:0)

Polacy przez cały czas zawodów mieli znaczną przewagę nad przeciwnikiem, która nie uwidoczniona była należycie cyfrowo. Przy większem szczęściu drużyny polskiej wynik mógłby być znacznie korzystniejszy dla Polski.

W pierwszej i drugiej tercji drużyna polska grała wspaniale i dopiero w ostatnim kwadransie gracze nie wysilali się zbytnio.

Pierwszą bramkę dla polskich barw zdobył Kowalski a dalsze bramki zdobyte zostały kolejno przez Krygiera, Kowalskiego i Tupalskiego. Drużyna japońska grała słabo i znacznie ustępowała polakom.

Prócz powyższego spotkania odbyły się jeszcze w dniu dzisiejszym następujące mecze: Niemcy—Węgry 4:1, Austrja—Francja 2:1 i Szwajcarja—Czechosłowacja 3:1. Największą niespodzianką dzisiejszego dnia była porażka zeszłorocznego mistrza Europy do drużyny szwajcarskiej, która miała doskonały dzień. W dniu dzisiejszym Polska zmierzy się z reprezentacją Niemiec zaś reprezentacja Szwajcarji rozegra półfinałowe spotkanie z Austrją.

Y.M.C.A. warszawska

zwyciężyła Kadimah 4:1.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w sali Y. M. C. A. turniej ping-pongowy z udziałem mistrza stolicy tamtejszej Y. M. C. A. Pierwsze spotkanie gości z drużyną łódzką Kadimah zakończyło się zwycięstwem Y. M. C. A. w stosunku 4:1. Najlepszym graczem drużyny stołecznej okazał się Lewandowski, znany publiczności łódzkiej z zeszłorocznego pobytu Y. M. C. A. w Łodzi.

W dniu dzisiejszym odbędzie się dalszy ciąg turnieju. O godz. 11.30 gra Y. M. C. A. warszawska z Y. M. C. A. łódzką, zaś o godz. 4.30 odbędzie się najważniejsze spotkanie turnieju między Hasmoneą łódzką a Y. M. C. A. warszawską.

Dwaj łodzianie

odznaczeni przez Związek Związków.

W związku z 10-leciem istnienia Zw. Związków Sportowych odznaczeni zostali przez najwyższą magistraturę sportową w Polsce znani działacze sportowi, zasłużone kluby, oraz związki. Z okręgu łódzkiego nagrodzeni zostali wyższem odznaczeniem sportowem pp.: dyr. Kannenberg z Pabjanic oraz prezes Tiehle z Łodzi.

Obaj wyżej wymienieni znani są na gruncie łódzkim i polskim ze swej ofiarnej pracy dla sportu. Dyr. Kanneberg, długoletni pracownik na niwie sportowej był inicjatorem założenia klubu Krusche Ender w Pabjanicach, który to klub pod kierownictwem dyr. Kanneberga wspaniale się rozwija.

Pozatem dyr. Kannenberg czynny jest w kilku związkach sportowych na terenie Łodzi. P. Thiele zasłużony jest specjalnie dla kolarstwa. Dzięki p. Thielemu kolarstwo w Unionie osiągnęło tak wysoki poziom. Pozatem dyr. Thiele zasłużył się w pracy w Polskim Związku Tow Kolarskich.

Na liście odznaczonych spotykamy cały szereg znanych nazwisk sportowców z całej Polski. Pozatem nagrodzone zostały państwowe związki sportowe, a mianowicie: Związek Polskich Tow. Kolarskich, Pol. Zw. Narciarski, Pol. Zw. Lekkoatletyczny, Polski Zw. Piłki Nożnej, Polski Zw. Szermierczy, Polski Zw. Tow. Wioślarskich, Śląska Rada Sportowa i Śl. Zw. Kolarski.

W związku z projektem skreślenia z budżetu państwowego na cele wychowania fizycznego sumy 1.500.000 zł., dowiadujemy się, że w sferach sportowych czynione są usilne starania o niedopuszczenie do skreślenia z subsydjów na cele wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego tej sumy.

Hakoah - W.K.S. (4:3 (2:1)

Wczorajszy mecz piłkarski w Łodzi.

Hakoah łódzki zmierzył się w dniu wczorajszym z drużyną W. K. S-u, zwyciężając wojskowych w stosunku 4:3 (2:1). Mimo rozmokłego boiska gra prowadzona była żywo i w dość szybkiem tempie. W drużynie W. K. S-u wystąpili Klimczak, który pod koniec ubiegłego sezonu przeniósł się do Geyera oraz Gross, były zawodnik Hakoahu.

Meczem kierował p. Szer J.

Szczegóły zwycięstwa

Petkiewicza w Bostonie

Nadeszły do Łodzi szczegóły zwycięstwa Petkiewicza w Bostonie.

Nasz znakomity długodystansowiec startował w Bostonie w hali Boston-Garden w sobotę wieczorem na zawodach organizowanych przez Rycerzy Kolumba (Knights of Columbus). Dystans biegu wynosił 2 mile angielskie t. j. 3218 metrów. Petkiewicz wśród owacyj 10-tysięcznego tłumu zwyciężył 17 współzawodników, uzyskując czas 9 min. 39,2 sek. Z powodu braku poważniejszych rywali zainteresowanie biegiem niezbyt wielkie.

Czas Petkiewicza jest o 41,1 sek gorszy od rekordu światowego Paavo Nurmiego, czego jednak ze względu na niewielki obwód bieżni nie można znów uważać za wyczyn zły.

Prasa amerykańska pisze o występie naszego biegacza dość obszernie, podkreślając zacięcie Petkiewicza, ładny styl oraz naturalną pracę rąk i nóg.

Ogłoszenia drobne.

Rozmaite

OTWOCK pensjonat Michelsonowej, telefon 68 poleca ładne, ciepłe pokoje z pościelą, bieżącą ciepłą i zimną wodą. 29

CHORA na suchoty, o zdrowym wyglądzie, przystojna, lat 30 poszukuje znajomości pana wykształconego, podobnie chorego. Oferty sub „666".

HALLO 183-40. „Radjo - Pogotowie" wł. Nachumow, Pomorska 20. Naprawa przebudowa, ładowanie wypożyczanie akumulatorów. 10. 2

NIEPOSIADAJĄCY przebudowanego radjoodbiornika zastosowanego do radjostacji Łódź pozbawieni zostaną odbiorów Europy. Pośpiesz się. Dzwoń 183-40. „Radjo - Pogotowie". Pomorska 20. wł. Nachumow. 15 2

ZIOŁA Lecznicze przeciw chorobom płuc, nerwów, żołądka, pęcherza, wątroby, hemoroidom, obstrukcji, skrofułom, blednicy, artretyzmowi etc: Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej Adres: Liszki — Apteka. 8 2

OLGA. Rue Gretry 105.

NATYCHMIAST do oddania pod dzierżawę w Rudzie Pabjanickiej dom, składający się z 2 mieszkań po 1 pokoju z kuchnią z ogrodem owocowym, 5 minut drogi od przystanku tramwajowego Marysin. Wiadomość: Gdańska 76, dozorca wskaże od 10—4 pp. 2

WYKWALIFIKOWANA higjenistka wykonuje zastrzyki po cenach niskich. Wiadomość: „Bon-Ton", Zielona 6. 2

I W JESIENI życia serca spragnione miłości zdolne są przemówić jak przemawiają cudne jesienne promienie słońca. Of. sub: „Nel - Taka inna". 2

PRZYJMUJE do mereżkowania szycia okrętkiem i haftu w najniższej cenie. Pracownia bielizny. H. Lewińska, Piotrkowska 83. 2

PRZYJMUJE do szycia bieliznę: damską, męską oraz dziecinną po cenach bardzo niskich. Wykonanie solidne. Tamże różną bieliznę do reperacji. Adres: Zawadzka 17, m. 14 Gordon.

PRZYSTOJNA panią chętnie zapozna mężczyzna średniego wieku. Cel towarzyski. Oferty „3910" do admin. 2

PIANINO na parę godzin dziennie odnajmę. Łaskawe zgłoszenia: Cegielniana 57, II podwórze, m. 16 od 2—5.

BARDYNI, Piotrkowska 31, wydaje obiady z 4-ch dań po 2 zł. proszę się przekonać. 2

MŁODĄ, przystojną i inteligentną pannę władającą dobrze językiem polskim poszukuje pan z wyższym wykształceniem do konwersacji i towarzystwa. Oferty i wymagania proszę składać do adm. pod „M. Z." 2

POSZUKIWANA farbiarnia z kotłem parowym do wydzierżawienia. Oferty pod „H. M. 120". 4

ZNAM różnego rodzaju hafty ręczne. Poszukuje pracy w pracowni. Łaskawe oferty sub: „Ręczny haft". 2

BUDOWA i reperacja rowerów, motocykli, emaljowanie ram, zł. 7.50. Piotrkowska 134. 2

Lokale

PANI poszukuje jednego lub dwuch pokoi, czysty komfortowy dom, pierwsze piętro, tramwaj. Cena obojętna sub: „Mata". 2

PRZYJMĘ na mieszkanie panów lub panie, ewentualnie małżeństwo lub odwynajmę pokój słoneczny z wygodami. Podgórna przy Dąbrowskiej, Nr. 25 m. 9, I piętro.

POKÓJ dwuokienny i balkonowy do wynajęcia, ewentualnie z pianinem. Żeromskiego 4, m. 8.

KAWALERSKI pokój z niekrępującem wejściem zaraz do oddania. Przejazd 49, m. 6. 4

PRZYJMĘ jedną, ew. dwie panienki na mieszkanie. Kilińskiego 92, m. 19.

DO WYNAJĘCIA dwuokienny słoneczny, umeblowany pokój z wygodami w nowoczesnym domu. Gdańska 26, m. 5

2 POKOJE z kuchnią ze wszelkiemi wygodami są na dogodnych warunkach w domu przy ul. Wólczańskiej 253 od zaraz do wynajęcia. Bliższe informacje na miejscu między 11 i 1 lub telefonicznie 139-78, między 3 a 5

ODSTĄPIĘ mieszkanie z meblami lub bez. Wiadomość ul. Radwańską 56, III p. m. 29. 4

POKÓJ elegancki z niekrępującem wejściem i obsługą dla pana. Zawadzka 36 front, m. 8 1 piętro.

POSZUKUJĘ 1—2 pokojów, kuchnia, lub używalność umeblowane. Pośrednictwo pożądane. Adresy do administracji dla „Eres".

WYGODNE pomieszczenie dla sympatycznej panienki (izr.) Al. Kościuszki 29, lewa of. I piętro, m. 7.

SOLIDNY młodzieniec (izr.) poszukuje skromnego pokoiku przy rodzinie. Of. „Tylko tanio".

CICHA rodzina przyjmie pana, pannę na mieszkanie. Kaliska 10/12, m. 1, przy N. Zarzewskiej 165.

PRZYJMĘ panie lub uczenice na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem lub bez (chrześc.). Południowa Nr. 20, m. 25.

OD ZARAZ do oddania 3 pokoje z kuchnią, wyremontowane z wygodami. Kilińskiego 60, zastać można od godz. 9 do 11-ej rano. Wiadomość u dozorcy.

UMEBLOWANY ciepły pokój dla 2-ch osób wydzierżawię, Zgierska 38. Dozorca wskaże. 2

POKÓJ umeblowany z prawem używalności kuchni, pojedyńczej osobie do wynajęcia. Wschodnia 72, m. 19. 5

DO WYNAJĘCIA dwa frontowe pokoje z używalnością telefonu. Wólczańska 222, m. 8 roz. 1 i pół—3 i pół. 2

OD ZARAZ do oddania pokój umeblowany z łazienką, niekrępujące wejście elektr., gaz, telefon dla pana Gdańska 26, m. 12. Zastać można do 12-ej i od 3—5 po poł. 2

POKÓJ z fortepianem do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. Nowo - Cegielniana 19, II piętro fr. 30

Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy podaje niniejszem do wiadomości, że ukończono wymiar podatku od lokali, oraz państwowego i komunalnego podatku od placów niezabudowanych za rok 1930.

Do płacenia podatku od lokali zobowiązane są wszystkie osoby fizyczne i prawne, zajmujące lokale a podatku od placów niezabudowanych wszyscy właściciele placów budowlanych, niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych.

Podatek od lokali wynosi 8 proc. rocznego przedwojennego komornego, płaconego w czerwcu 1914 r. względnie wartości czynszowej z czerwca 1914 r. lokali nieoddanych w najem.

Państwowy podatek od placów niezabudowanych wynosi dla placów położonych w śródmieściu i ulicach głównych 1 proc. dla pozostałych 0.5 wartości szacunkowej; podatek **komunalny od placów** jest pobierany na podstawie uchwały Rady Miejskiej z dn. 27 kwietnia 1928 r., ogłoszonej w Dzienniku Zarządu m. Łodzi (Nr. 52 z 1928 r.) i Łódzkim Dzienniku Wojewódzkim (Nr. 1 z 1929 r.) od placów położonych w śródmieściu i ulicach głównych w wysokości 0.9 proc., a dla pozostałych 0.5 proc. wartości szacunkowej placu.

Powyższe podatki płatne są w 4-ch równych ratach, mianowicie w lutym, maju, sierpniu i listopadzie.

Wobec ukończenia rozsyłania nakazów płatniczych wzywa się płatn. wyż. wymienionych podatków, którzy dotąd nakazów nie otrzymali, by w prekluzyjnym terminie do dnia 15 lutego 1930 r. zgłosili się po odbiór tychże do biura Wydziału Podatkowego (Plac Wolności Nr. 2).

Łódź, dnia — stycznia 1930 r.

Przewodniczący Wydziału Podatkowego
(—) L. KUK.
Wice-Prezydent
Dr. EDM. WIELIŃSKI.

DYREKCJA
TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO.
MIASTA ŁODZI.

Ogłoszenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1 pod Nr. 912a przy ulicy Wodna przez G. Busch i J. Baumgarten, pożyczka pierwotna zł. 30.000.—.

2. pod Nr. 1607 przy ulicy Al. 1 Maja, przez I. B. małż. Frajman, pożyczka pierwotna zł. 60.000.—.

3. pod Nr. 1274a przy ulicy Rokicińskiej przez małż. Myśliborskich, pożyczka pierwotna zł. 200.000.—.

4. pod Nr. R. H. 2359 przy ulicy Bazarnej przez Rodz. Ciurapscy, pożyczka pierwotna zł. 50.000.—.

5. pod Nr. 105/6/7 przy ulicy Drewnowskiej przez Rodz. Ciurapscy, pożyczka pierwotna zł. 50.000.—.

6. pod Nr. 1343 przy ulicy Zagajnikowej przez M. Eckersdorfa, pożyczka pierwotna zł. 80.000.—.

7. pod Nr. 806 ros. b. przy ulicy Gdańskiej przez S. Serejski, pożyczka pierwotna zł. 100 tysięcy.

8. pod Nr. 4654 przy ulicy Krakusa, przez M. Pawelec, pożyczka pierwotna zł. 50.000.—

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanym pożyczkom stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

DROBNE OGŁOSZENIA „REPUBLIKI"

są najtańszym i najskuteczniejszym środkiem reklamowym. Każdy kto chce kupić lub sprzedać, kto poszukuje mieszkania albo lokatora, kto chce znaleźć pracownika lub posadę — każdy, zamieszczając drobne ogłoszenie w „Republice" może być pewien największego możliwego sukcesu.

Wielu ludzi sprawdziło, że rekordowa ilość ofert pochodzi zawsze z ogłoszeń, zamieszczanych w „Republice". Dlatego też wszyscy zamieszczają drobne ogłoszenia w „Republice", czego dowodem jest, iż w każdym numerze naszego pisma posiadamy największą ich ilość.

Cena drobnych ogłoszeń oblicza się wedle ilości słów: 15 groszy za słowo. Dla ogłoszeń o poszukiwaniu pracy cena jest zniżona i wynosi tylko 12 groszy za słowo. Minimum ogłoszenia drobnego — 1 zł. 50 gr. Minimum ogłoszenia o poszukiwaniu pracy — 1 zł. 20 gr.

Wielu kupców, drobnych przemysłowców, rzemieślników, którzy poszukują zbytu na swe stale wytwarzane wyroby, wielu nauczycieli poszukujących lekcyj, zamówiło w „Republice" drobne ogłoszenia na cały rok w każdym numerze. Twierdzą oni że te drobne ogłoszenia są podstawą ich bytu, gdyż coraz przysparzają im nowych klientów.

Spróbujcie również ogłaszać się w dziale „Drobnych Ogłoszeń" „Republiki".

Jesteśmy pewni, że wówczas nie zaniechacie już takiej taniej a skutecznej reklamy, stanie się ona bowiem nieodzownym składnikiem powodzenia Waszych interesów.

Kupno i sprzedaż

SKLEP przy ul. Piotrkowskiej w najlepszym punkcie miasta z dużą wystawą i ładnem urządzeniem z towarem lub bez z powodu stosunków rodzinnych, okazyjnie tanio do odstąpienia. Wiadomość: Piotrowicz. Główna 12, telef. 107-80. 2

MEBLE! Stołowy pokój dębowy i inne meble do sprzedania, stolarnia. Wodna 19. 2

FORD i Chevrolet w dobrym stanie do sprzedania. 9

OTOMANE skrzynkową, tapczan, leżanke, parę łóżek dębowych z materacami, otomanę używaną tanio sprzedam. Kilińskiego 160, Przeździecki. 2

A SYPIALNIA dębowa stylowa okazyjnie tanio do sprzedania. Stolarnia, ul. Warszawska 16 przy Napiórkowskiego

MASZYNA Singera prawie nowa tanio do sprzedania. Wiadomość: Kilińskiego 78, m. 9. 7

SYPIALNIA stylowa, b. łóżek kolor: kość słoniowa w b. dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Gdańska 13, m. 31, Kosiński, wiadomość od 15-18.

DOM nowy 8 mieszkań, pokój z kuchnią wolny, sprzedam bardzo tanio z powodu podziału majątkowego. Pośrednicy pożądani. Sierakowskiego 93. 2

DAMSKI płaszcz elegancki sprzedam okazyjnie. Gniszewski, Pomorska 22, I p. fr. przed południem. 2

BUDKA do odstąpienia z węglem i dla szewca, Przędzalniana 35. 2

OKAZYJNIE sprzedam szafę, łóżka, biurko, otomanę, leżankę, przyjmuję tapicerskie roboty na obstalunki Przeździecki, Anny 31. 2

SKŁAD apteczny kupię. Oferty z podaniem ostatecznej ceny i warunków do „Republiki" pod „Apteczny". 2

MASZYNA do pisania marki angielskiej w dobrym stanie, okazyjnie do sprzedania, Żeromskiego 85, m. 4, pom. 2—4 lub wieczorem. 2

ŚCIANKI oszklone, nadające się na ogrodzenie biurowe poszukiwane. Oferty sub: „I. P." 2

PARLOFON szafkowy, dwusprężynowy, szwajcarski, luksusowy, nowy tanio sprzedam. Andrzeja 47, II p. m. 6 2

Z POWODU wyjazdu sprzedam lub wydzierżawię dom murowany 7 mieszkań, wszystkie wolne, plac 70×40 20 drzewek, blisko tramwaju w Radogoszczu. Wiadomość: Ogrodowa 28, sień 10, m. 13, II p. 2

FUTRO męskie na popielicach z wydrowym kołnierzem prawie nowe sprzedam okazyjnie. Obejrzeć od 10—12, Sienkiewicza 20, m. 16 ostatnie wejście parter. 2

MASZYNĘ do szycia dziurek bielizny sprzedam. Konstantynowska Nr. 3, poprzeczna III piętro m. 42 2

FORD mod. A karetka dwudzwiowa bardzo dobrze utrzymana do sprzedania. Wiadomość: tel. 218-60. 2

MASZYNY stolarskie: kombinowana piła taśmowa (bandzega) i wyrówniarka, mało używane, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość u inż. G. Praszkiera, Zawadzka 16a. Tel. 127-52. 5

DĘBOWE meble stołowe w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość u dozorcy Al. Kościuszki 3. 2

OGRÓD z budynkami: przemysłowemi i mieszkalnym w dobrym punkcie pod Łodzią do sprzedania. Oferty do adm. dla „Eras". Pośrednicy pożądani. 2

SMOKING w dobrym stanie niedrogo sprzedam Południowa 20, m. 6 w soboty i niedziele od godz. 4—6-ej. 2

WYTWÓRNIA wyrobów dżetowych Z. Hurwiczówny, Gdańska 92 poleca po cenach niskich: kołnierzyki, śliniaki oraz komplety z korali. 2

POCO śpicie na słomie, gdy od 5 zł. tygodniowo, to każdy może dostać: materace, otomany, tapczany, leżanki i krzesła solidnie wykonane u Tapicera P. Weisa, Łódź, ul. Sienkiewicza Nr. 18. 30

SPRZEDAM sypialkę jaworową, kredens pokojowy, maszyna gabinetowa, stół 6 krzeseł, 6 stolików cerata kryte, 14 krzeseł. Rzgowska 31, m. 17.

BIŻUTERJA, zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa". Piotrkowska 123 w podwórzu

BIŻUTERJĘ kupuje. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123 w podwórzu

DO SPRZEDANIA dom w śródmieściu. Wiad.: ul. 6-go Sierpnia 44 (gospodarz). 2

DETEKTORY najlepsze poleca firma Natawis, Piotrkowska 152. 10. 2

Lokale

DO WYNAJĘCIA 1 pokój z umeblowaniem dla 2 panów (izr.) ewentualnie z całodziennem utrzymaniem. Konstantynowska 49. Wiadomość u dozorcy 31

LOKAL 3 pokojowy z kuchnią ładny słoneczny odstąpię rodzinie chrześcijańskiej zaraz. Sprzedam stół, kredens, tremo, Nawrot 44. m. 29. 2

POKOJU umeblowanego możliwie z telefonem, poszukuje młode małżeństwo. Oferty „Z wygodami" do „Republiki". 2

TANIO ładny pokój centr. ogrz. do 12 od 2—5, Nawrot 7/23. 2

POKOIK umeblowany, wygody, telefon (149-85) wejście z klatki schodowej odnajmę, Narutowicza 38/12, winda. 2

DO WYNAJĘCIA 1 pokój umeblowany frontowy, I piętro. Aleja 1-go Maja 29 m. 5. dla izraelity. 2

POKÓJ dwuokienny ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia dla 2 panów izraelitów, Gdańska 23, front, I piętro, m. 2. 2

2 POKOJE z poczekalnią i telefonem dla doktora lub inżyniera oddam. Południowa 20, Brener od 2—4-ej. 2

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje frontowe umeblowane, niekrępujące, lub pojedyńczo. Andrzeja nr. 48, m. 10. 2

ŁADNIE umeblowany pokój z wszelkiemi wygodami wynajmę solidnemu panu (izr.) Zawadzka 36, front m. 12, od 2—5 i 8—9 w. 2

POKÓJ przy rodzinie dla izraelity do wynajęcia. Południowa 23, m. 7. 2

POKÓJ elegancko umeblowany z telefonem i łazienką oddaję inteligent. rodz., Kilińskiego 30, m. 21. 2

POKÓJ do wynajęcia dla inteligentnej osoby. Żeromskiego 41, m. 5, III p. 2

ŁADNY słoneczny pokój z wygodami do oddania, Żeromskiego 13, m. 49

1 LUB 2 pokoje umeblowane do wynajęcia. Piotrkowska 10, front III-ie piętro m. 1. 2

POKÓJ frontowy z oddzielnem wejściem do wynajęcia pojedyńcz. panu (izr.). Cegielniana 57, m. 3. 2

POKÓJ z utrzymaniem dla 2-ch panów lub uczniów za sto 20 zł. Narutowicza 23, m. 84. 2

2 POKOJE z kuchnią w centrum miasta z wygodami do odstąpienia. Wiadomość: Zielona 33 m. 14, tel. 169-41

MIESZKANIE do wynajęcia z meblami na własność, ulica Wólczańska nr. 97. Wiadomość u dozorcy. 4

POKÓJ dwuokienny, frontowy, umeblowany z telefonem odnajmę solidnemu panu, Narutowicza 47, m. 33 front II piętro. 2

SAMOTNA Pani poszukuje panienki inteligentnej izraelitki na mieszkanie z pościelą. Zachodnia 21, Józefowicz. 2

MIESZKANIA do odstąpienia w starym domu pojedyńcze pokoje z kuchnią, 2, 3, 4, 5, 6 pokoi z kuchnią i więcej w centrum miasta z wszelkiemi wygodami. Wiadomość: Żeromskiego 69, front, m. 17. 2

2 POKOJE komfortowe mieszkanie w starym domu na Gdańskiej do Andrzeja lub okolice poszukiwane. Oferty sub: „Gotówka". 2

PRZYJMĘ pana na mieszkanie z utrzymaniem lub bez, Zawadzka 49, m. 14. 2

MIESZKANIA do odstąpienia w starym domu, pojedyńcze, pokój z kuchnią, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 w centrum miasta z wszelkiemi wygodami. Pośrednik: Andrzeja 13, m. 14. 2

UMEBLOWANY pokój dla jednej osoby z wszelkiemi wygodami, telefonem do oddania, Cegielniana 46, m. 3, front, I piętro. 2

3 POKOJE z kuchnią z wygodami słoneczne, warunki dobre, parter i I piętro. Dowiedzieć się można Sosnowa Nr. 17, 5—7 w. m. 23. 2

PRZYJMĘ panów do wspólnego mieszkania m. 1, ul. Leszno 30. Plac Hallera. 2

FRONTOWY pokój z oddzielnem wejściem odnajmę. Zawadzka 49 m. 14 2

ELEGANCKO umeblowany pokój, nowoczesne wygody dla solidnego pana do wynajęcia. Piotrkowska 113, m. 6

POSZUKUJĘ umeblowanego pokoju w centrum ze śniadaniami ew. całodziennem utrzymaniem. Oferty „Jotes" 2

1 LUB 2 elegancko umeblowane pokoje do wynajęcia ul. 6-go Sierpnia 7, m. 19 od 2—5 pp. 2

PRZYJMĘ na mieszkanie 2-ch panów. Przejazd 55, m. 23, oficyna I piętro 2

OTOMANY, tapczany, leżanki, materace i krzesła w dużym wyborze tanio i na dogodnych warunkach, Zielona 39, u tapicera, dojazd tramwajem 17.

PIANINO Blüthnera, zagranicznej marki okazyjnie do sprzedania. Rzgowska 31, m. 17.

UWAGA! Piwiarnia dobrze prosperująca do sprzedania. Wiadomość ulica Cmentarna Nr. 1. 6

DO SPRZEDANIA 7 i pół morgi ziemi wraz z budynkami i zasiewem. Wiadomość Wacław Magier wieś Wymysłów, gm. Wymysłów, pow. Łaski.

SPRZEDAM piwiarnię. 6-go Sierpnia 44, nadająca się na inne przedsiębiorstwa. Kimus (2—5). 5

OKAZYJNIE do sprzedania 3 piętrowy dom z dużym placem, Marysińska 3 u gospodarza.

ELEGANCKO umeblowany dwuokienny, słoneczny pokój frontowy dla solidnego pana zaraz do oddania. Referencje pożądane. Elektr. światło, telefon. Wiadomość: Piotrkowska 55, m. 8 od 9.30—10.30 i od 2—4.30. 2

ELEG. POKÓJ umebl. w śródmieściu front, wejście z klatki schodowej 1-sze piętro, telefon. Dla adwokata lub lekarza, może być z poczekalnią. Dzwonić 154-66. 2

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Sienkiewicza 34 m. 4, front. 2

POSZUKUJĘ dwuch kawalerów do spania przy ul. Żeromskiego nr. 7, m. 38. 2

ODNAJMĘ 1 lub 2 ładnie umeblowane frontowe pokoje. Piramowicza Nr. 5, m. 5, front, I piętro. 2

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Wiad.: Nowo-Cegielniana 18, m. 10. 2

3 POKOJE z kuchnią do odstąpienia, Cegielniana 62. 9

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje kuchnia przedpokój, wygódka, łazienka, Al. Kościuszki 41, dozorca. 2

POKÓJ trzyokienny duży, nieumeblowany słoneczny, telefon odnajmę, Cegielniana 8, m. 3 I piętro front. Obejrzeć od 10—1 i od 5—7. 2

SAMOTNA przyjmie panienkę na mieszkanie. Może być z całodziennem utrzymaniem, Konstantynowska 49, fr. II p., Bezbroda. 2

SAMOTNA przyjmie inteligentną panienkę (panią) do wspólnego pokoju. Południowa Nr. 58, m. 17, parter. 2

1—2 FRONTOWE pokoje z niekrępującem wejściem w śródmieściu do wynajęcia. Ogld. 2—4, Wólczańska 29, m. 5. 2

POKÓJ ładny, ciepły do wynajęcia zaraz Skwerowa 1, m. 11 między 10—4 po poł. 2

KOMFORTOWE sześciopokojowe mieszkanie w śródmieściu na drugiem piętrze do oddania. Dowiedzieć się można tel. 178-92 między 10—12. 2

DO ODSTĄPIENIA 6 pokoi komfortowych z wszelkiemi wygodami w centrum, ul. Piotrkowska. Oferty sub: „1500" 2

DO WYNAJĘCIA w centrum 2 pokoje z używalnością kuchni i z wszelkiemi wygodami. Wiadomość: Skwerowa 16, I p. fr. m. 5. 2

Ogłoszenia drobne.

Posady

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe: korespondencyjne profesora Sekulowicza. Warszawa, Żórawia 42-3. Kursy wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 31

PANI młoda inteligentna, zna pracę biurową, pisze na maszynie, poszukuje posady. Sub: „Najlepsze referencje"

POSZUKIWANI zdolni zastępcy losowi. Płacimy najwyższe prowizje. Stała pensja, karta kolejowa, zaliczki już po krótkiej próbie. Zgłoszenia: Ogrodowa 26, sień 2 od Gdańskiej m. 7a.

RUTYNOWANA maszynistka poszukuje posady u adwokata. Oferty do „Republiki" pod „Lotos".

WYUCZAM damskiego fryzjerstwa zawodowo. Specjalista z Wiednia Słapik. Składowa 25, m. 3.

ZDOLNY ogrodnik poszukuje posady Łask. oferty do „Republiki" dla „I. Remus".

W CIĄGU miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera - bilansistę, rzeczoznawcą z wyższem wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł. — Kończącym świadectwa. Bliższych informacji 7—9 wieczór, Piotrkowska 183, I p. 2

POSZUKIWANA wykwalifikowana osoba do 7-let. chłopczyka Nowo - Cegielniana 19, m. 10, 3—4. 2

DO PÓŁTORAROCZNEGO dziecka poszukiwana panna od 15 lutego, łagodnego usposobienia z dobremi referencjami. Zgłosić się do Lekarza-Dentysty, Główna 51. 2

WYKWALIFIKOWANA gospodyni z dobremi świadectwami poszukuje posady za utrzymanie. Oferty „Izraelitka". 2

MATURZYSTKA pisząca na maszynie poszukuje posady mundantki u adwokata, lub jakiejkolwiek innej posady biurowej za bardzo małym wynagrodzeniem. Łaskawe oferty sub:: Kwalifikacje". 2

INSPEKTOR - organizator pierwszorzędnego T-wa Ubezpieczeń poszukuje do działu życiowego dobrze prezentujące się panie i panów. Dobre warunki. Oferty do nin. pisma sub: „Dobrobyt". 2

MATURZYSTKA pisząca biegle na maszynie poszukuje posady dependentki u adwokata. Łask. oferty do „Republiki" pod „Dependentka" 2

POLSKO - niemiecki szofer 33 lata poszukuje posady ma znajomości ślusarskie. Oferty do „Republiki" „A.G." 4

LEK.-DENT. poszukuje zajęcia. Oferty do adm. sub: „P. F." 2

POWAŻNE przedsiebiorstwo poszukuje energicznych panów do pracy akwizytorskiej bezkonkurencyjnej. Zarobek wysoki. Po próbnej pracy stała pensja. Tylko inteligentni panowie i panie zechcą się zgłosić. Żeromskiego 4 front, I p. m. Nr. 6, 11—1 i 4—6. 2

WAŻNE dla Panów Agentów. Zostaniesz naprawdę zadowolonym, wstępując do naszej pracowni portretów w charakterze przedstawiciela lub zastępcy. Nie obiecujemy, lecz wypłacamy całą prowizję. Robota pierwszorzędna. Reflektuje się tylko na siły wykwalifikowane. Zgłaszać się: Łódź, Konstantynowska 71, m. 7. 2

INSTYTUCJA Bankowa poszukuje: 2 buchalterów, 2 stenotypistki polsk. i. stenop. niem. i stenop. franc. angiel., 2 inkasentów, 2 woźnych. Oferty z życiorysem i załączeniem zn. poczt. 50 gr. na odpowiedź do „Republiki" pod „Bank Ł.". 2

POSZUKIWANA jest panna do 8-mio letniego chłopczyka na godziny, Nawrot 7, m. 22. 4

PANOWIE zdolni, wymowni i ładnie się prezentujący obznajomieni z akwizycją poszukiwani, Zawadzka 25 m. 5. 2

INTELIGENTNA doświadczona gospodyni i pielęgniarka po długiej praktyce poszukuje posady. Oferty proszę złożyć w „Republice" pod „Cięta". 2

POTRZEBNY chłopiec na posyłki. Radio - Splendid. Piotrkowska 61. 2

POTRZEBNA panienka i dziewczyna, Cegielniana 33. Cukiernia. 2

MODYSTKA poszukiwana. Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia pod „Modystka". 2

LEKARZ - DENTYSTA samodzielna z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Oferty sub: „A. P.". 2

SŁUŻĄCA do wszystkiego potrzebna. Zgłoszenia ze świadectwami między 1 do 2-ej Andrzeja 58, m. 3. 2

POTRZEBNY malarz szyldowy - kaligraf. Gdańska 29, Szymański. 2

Nauka i wychowanie

DR. FIL. Uniw. Paryskiego udziela francuskiego, przyjmuje korepetycje. Cegielniana 25, m. 1, front, 1 piętro. Godz. 2—4. 9

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel Gdańska 22, m. 1 od 4—6. 2

HEBRAJSKIEGO udziela oraz przygotowuje do konfirmacji dyplomowany nauczyciel szkół powszechnych. Dowiedzieć się u Szajnfelda, Łódź, Zawadzka 15.

LEKCYJ gry fortepianowej udziela absolwentka berlińskiego konserwatorjum, uczenica prof. Antona Krause. Wiadomość: Południowa 42 u p. Tusima w godzinach od 10—12 i 4—6 2

UDZIELAM lekcji matematyki, języka niemieckiego. Piotrkowska 103, m 37. 30. 1

UDZIELAM lekcyj gry fortepianowej po cenach przystępnych ćwiczenia na miejscu Cegielniana 23, front III piętro, wejście na prawo. 2

ABSOLWENTKA Uniwersytetu Lyońskiego udziela lekcji francuskiego. Jochelsonówna, Piotrkowska 26 od 3 do 4 i pół albo Wólczańska 7 od 7 i pół do 8 i pół. 2

NIEMIECKI gruntowny: gramatyka, literatura, konwersacja, korepetycja, handlowa korespondencja. Pomorska 22, front I p., m. 4, od 7 wieczorem, proszę dzwonić.

NAUCZYCIEL gimnazjum udziela lekcyj angielskiego i niemieckiego. (literatury, konwersacji, korespondencji handlowej). Lipsztayn, Lipowa 1 od 1.30—2.30 i 7.30—10 wiecz.

STUDENT wydziału przyr.-matematycznego udziela lekcyj. Specjalność: matematyka, fizyka, niemiecki. Oferty sub „Matura A."

ANGIELSKIEGO, konwersacji i literatury udzielam. Korespondencje i tłumaczenia w angielskim niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim załatwiam. Markowicz, Cegielniana 66. 2

UDZIELAM lekcji gry fortepianowej. Tamże fortepian do ćwiczenia. Zamenhofa 14, m. 29. 2

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Oferty listownie: 6go Sierpnia 14, m. 28, u Kona dla Klejmana. 2

NAUCZYCIEL (z wyższem wykształceniem) udziela lekcyj w zakresie maturalnym. Specjal.: polski, niemiecki, łacina, matematyka. Technika referatów i wypracowań. Zawadzka 11, m. 30a, Braun.

STUDENT I roku prawa poszukuje towarzysza do wspólnej nauki. Dzwonić tel. 127-82.

POUCZAJĄCEJ konwersacji angielskiego pobierałbym u rodowitej angielki (Anglika) Oferty sub: „Art"

STUDENT wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Gdańska 23, m. 2 front I piętro

LEKCYJ gry fortepianowej udziela absolwentka berlińskiego konserwatorium, uczenica prof. Antona Krause. Wiadomość: Południowa 42 u p. Tuwima w godzinach od 10—12 i 4—6

UDZIELE francuskiego wzamian polskiego. Oferty sub „S."

STUDENTKA, wykwalifikowana pedagogiczka udziela lekcyj, korepetycyj oraz przygotowuje do egzaminów. Warunki dogodne. Oferty sub: „Studentka A." do admin.

NIEMIECKIEGO udziela rutynowany nauczyciel z dyplom. uniwers. niemieckiego. Oferty „Dr. L."

DONNE leçons de français. Conversation. littérature. 52, rue Sienkiewicza 11 appartement 36.

Matrymonjalne

MATRYMONJALNE pośrednictwo. Ścisła dyskrecja. Biuro próśb Nowozarzewska 70, oficyna, parter.

STUDENTKA pozna pana — izr. na wyższem stanowisku. Oferty nieanonimowe sub „Maryla 22".

MŁODA, sympatyczna wdowa z dobrej rodziny, pozna inteligentnego izraelitę, będącego na dobrym stanowisku. Cel matrymonialny sub: „Domowe ognisko".

KAWALER lat 23 pozna młodą panią w celu matrymonialnym. Of. „O."

MŁODA b. sympatyczna panienka posiadająca dobrze prosperujący interes poszukuje inteligentnego izraelity z dobrej rodziny cel matrymonialny sub „Energiczny".

PANI, sympatyczna inteligentna, samodzielna, posiadająca pewien kapitał pozna w celu matrymonialnym takiegoż pana izr. l. 32—35 szerszego poglądu. Zgłoszenia tylko nieanonimowe. Oferty „Zrozumienie".

Zagubione dokum.

ZGUBIŁEM książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Sieradzu na nazw. Goldring Izak.

ZOSTAŁO zgubione „Zaświadczenie" od rejestracji do poboru. Uszer Brzozowski Zgierz, Błotny 9.

DZWALEWSKI Walenty, Towarowa zgubił legitymację zapomogową wyd. przez P. U. P. P.

WŁADYSŁAWA Wojasiak, zam. Profesorska 16 zgubiła zaświadczenie wydane w fabryce I. K. Poznańskiego

MALCZYŃSKI Czesław, Wysockiego 8 zgubił legitymacje zapomogową wyd. przez P. U. P. P.

ZAGUBIONO weksel na sumę zł. 50 bezterminowy, wystawiony przez Oustawa Zara na zlecenie Ignacego Stachurskiego. Weksel takowy unieważniam Ignacy Stachurski, Poprzeczna nr. 10.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8.60 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł. 2.— za wiersz milimetrowy (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz m/l. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślubinowe po tekście 10 zł.; za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł. 1.50, poszuk. pracy 10 groszy, najmniejsze zł. 1.30.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dnia 2 lutego 1930 r.

Śladami Adama i Ewy.



Kryzys wszędzie, plajta wszędzie,
Co to będzie, co to będzie?
Płaczą kupcy, niczem bobry
A jest przecie pomysł dobry.

Niech posłucha pan dobrodziej:
Toć raj można zrobić w Łodzi,
I twierdzimy nie bez racji,
Że jest wyjście z sytuacji.

Ot, poprostu wam powiadam:
Żyjmy tak jak pradziad Adam,
I niech nasza pani Ewa,
Toalety już nie wdziewa.

Będzie tanio i wygodnie
I przyjemnie i swobodnie.

— — — — — — — —

Pomysł stary, nie wesoły?
Tak... Z nas każdy — dawno goły

STREJK WIELKICH UCZONYCH.

Profesor angielski zgłosił wniosek przerwania pracy naukowe na 10 lat.

Nie tworzyć nowych teorji i nie wydawać nowych dzieł.

Na jednym z ostatnich zjazdów angielskiego towarzystwa naukowego jeden z członków tego zjazdu dr. Burroust złożył niezmiernie oryginalny wniosek, w którym domagał się wprowadzenia „wakacyj naukowych" na wzór „wakacyj morskich", jakie były uchwalone przez 5 wielkich mocarstw na konferencji waszyngtońskiej. Mocarstwa te zobowiązały się w ciągu określonego czasu **nie budować okrętów,** by pozwolić odpocząć obywatelom, którzy nie mogli już płacić podatków na cele wojenne.

Wniosek dr. Burrousta nie miał jednak nic wspólnego z wartościami materjalnemi. Wnioskodawca miał na myśli wyłącznie **ekonomję intelektualną.**

— **Za dużo jest nauki** — twierdził poważny profesor. — **za dużo nowych faktów, nowych zjawisk i idei, nowych książek naukowych!..**

Stare aksjomaty idą w niepamięć, a przychodzą ciągle nowe zasady, wnioski i pewniki. Człowiek normalny nie może nadążyć za tą lawiną nauki, nie może przyswoić sobie całego współczesnego materjału naukowego, nie może zgłębić wszystkiego co niesie dzień dzisiejszy.

Koniecznie trzeba wprowadzić wakacje — twierdzi wnioskodawca.

— **Złóżmy zobowiązanie, w myśl którego nie będzie wolno w ciągu 10 lat występować z nowemi teorjami naukowemi, nie wolno będzie drukować nowych książek naukowych itd.** W ciągu **tych 10 lat wszyscy uczeni poświęcą się przestudjowaniu wszystkiego, co dotych czas stworzono, by poznać nasz dorobek naukowy i odróżnić prawdziwe ziarno od plew. Dopiero gdy ogarniemy naszą przeszłość naukową, pójdziemy dalej!...**

Oczywiście wniosek dr. Burousta nie miał najmniejszego powodzenia. Prezes angielskiego towarzystwa naukowego z miejsca odrzucił ów wniosek a dziennikarze poprostu **zakpili sobie z niego.** Bezwątpienia projekt urządzenia wakacji naukowych posiada wszelkie cechy fantastyczności, trudno bowiem pomyśleć nawet w naszych czasach ogólnej ekonomji i racjonalizacji o wprowadzeniu tak śmiałego projektu w życie. Mimo to wniosek ten jest dla naszych czasów ogromnie charakterystyczny i zawiera ziarno tragicznej prawdy.

Nietylko profani, zwykli śmiertelnicy, t. zw. szeroka publiczność nie może nadążyć za nieustannym postępem nauki. Tragizm polega na tem, że w **takiej samej sytuacji są również uczeni, którzy nietylko nie mogą ogarnąć całego ogromu nauki współczesnej, lecz nawet tej drobnej dziedziny, w jakiej się specjalizują.**

Jak wiadomo, czasy uczonych — encyklopedystów, uczonych — uniwersalistów minęły już bezpowrotnie. Czasy Arystotelesa i Leibnitza, mogących śmiało pochwalić się znajomością wszystkiego, co stworzono w ich epoce, już się **skończyły.**

Dawniejsi uczeni potrafili jednocześnie studjować medycynę i filozofję, teorję muzyki i teologję, literaturę i sztukę wojenną. Przyrodnik w pierwszej połowie XIX wieku znał doskonale botanikę, zoologję, mineralogję, geografję, antropologję, chemję i fizykę.

Wstępując na drogę karjery naukowej, uczony dzisiejszy odrazu postanawia czy zostanie zoologiem, czy botanikiem, czy też mineralogiem i wszystkie inne dziedziny nauki z góry odrzuca.

Dziś nawet zoologja jest **zbyt obszerną dziedziną dla jednego człowieka,** który odbiera dla swych studjów tylko jej część, naprzykład naukę o kręgowcach. Następnie specjalizacja ta idzie jeszcze dalej i uczony zoolog obiera sobie za specjalność jedną tylko grupę kręgowców, z nich zaś poszczególne zwierzę i w końcu zastanawia się **przez całe życie nad rozpoznaniem** jakiejś biologicznej **właściwości rzadkiego okazu z rodziny kręgowców. Lecz nawet w tej wąskiej,** szczuplutkiej dziedzinie nie można ogarnąć całej literatury. Aby sprostać temu zadaniu, trzeba śledzić dokładnie pisma naukowe, wychodzące w różnych językach. Współczesny uczony musi więc być **jednocześnie lingwistą.**

Prace naukowe ukazują się nietylko w Berlinie, Londynie i Paryżu, lecz również w **Tokio i Kalkucie, a każdy z uczonych ma zwyczaj drukowania swych rzeczy w swoim rodowitym języku.**

W dodatku współcześni uczeni pracują w szybszem tempie, niż dawni encyklopedyści i uniwersaliści. Inne jest dziś podejście do tematów naukowych.

Dawniej za uczonego uchodził ten, kto miał najbardziej zapchaną głowę faktami i datami. **Dziś nie wymaga się wcale od profesorów fenomenalnej pamięci. Komu naprawdę przyjdzie dziś na myśl** uczenia się na pamięć tablicy logarytmów? Rolę pamięci spełnia dziś **bibljoteka, specjalne kartoteki itd.** Nikt nie wymaga od uczonego aby o wszystkiem pamiętał, wystarczy tylko, jeśli potrafi szybko znaleźć to, co mu jest potrzebne. Teraz należy wszystko nietylko umieć, lecz również **rozumieć.**

Jeden z najznakomitszych profesorów na uniwersytecie berlińskim pozwala korzystać studentom podczas egzaminów z jego podręczników.

— Jeżeli pan rozumie treść mego podręcznika — powiada ów profesor — i jeżeli pan potrafi wszystko objaśnić, to znaczy, że pan umie. Na pamięć uczą się tylko papugi.

Żaden uczony nie potrafi więc przeczytać wszystkich książek nawet z jego wąskiej specjalności. W dodatku dzisiaj trzeba koniecznie czytać również dzieła z innych dziedzin, albowiem obecnie różne gałęzie wiedzy mają wspólny korzeń i posługują się często temi samemi metodami.

Tak naprzykład połączenie matematyki z chemją, lub chemji z bjologją dało korzystne rezultaty.

Lecz książek tych nie należy czytać tak, jak my czytamy powieści — od początku do końca. Książki naukowe nie istnieją wcale po to, aby je czytano. Specjalista przedewszystkiem czyta **recenzje i wskazówki bibljograficzne.** I dopiero z tego materjału wybiera to, co go najbardziej interesuje. Wybranej książki nie czyta w całości, lecz tylko ją przegląda, znowu zwracając szczególną uwagę na spis rozdziałów. Jeśli orjentuje się w danej specjalności, w takim razie mało czasu straci na to, aby wyszukać w dziele naukowem to, co go naprawdę obchodzi.

Współczesna nauka upadabnia się do ogromnego żywego organizmu, w którym miejsce poszczególnych tkanek zajmują uczeni specjaliści i ich dziedziny wiedzy. Od pracy tych specjalistów zależy życie całego organizmu.

Oto dlaczego projekt dr. Burousta w sprawie „wakacyj naukowych" wydaje się nieziszczalny. Żywy organizm nauki nie może zamrzeć ani na mgnienie oka. Każde chociażby chwilowe wstrzymanie oznacza śmierć.

Dr. S.W.

MAX HAYEK

Małżeństwa.

On był wysokim mężczyzną, blondynem, miał niebieskie oczy i owalną twarz. Ponadto posiadał ślicznie rzeźbiony nos i małe usta.

Ona była wysoką kobietą blondynką miała niebieskie oczy i owalną twarz. Ponadto posiadała ślicznie rzeźbiony nosek i małe usteczka.

Mieli te same upodobania, te same sympatje i antypatje. Gdy on mówił tak, ona również mówiła tak, gdy ona mówiła nie, on również powiadał nie. Ona była jego echem. On był jej echem. Gdy on patrzał do lustra, widział jej twarz. Gdy ona patrzała do lustra, widziała jego twarz.

Było to nieszczęśliwe małżeństwo. Doszło ono do upadku z powodu nudy. Każdy z nich miał dość siebie, nie mogli się wię[cej] znieść nawzajem.

⁂

On był wysokim mężczyzną, blondynem miał niebieskie oczy i owalną twarz. Poza tem posiadał ślicznie rzeźbiony nos i małe usta.

Ona była niska, czarna, miała czarne oczy i okrągłą twarz jak bania. Ponadto miała nie[k]ształtny nos i duże usta.

Mieli różne upodobania, różne sympatje i antypatje. Gdy on mówił tak, ona mówiła nie. Gdy ona mówiła nie on mówił tak. Gdy on patrzał do lustra widział swą twarz, gdy ona patrzała do lustra widziała również swoją twarz.

Nie było to szczęśliwe małżeństwo. Szybko ogarnęła ich nuda i rozeszli się.

⁂

On miał wiele uczucia, wiele rozumu, lecz mało miłości. Ona miała mało rozumu, mało uczucia lecz dużo miłości. Było to nieszczęśliwe małżeństwo, gdyż on wymagał zwykle od niej uczucia i rozumu, ona wymagała od niego miłości. Nawzajem wymagali od siebie tego, czego nie posiadali.

⁂

Gdy została żoną i matką, sądziła, że osiągnęła już wszystko co osiągnąć można w życiu. Ona, artystka z powołania, tworząca najpiękniejsze dzieła stała się trywialna i banalna. Dniem i nocą myślała o gospodarstwie i dzieciach. Nie umiała rządzić gospodarstwem, gospodarstwo nią rządziło. W ten sposób zaczęła przykrzać życie swemu mężowi przypominając mu zbyt często, że jest żonaty. Było to nieszczęśliwe małżeństwo Było to małżeństwo bez miłości.

⁂

Przykładów takich mógłbym mnożyć bez końca. Teraz należałoby dowieść, jakie małżeństwo jest szczęśliwe, lecz tego zadania nie mogę się podjąć.

Tłum. Lo.

FRANK J. BRAUN.

O PÓŁNOCY.

Inspektor Helbig wracał z komisarjatu. Przechodził właśnie cichą ulicą św. Małgorzaty. Na ulicy tej mieszkali spokojni obywatele, którzy o tej porze leżeli już w łóżkach. Tylko gdzieniegdzie płonęły w oknach światła. Komisarz Helbig zatrzymał się, chcąc zapalić cygaro — gdy nagle usłyszał brzęk tłuczonego szkła po drugiej stronie chodnika.

W tej samej sekundzie stało się coś strasznego. Z okna wypadło jakieś ciało ludzkie i z głuchym hukiem uderzyło o chodnik. Helbig oniemiał w pierwszej chwili z przerażenia. Spojrzenie jego padło na przeciwległy dom. Na drugiem piętrze było otwarte jedno okno, z potłuczoną szybą. Okno było ciemne, zasłonięte roletami, za któremi zda się czyhała jakaś ludzka postać. Komisarz Helbig przeszedł na drugą stronę ulicy. W tym czasie nadbiegł zdyszany policjant. Obydwaj nachylili się nad postacią leżącą na trotuarze. Była to młoda kobieta. Roztrzaskała sobie głowę. Komisarz wbiegł do bramy. Szybko wskoczył po schodach na górę. Po lewej stronie „Karol Gorda". Zadzwonił. Zdawało mu się, że słyszy jakiś męski głos w mieszkaniu. Potem wszystko ucichło. Tylko zegar wybijał dalej godzinę. Gdy drzwi otwarły się, słychać było jeszcze ostatnie uderzenie dwunastej godziny.

— Stało się nieszczęście — rzekł komisarz — z okna pańskiego mieszkania wypadła kobieta.

Mężczyzna zakrył twarz rękoma i jęknął głucho:

— Moja żona!...

Usiadł ciężko na krześle.

— Czy pan się nazywa Karol Gorda? — zapytał komisarz.

Zagadnięty skinął potakująco głową.

— Żona pańska nie żyje — ciągnął dalej komisarz — lepiej będzie, jeśli dowie się pan o tem odrazu.

Gorda westchnął ciężko.

— Domyślałem się tego — rzekł złamanym głosem. — Ona była chora. Próbowała już raz rzucić się z okna. Dzisiaj był krytyczny dzień. Nerwy, wie pan. Przestraszyłem się, dzwoniłem do lekarza, ale już było za późno...

— Kiedy dzwonił pan do lekarza?

— Gdy nie udało mi się uspokoić mej żony. Biegała po wszystkich pokojach. Uciekła. Stało się to pewnie w chwili, gdy rozmawiałem przez telefon z lekarzem. Słyszała pewno co mówiłem, gdyż krzyknęła: „Nie chcę lekarza!" i uciekła do przedpokoju.

Komisarz spojrzał na opowiadającego mężczyznę.

— Żona pańska musiała wyskoczyć z okna przed godziną 12-tą, prawda? — zapytał. — Gdy wchodziłem do pańskiego mieszkania, zegar kończył właśnie wybijanie 12-ej godziny.

Karol Gorda wzruszył obojętnie ramionami. Wytężył słuch. Na schodach rozległy się jakieś kroki. Przyniesiono trupa. Komisarz wprowadził go do drugiego pokoju. Zwłoki ułożono na kanapie. Helbig zbliżył się do kanapy i przymknął oczy. W tej chwili ujrzał następujący obraz: Dwoje ludzi stacza zaciętą walkę. Kobietę ktoś przytłacza do okna. Skoczyła na parapet. W tej chwili ktoś pchnął ją, a ona utraciła równowagę.— — —

Przybył lekarz. Komisarz wziął go na stronę.

— Czy ta pani była chora?

— Nic o tem nie wiem. Znam pana Gorda od dłuższego czasu i byłem niezwykle zdziwiony, gdy p. Gorda zadzwonił do mnie w nocy, oświadczając, że żona jego dostała histerycznego ataku.

— Kiedy Gorda do pana zadzwonił?

— Przypadkowo mogę panu podać dokładnie czas. Gdy pan Gorda zadzwonił do mnie słyszałem właśnie przez telefon, jak zegar wybijał tu godzinę. Była akurat północ.

— Ale pan słyszał tylko pierwsze uderzenie?

— Tak jest. Pan Gorda przerwał nagle w środku rozmowy. Krzyknął tylko: „przyjdź pan natychmiast!" i w tej chwili rozległ się dzwonek przy drzwiach.

— Dziękuję panu... — rzekł komisarz.

Odciągnął na stronę policjanta i począł mu szeptać coś tajemniczo do ucha. Rozmawiali kilka minut. Policjant potakiwał głową. Gdy komisarz wszedł do pokoju, w którym czekał na niego Gorda, policjant przyłożył ucho do dziurki od klucza i począł nasłuchiwać.

— Panie Gorda — rozpoczął komisarz — chciałbym pana o coś zapytać. Gdy dzwonił pan po lekarza, żona pańska znajdowała się w tym samym pokoju i starała się panu przeszkodzić. Czy tak?

— Tak jest.

— Pan kłamie — odparł komisarz spokojnie. — Gdy dzwonił pan po lekarza, żona pańska leżała już martwa na bruku. Pan ją wyrzucił przez okno. Potem dopiero począł pan wzywać lekarza. Pan się chciał sprytnie urządzić i upozorować samobójstwo żony. Pan nie mógł przecież przewidzieć, że o tej porze przypadkowo będę przechodził ulicą św. Małgorzaty i że niezwłocznie wpadnę do pańskiego mieszkania. Przypuszczał pan, że dużo czasu upłynie, zanim władze przybędą na miejsce wypadku. Gdy dzwoniłem do pańskiego mieszkania, rozmawiał pan jeszcze przez telefon z lekarzem. Doktór słyszał mój dzwonek. Ponadto słyszał — podobnie jak ja za drzwiami — uderzenia zegara, wybijającego 12-tą godzinę.

Karol Gorda podniósł się z krzesła.

— Jak pan śmie — krzyknął — w takiej chwili mówić do mnie w ten sposób! Czy nie wstyd panu? Żona moja była jeszcze w tym pokoju, gdy dzwoniłem do lekarza! Nie mogłem otrzymać odrazu połączenia- Wybiegła na kurytarz. Podczas gdy rozmawiałem z lekarzem przez telefon, ona popełniła samobójstwo!

— I pan nie pobiegł za nią. Nie słyszał pan brzęku szyby? Rozmawiał pan spokojnie z lekarzem i dopiero mój dzwonek przerwał panu?...

— Ależ proszę pana... — wybuchnął znowu Gorda i urwał nagle — drzwi otwarły się i do pokoju wpadł policjant.

— Panie komisarzu — zawołał policjant — ta pani żyje, odzyskała przed chwilą przytomność. Ona właśnie zeznaje, że...

Policjant nie skończył, w tej chwili bowiem Gorda wyciągnął z kieszeni rewolwer. Komisarz i policjant rzucili się nań, by wyciągnąć mu broń z ręki, lecz rozległ się huk wystrzału i Karol Gorda padł na ziemię.

Policjant nachylił się nad nim.

— Nie żyje... — poznał na pierwszy rzut oka.

Komisarz przyłożył rękę do rozpalonego czoła. Było ono zroszone potem. Wargi jego drżały.

— Tego nie chciałem... — szepnął cicho.

Policjant wyprężył się jak struna.

— A może tak jest lepiej, panie komisarzu... — rzekł urzędowym tonem.

Zegar wybił wpół do pierwszej...

Tłum. Lo.

ERNEST TOLLER.

ŻYCIE ROBOTNIKÓW W AMERYCE.

„Każdy może być bogaty!" — Robotnicy-współwłaściciele przedsiębiorstw.—Auto, radjo i pianola.

A JAK WYGLĄDA ODWROTNA STRONA „MEDALU".

Nędza i głód.—Niema ustawodawstwa socjalnego i opieki.— Nie wolno siedzieć, rozmawiać i palić.—Policja w fabrykach.— Każdej chwili może być wyrzucony na bruk.

Sądziłem zawsze, że sytuacja robotników w Ameryce jest bez porównania lepsza niż w Niemczech i że zarobki robotników amerykańskich są bezwzględnie większe.

Na miejscu jednak widziałem również odwrotną stronę medalu. Ameryka po wojnie zdobyła wszystkie rynki zbytu Europy. Dzięki temu mogła zwiększyć ogromnie swą produkcję. Nie istniała tam prawie kwestja bezrobocia, zarobki stały na wysokim poziomie. Każdy robotnik miał nadzieję, że w ciągu kilku lat będzie mógł sobie kupić na spłaty **domek, auto i kawałek ziemi.**

Hasłem ogółu były następujące słowa: **„Every man has a chance"**, co znaczy mniej więcej **„każdy może stać się bogatym"**.

Wszyscy spekulowali: pucybuty, chłopcy od windy, robotnicy, fryzjerzy, artyści. Najważniejszym działem w gazecie były **notowania giełdowe.** Ludzi więcej interesowała sprawa, czy akcje jakieś podniosły się o kilka funtów w górę, czy też opadły, niż sprawy polityki europejskiej. Dzień jutrzejszy mógł podwoić oszczędności.

Wszystko wydawało się w tym kraju możliwe. Nic tam nie dążyło się zestarzeć. 15-piętrowe domy burzono po 10 latach, by na ich miejsce postawić nowe 40-piętrowe drapacze chmur. Budowano **specjalne ulice dla aut, tworzono sztuczne baseny, lasy i łąki.**

Przedsiębiorcy, mądrzejsi od swych kolegów europejskich, podtrzymywali w miarę możności ów pęd spekulacyjny, proponując robotnikom kupno akcji swych przedsiębiorstw po niskim kursie. Zrozumieli, że **dla nich będzie również korzystniejszą rzeczą, jeśli robotnicy będą zainteresowani w tem, aby przedsiębiorstwo dobrze prosperowało.** Były przedsiębiorstwa, gdzie robotnicy mieli 25 proc. udziełów.

Dziś widać zmianę w tej dziedzinie, **zbliża się nawet kryzys.** Pierwszym symptomem był **krach giełdowy.** Kryzys daje się przedewszystkiem we znaki w dziedzinie produkcji aut.

W przeciwieństwie do Niemiec, w Ameryce wynagrodzenie za godzinę pracy jest o wiele wyższe. Są tam robotnicy, którzy zarabiają **40 centów za godzinę,** lecz są i tacy, którzy zarabiają w godzinę **półtora dolara.** Najlepiej zarabiają robotnicy budowlani, rzemieślnicy i drukarze w wydawnictwach książkowych.

Niejednokrotnie mieszkałem w domach robotniczych. Mieszkają robotnicy w pojedyńczych domach, któreby w Niemczech zyskały napewno miano will, składają się bowiem z jadalni, sypialni, kuchni i łazienki. Meble staromodne, ale możliwe. **W każdym domu robotniczym znajdziecie radjoaparat, gramofon, nawet pianino.** Robotnicy żywią się tam lepiej, niż ich koledzy niemieccy. Posiadają oni własne auta, proszę nie myśleć, że używane, lecz nowe i najlepszej marki, w cenie do 1.200 dolarów

Pewna rodzina w Rochester, której córki również pracują, posiadała dwa auta: **jedno należało do ojca, drugie do najstarszej córki.** Podatek od auta wynosi niewiele. Gazolina o połowę tańsza niż w Niemczech.

A teraz **odwrotna strona medalu.** Gdy robotnik jakiś zachoruje lub traci posadę — **nikt się nim nie opiekuje.** Jeśli ma jakieś oszczędności, może się jeszcze jakoś utrzymać, w przeciwnym razie **zdany jest na łaskę lub niełaskę towarzystw dobroczynnych.**

Nie wszystkim robotnikom powodzi się tak jak tym, którzy przyjęli mnie w swym domu. Byłem w dzielnicach, gdzie o komforcie nie może być mowy, gdzie nędza materjalna rzuca się na każdym kroku w oczy. Robotnicy kopalniani, mający najcięższą pracę, najmniej, dziwnym zbiegiem okoliczności zarabiają. Widziałem tam robotnika, który 17 lat pracował w pewnej fabryce, a gdy zachorował, przez krótki tylko okres czasu pobierał zapomogi. Następnie lekarz fabryczny uznał, **że choroba robotnika nie miała nic wspólnego z jego pracą i tem samem przestano mu udzielać zapomóg.** Na szczęście zaopiekowali się nim dobrzy ludzie i tylko dzięki temu robotnik ów uniknął głodowej śmierci.

Natężenie przestępczości w Ameryce tłumaczy się przeważnie nędzą takich właśnie istot.

Byłem u Forda. Oprowadzał nas były amerykański oficer, który na wojnie stracił rękę. Tysiące ludzi stłoczonych w jedną masę pracuje tam wśród niebywałego hałasu. Nad ich głowami toczą się z zawrotną szybkością transmisje. Każdy z tych robotników wykonywa **jeden stały ruch,** w ciągu ośmiu godzin czyniąc to samo. Ford zatrudnia obecnie **120.000 robotników.** Każdy z nich pracuje 8 godzin na dobę. Dzień robotniczy podzielony jest tam na trzy zmiany. **Robotnikom nie wolno rozmawiać, palić, ani siedzieć. Gdy kto chce wyjść, musi, jak w szkole, podnieść dwa palce i czekać tak długo, aż majster zauważy jego wzniesioną rękę.**

Biada robotnikowi, który przy wyjściu z fabryki zaczepi słowem wchodzącego na drugą zmianę robotnika. **Zostaje on natychmiast ukarany, albo nawet wydalony.**

Kara ta polega na tem, że pozbawia się go pracy na kilka dni lub na kilka tygodni. Jest to najcięższa kara, jaka tylko może spotkać robotnika: **pozbawia się go zarobku.** A gdy powróci do fabryki, może się zdarzyć, że dostanie inne stanowisko, mniej opłacalne.

W jednej z fabryk w pobliżu Filadelfji **każdy robotnik, który zgłosi się do pracy o minutę wcześniej przed wyznaczoną godziną, otrzymuje nagrodę w wysokości zarobku dwugodzinnego, ale gdy się zgłosi o jedną minute za późno, traci zarobek 6 - godzinny.**

We wszystkich fabrykach **pełno policji.** Policja fabryczna w Ameryce różni się zasadniczo od zwykłych przedstawicieli władz bezpieczeństwa. W myśl konstytucji policjanci fabryczni nie mają tych samy praw, co ich koledzy na ulicach. Ale to jest tylko w konstytucji, gdyż w rzeczywistości **policjant fabryczny jest tak samo uzbrojony w broń palną i w razie zatargu aresztuje robotnika i odprowadza go do komisarjatu.**

Każdy robotnik ma **15 minut czasu na obiad.** Specjalnych sal obiadowych oczywiście niema dla robotników. Są tylko bufety, w których za 25 centów robotnik może kupić obiad, składający się z kilku dań.

Proletarjusze w mankietach t. zn. urzędnicy fabryczni mają swoje kasyno. Są tam stoły przykryte serwetami, czyste naczynia i t. d. Nie należy przypuszczać, że urzędnikom dzieje się tam lepiej niż robotnikom.

Ford, znając psychologię inteligentów, zrozumiał, że należy uczynić dla nich ustępstwo w postaci czystej serwety i czystych naczyń. Pod innymi względami dzieje się tam urzędnikom gorzej.

Średni zarobek w fabrykach Forda wynosi **6 dolarów dziennie.** Są tam robotnicy, którzy zarabiają tygodniowo do 75 dolarów. Umowa z robotnikami jednak nie przewiduje żadnego wymówienia. **Robotnik, który przychodzi zrana do pracy nie ma pewności, czy jutro przyjdzie tu również. Codzień zwalnia się tam kilkuset robotników i przyjmuje się nowe masy.**

Przed wrotami fabryki przez całą noc czekają kandydaci na posady w długich ogonkach. Nad ranem dozorca wywiesza kartkę: „Dziś przyjmuje się robotników", albo „dziś robotników się nie przyjmuje". Gdy mimo wywieszenia drugiej kartki robotnicy się nie rozchodzą, przybywa **straż ogniowa, która rozprasza tłumy strumieniami wody.**

Robotnik, pracujący w fabrykach Forda, **nie ma prawa zajrzeć do innej sali.**

Przez całe 8 godzin musi stać na swem miejscu i wykonywać **bezustannie monotonnie ten sam ruch,** dlatego też zdarzyć się może, że robotnik pracujący całe życie przy tej samej części maszyny **nigdy nie widzi gotowego auta.**

Tam, gdzie żył i tworzył Spinoza.

Z okazji 325-tej rocznicy urodzin wielkiego myśliciela.

W tych dniach, w Hadze odbyła się bardzo ciekawa uroczystość: **z okazji 325 rocznicy urodzin jednego z największych europejskich myślicieli Benedykta Spinozy,** towarzystwo „Societas Spinoziana" urządziło uroczystą akademję w tym domu, w którym **żył, tworzył i umarł ten nieśmiertelny genjusz ducha.**

Na akademji bardzo uroczyście, choć w skromnych rozmiarach zorganizowanej prof. Gebhardt, wydawca dzieł wielkiego filozofa, opowiedział historję tego domu.

Dom zbudowany był w roku 1646 przez znakomitego holenderskiego malarza Jana van Hayena. W 1671 roku zamieszkał w nim Spinoza, a w 1677 roku, gdy umarł, w domu tym był urządzony **największy dom publiczny w Hadze.** Publiczny dom przekształcony został na restaurację, która przetrwała aż do roku 1922, kiedy towarzystwo im. Spinozy odkupiło dom i po odrestaurowaniu go, z zupełnem oczywiście zachowaniem stylu, urządziło tam swą siedzibę.

W tym domu Spinoza napisał swą **„Etykę"** i tam, w małej mansardzie przyjmował marszałka Francji Sain-Evremon, największego politycznego działacza Francji Jana de Witte'a oraz specjalnie przybyłego do niego, do Hagi, Leibnitza.

W Hadze nikt Spinozie wstrętów nie czynił. Podczas gdy w innych państwach utwory jego były zakazywane i niszczone, w Holandji ograniczono się tylko do wydania zakazu na rozpowszechnienie „Traktatu politycznego", jako niebezpiecznego dla państwa. Ale pozatem, w tym kraju wolnej myśli, nie czyniono mu żadnych absolutnie przeszkód.

Dom jego urządzony jest obecnie tak, jak był urządzony w 17 wieku. W jednym z pokojów wiszą **dwa portrety amsterdamskich rabinów Menasse ben Izraela i Izaaka Aboab,** którzy wyklęli Spinozę i wykreślili z łona wyznawców religji mojżeszowej. A w innym pokoju znajduje się popularna ongiś karykatura Spinozy, na której widnieje napis: **„Spinoza — żyd i ateista".**

W pokoju, w którym Spinoza pracował, znajduje się biblioteka, składająca się z 161 dzieł. Pozostała ona nienaruszona, od 17 wieku, a kilka książek, które się zarzuciły, towarzystwo zdołało odnaleźć i odkupić w bibliotekach prywatnych. Pod oknem stoi zwykły drewniany stół i drewniane krzesło. Na jednej ścianie portret Jana de Witte'a, a na drugiej rewolucjonisty neapolitańskiego Mazanello, którego Spinoza bardzo cenił.

W tym oto maleńkim pokoiku przez sześć lat **żył, myślał, tworzył i zmarł jeden z największych i najbardziej śmiałych myślicieli ludzkości.** W życiu był on człowiekiem cichym spokojnym. Zajmował się **szlifowaniem szkła, by zarobić na chleb powszedni i całymi godzinami przesiadywał w tym pokoiku, pochylony nad jakimś misternym rysunkiem, który miał ozdobić wazę lub puhar.** Lecz zarazem w tym pokoiku, jak rzekł Renan w roku 1877, w dwóchsetną rocznicę jego zgonu, najbardziej została poznana istota prawdziwego Boga.

Lin.



25-lecie teorji względności.

Cały świat podziwia prof. Einsteina, którego teorję bardzo niewielu ludzi rozumie.

Edison, Chaplin i Einstein są najpopularniejszemi osobistościami doby współczesnej.

W dniu 1 lutego cały świat kulturalny obchodzi niezwykle doniosłą rocznicę — 25-lecie teorji względności Einsteina, która spowodowała tak wielki przewrót w nauce i za jednym zamachem zburzyła wszystkie podstawy, na których opierała się współczesna matematyka i wiedza ścisła.

W dniu 1 lutego 1905 roku, nieznany wówczas nikomu młody fizyk dr. Albert Einstein ogłosił w jakiemś tylko dla fachowców dostępnem, czasopiśmie rozprawę o ciałach, pozostających w ruchu, opierając na tem swą teorję względności.

Rozprawa ta w świecie naukowym spowodowała radykalną rewolucję pojęć o czasie i przestrzeni, ale w szerokich masach nie wywołała żadnego wrażenia. Teorja ta była bowiem **zupełnie niezrozumiała dla publiczności,** która zresztą nie interesowała się zbytnio odkryciami fizycznemi — dla niej Einstein był jednym z tysiąca fizyków, którzy tam coś wykrywają, bez żadnego istotnego znaczenia.

Po wojnie, w maju roku 1919 londyńskie towarzystwo astronomiczne wysłało ekspedycję do Brazylji dla obserwacji zaćmienia słońca i sfotografowania tego zjawiska. Gdy ekspedycja wróciła do Londynu okazało się, iż jedno z głównych twierdzeń Einsteina, a mianowicie iż **siła przyciągająca słońca powoduje, że promienie światła zbaczają z prostej linji,** znalazło całkowite swe potwierdzenie. Słońce dotrzymało tego, co Einstein w jego imieniu obiecał.

Nazwisko Einsteina stało się naraz sławne, a jego teorja względności, wyłożona w formie przystępnej, zdobyła sobie kolosalną popularność we wszystkich krajach i wśród wszystkich narodów.

Jest to faktycznie niezwykle interesująca sława i niezwykle interesująca popularność, albowiem, mimo licznych wyjaśnień i przykładów **teorja jego dla przeważającej większości ludzi jest niedostępna.** Można śmiało twierdzić, że na 5000 ludzi znajdzie się jeden który ją zrozumie. Ale obecnie zaczyna ją rozumieć coraz więcej ludzi, gdyż mimo wszystko, po odrzuceniu całego balastu cyfr, wyjaśnić ją można na krótkim i prostym przykładzie.

Na czem polega ona? Otóż Einstein twierdzi, że czas i przestrzeń, mierzone w stanie ruchu są inne, aniżeli według systemu ciała w spoczynku. Mianowicie **godzina spędzona w mknącym pociągu jest dłuższa aniżeli godzina spędzona w domu, w krześle.** Wskazówki zegara w tramwaju poruszają się „szybciej" niż wskazówki zegara lotnika. Godzina w kawiarni jest krótsza, niż godzina w wagonie restauracyjnym.

A Einstein, na podstawie danych cyfrowych, obliczonych najdokładniej i stwierdzonych już przez wszystkich uczonych świata dowodzi, że to uczucie, którego doznaje człowiek w pociągu czy w samolocie, kiedy mu się czas dłuży nie jest tylko uczuciem teoretycznem, albowiem w praktyce ta godzina w ruchu jest dłuższą od tej godziny w pociągu. Metr w szybkim ruchu jest krótszy, aniżeli metr w spoczynku.

Są więc **różnej długości godziny, choć wszystkie składają się tylko z 60 sekund,** są też różnej długości metry, choć składają się tylko ze 100 centymetrów.

I na podstawie tego twierdzenia, Einstein wyprowadza taki napozór nieprawdopodobny, a jednak prawdziwy przykład: **gdyby jeden z dwuch braci bliźniąt odbył** podróż rakietą w przestrzeni, pędząc z szaloną szybkością, a drugi pozostał na ziemi, czas dla brata w rakiecie miałby powolniejsze tempo, niż czas dla brata żyjącego na ziemi. Gdyby więc po wielu latach ów brat ze swej podróży wprzestrzeń powrócił na ziemię, wówczas **znajdzie swego brata jako starca, a sam będzie jeszcze bardzo młody.** Oczywiście rakieta musiałaby pędzić z szybkością, praktycznie narazie niemożliwą. Oto jedna z ciekawostek tej oryginalnej teorji względności.

Prof. Einstein opowiada, że gdy miał lat 5, ojciec jego, z zawodu elektrotechnik, dawał mu do łóżka kompas. Była to pierwsza zabawka wielkiego uczonego i pierwsze jego wiadomości z zakresu fizyki. I o nim też można powiedzieć, że był prawdziwie cudownem dzieckiem. W szkole bowiem, na lekcjach fizyki zadawał takie pytania swym profesorom, że **tamci nie umieli poprostu znaleźć odpowiedzi.**

Rozwiązywał zadania fizyczne i matematyczne w sposób, który zdumiewał nauczycieli. Zawsze miał sposób rozwiązania uprościć w genjalny sposób, daleko odbiegając od szablonowych rozwiązań podanych w podręcznikach szkolnych i wykładanych w szkołach.

Einstein nie pozostawia żadnej kwestji niewyjaśnionej. Gdy ktoś przy nim porusza jakiś problem metematyczny, Einstein bierze natychmiast ołówek do ręki i pokrywa stronę za stroną rozmaitemi wzorami i formułkami dopóki nie znajdzie ostateczne względnie prawdopodobnego rozwiązania problemu. Gdy ktoś przy nim niedawno mówił o fotografji barw, Einstein począł studjować kamerę fotograficzną. W ciągu jednego dnia skonstruował **nową metodę fotografji barw,** która już znalazła sobie ogromne zastosowanie.

Przy tem wszystkiem **prof. Einstein jest człowiekiem bardzo skromnym.** Nigdy nie szuka sławy, ani nie imponuje mu popularność jego nazwiska. Niedawno otrzymał z Ameryki list, że jedna z fabryk papierosów pragnie nazwać papieros jego imieniem, ale bez namysłu odrzucił tę ofertę, chociaż była tak ponętna, że mógł sobie za proponowane honorarjum wybudować willę. Nie wynika jednak z tego wcale, by Eistein był molem książkowym. Chętnie oddaje się sportom, a ze szczególnem zamiłowaniem uprawia sport wodny na motorówce.

Wiele lat upłynie jeszcze do czasu, póki wszyscy zdadzą sobie sprawę z epokowego znaczenia teorji względności. Wiele lat upłynie też zapewne do czasu póki znajdzie ona powszechne praktyczne zastosowanie. A mimo to, jest **on dziś najbardziej znanym uczonym na świecie.** Gdy New York Times ogłosił niedawno ankietę na temat kto jest najpopularniejszym człowiekiem na świecie, czytelnicy odpowiedzieli, **Edison, Chaplin i Einstein,** Czarodziej elektryczności, ulubiony komik i fizyk, którego nikt prawie nie rozumie.

Jest to faktycznie pierwszy wypadek w historji kultury ludzkiej, by nauka, zupełnie abstrakcyjna, mogła zdobyć tak powszechną popularność.

Dr. Kł Montag.

Miasta przyszłości

Podróż z Berlina do Warszawy trwać będzie 45 minut

Przed kilku dniami odbył się w Berlinie zjazd chemików, podczas którego jeden z uczestników zjazdu dr. Stolzenberg wygłosił sensacyjne przemówienie, dotyczące budowy miast przyszłości.

Dr. Stolzenberg powiedział między innemi:

— W chwili obecnej aeroplany wojenne latają już z szybkością 280 km. na godzinę, mówiąc inaczej lotnicy francuscy mogą dostać się do pierwszego lepszego miasta w Nadrenji w ciągu godziny. W najkrótszym czasie droga z Berlina do francuskiej granicy trwać będzie 2 godziny i kwadrans. *Z Berlina do Polski 45 minut,* do Czechosłowacji 50 minut.

Każdy atak rozpocznie się od bombardowania szrapnelami i bombami. Będzie to swego rodzaju ognisty grad.

Wystarczy jedna bomba wagi 100 kg. aby rozwalić w gruzy najpotężniejsze gmachy. Bomby z wagą pół tonny *zniszczyć mogą za jednym zamachem pół miasta.* Dzisiejszy aeroplan może unieść ze sobą do stu funtowych bomb.

Przyszłe miasta, mając na względzie obronę przed atakami gazowemi, będą oczywiście budowane na innych zasadach.

Specjaliści obmyślili naprzykład bardzo dowcipny plan takiego miasta. Według tego planu, wokół każdego miasta i w całem mieście mają być ustawione specjalne maszyny, które w odpowiedniej chwili mogą wytwarzać ogromne *kłęby pary i dymu, zdolnego zasłonić przed okiem pilotów całe miasto.*

Rozbudowa miasta również opierać się będzie na innych zasadach.

Najgłówniejsze, najszersze ulice ciągnąć się będą w kierunku wiatrów, panujących w danej okolicy.

W miastach nie będzie już drapaczy chmur, dachy domów będą bardziej spłaszczone.

Tylko w takich warunkach miasto będzie mogło skryć się pod zasłoną pary i dymu.

Lwia część miasta będzie zbudowana pod ziemią. Podziemne dzielnice opancerzone żelbetonem posiadać będą sztuczne słońce, maszyny dostarczające powietrza i wody.

Pod ziemią wznosić się będą szpitale, instytucje użyteczności publicznej i wogóle będzie tam wszystko, bez czego człowiek nie może się obejść w normalnych warunkach.

Podczas wiec. gdy na ziemi padać będą w gruzy wsie i miasta, obywatele będą mogli spokojnie żyć w okresie najstraszniejszej wojny *pod ziemią.*

A. K.

LY CORSARI.

PAN SZEF.

Erna zaprzestała pukania na maszynie, wyciągnęła z torebki puderniczkę i lusterko, przejrzała się, przypudrowała lekko nosek i westchnęła ciężko. On nigdy nie dał jej niczem do zrozumienia, że się nią interesuje. A przecież była bardzo ładna. Miała miłą. sympatyczną buzię, piękną, jasną czuprynkę i słodkie, ukarminowane usteczka.

Bledziutka, nie tyle przez kokieterję, ile z powodu nadmiernej pilności, z jaką przesiadywała przy maszynie do pisania, śniąc na jawie piękne sny o swoim szefie, którego skrycie kochała od wielu miesięcy.

Co właściwie podobało się jej w nim? Był coprawda niepospolicie przystojnym mężczyzną, wysoki, zgrabny, z małym czarnym wąsikiem. Miał piękne, czarne oczy i wypielęgnowane ręce. Ale był gburem i brutalem. Ciągle zachmurzony, opryskliwy, zwracał się do niej często niegrzecznie. burcząc pod nosem. Nie był również bogaty. Posiadał małe przedsiębiorstwo. które szło marnie, a nawet chwilowo znalazł się w kłopotach finansowych.

O tem była dokładnie poinformowana, ponieważ sama prowadziła książki, nadto szef był jej winien pensję za kilka miesięcy.

Ale mimo wszystko, Erna była w nim zakochana i mimo wszystko żywiła nadzieję. Często podnosiła podczas pracy głowę nad biurko i czasem spotykała zamyślony wzrok szefa. skierowany na nią.

Nie było to wprawdzie wiele, ale dość dla ośmnastoletniej panienki. I ciągle wierzyła, że przecież przyjdzie dzień, kiedy ją pokocha...

— Kto wie, czy mnie nawet już nie kocha? — myślała rozmarzona.— Pewnie tylko przez skromność nic mi o tem nie mówi. A może napisze?...

Nagle usłyszała zgrzyt zamka u drzwi wejściowych. Paluszki jej szybko zabiegały po klawiszach.

Tego dnia szef był wyjątkowo zdenerwowany i w złem usposobieniu. Prawą rękę miał obandażowaną.

— Czy pan ranny? — spytała Erna z przerażeniem.

— Tak, — odparł krótko. — Nic wielkiego, ale nie będę mógł dziś pisać swych prywatnych listów. Chciałbym je pani podyktować, ale czy mogę liczyć na dyskrecję?

— Naturalnie — zapewniała gorąco.

Dużymi krokami przemierzał pokój, rzucając od czasu do czasu szybkie spojrzenie na maszynistkę. Dostrzegła to i jakieś niejasne przeczucie poczęło ją ogarniać. Była wzruszona. choć nie zdawała sobie sprawy z czego. Czuła tylko, że za chwil kilka nastąpi coś decydującego.

— Proszę, niech pani pisze!

Erna przygotowała papier i wkręciła do maszyny. Spojrzała nań wyczekująco:

Chwilę jeszcze chodził po pokoju, wreszcie przystanął, zmarszczył czoło i rozpoczął dyktować:

— Moje drogie, ukochane dziecko!...

Przerwał na chwilę. Widać było, że się namyśla. Poczem dyktował dalej głębokim i miękkim głosem. który się jej tak podobał.

— „Kocham panią oddawna. jakkolwiek nigdy nie miałem odwagi tego wyznać".

Erna zbladła. Poczuła w sercu jakby ukłucie. Spojrzała nań uważnie.

Dostrzegł jej ruch. więc rzekł żartobliwie:

— Widzi pani, że powierzam jej swą największą tajemnicę. Myślę. że potrafi ją pani uszanować. Wiem. że nie powinienem tego robić i dyktować taką rzecz. ale bardzo ważne powody składają się na to, aby list ten został wysłany niezwłocznie.

Erna była wzruszona coraz bardziej. Pochylając nisko głowę, by ukryć swą twarzyczkę, pisała pod dyktando dalej:

— „Czy pani wie, jak dawno ją kocham? Sądzę, że powinna to była pani odczuć. Zdaje mi się także, że pani odgadła me uczucie. Drżę z obawy, zadając to pytanie... Widywaliśmy się codziennie, nigdy jednak nie miałem odwagi uczynić pani wyznania. Ale chyba nie spotkam się z okrutną odpowiedzią. I dlatego piszę do pani i błagam o odpowiedź na pytanie, którego nie śmiem postawić ustnie: „Czy zgadza się pani zostać moją żoną?"

Erna nie mogła już dłużej wytrzymać. Teraz rozumiała wszystko. Kocha ją. On, jej szef! Pan szef! Kocha ją oddawna, lecz nie śmiał tego powiedzieć. I teraz użył tej drogi. by się oświadczyć.

Już chciała żartować „tak". Chciała rzucić mu się na szyję i powiedzieć, że przecież ona też... Lecz opanowała się. Jej oczy promieniały, policzki płonęły. Nie była tak głupia, aby nie pojąć, że to dyktando było tylko manewrem. Ale postanowiła przeczekać do końca.

Szef nagle przerwał i rzekł spokojnie:

— To wszystko: Podpisać się będę mógł, mimo skaleczenia...

Erna spojrzała nań figlarnie i spytała:

— A adres?

— Nie — odparł spokojnie. — Wiedziałaby pani zbyt wiele. A tu chodzi — rozumie pani — o... bogatą partję. Jeśli dojdzie do skutku, otrzyma pani nietylko swą należność za ostatnie miesiące, lecz nadto specjalny dodatek. Ale proszę niech pani będzie dyskretna!

Ernę owiał śmiertelny chłód. Zbladła i zachwiała się. Musiała chwycić za krawędź stołu by nie spaść z krzesła. Przeraźliwa pustka powstała w jej głowie. Wszystko zawirowało wokoło niej.

— Co się pani stało? — spytał zdumiony szef. — Pani się źle czuje?

— Nie, nic — odparła — to była tylko chwilowa słabość. Ale już minęła. I nie powróci...

Tłum. Ir.

LITERACI W ROLI DYPLOMATÓW.

Jean Girandoux jest szefem prasowym francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Droga do pacyfizmu prowadzi przez... tanią restaurację.

Jean Giraudoux, autor ciekawej i poczytnej książki p. t. „Bella", ponadto twórca szeregu dzieł scenicznych, które we Francji zdobyły wielkie powodzenie, jest, jak wiadomo, z zawodu dyplomatą. Chcąc dokonać z nim wywiadu, należy udać się do słynnego pałacu Quai d'Orsay, gdzie mieści się francuskie ministerstwo spraw zagranicznych.

Znakomitego powieściopisarza zastałem przy biurku, zawalonem papierami, nie mającemi nic wspólnego z literaturą. Były to poprostu jakieś akta, dokumenty, maszynopisy, według których obliczano zaległości odszkodowań wojennych, jakie Turcja spłacać miała Francji.

Przedewszystkiem zainteresowało mnie pytanie, **czy zawód literata nie koliduje z dyplomacją.**

— Bynajmniej — odparł Giraudox. — Francuski korpus dyplomatyczny i wogóle wyższa kastą urzędników francuskich posiadała zawsze w swem gronie bardzo wielu literatów. Wystarczy tylko wspomnieć takie nazwiska, jak Gobineau, Stendhal i Lamartine, którzy byli dyplomatami, a dzisiaj dyplomacją zajmuje się również **Paweł Morand i nasz poseł waszyngtoński Paweł Claudel.** Praca literacką jest we Francji raczej luksusem, niż zawodem, z którego możnaby było czerpać środki utrzymania. Ja również właściwy mój zawód widzę w dyplomacji. Literaturą zajmuje się tylko z powołania, i przyznać muszę, że sprawia mi pewną przyjemność fakt czerpania nawet z tej dziedziny środków pieniężnych. Rząd francuski daje urzędnikom swym pełną swobodę myśli i działania i **pozwala im posiadać nawet talent.** Odpowiedzialność za prace literackie dyplomatów nie spada oczywiście na Quai d'Orsay, lecz na każdego literata osobiście. W każdym razie stwierdzam, że **dyplomacja i talent literacki bynajmniej ze sobą nie kolidują.**

— O ile mi wiadomo, jest pan **szefem prasowym ministerstwa spraw zagranicznych.** W dziełach swych podkreśla pan konieczność szerzenia **pacyfizmu i jest pan zdaje się zwolennikiem braterstwa narodów.** Czy nie ma pan z tego powodu jakichkolwiek przykrości?

— **Nic podobnego! Szef mój, Monsieur Briand jest przecież również gorącym zwolennikiem pokoju.**

— A teraz odwrotnie, czy piórem pańskiem nie kierują czasem jakieś względy dyplomatyczne?

— Względy dyplomatyczne kieruja mojemi czynami tylko w moim gabinecię. Na dyplomatę uważam nadaje się każdy, kto nie jest przesiąknięty duchem szowinizmu i potrafi ocenić wartościowe zalety innych narodów. Może właśnie dlatego zostałem dyplomatą, że cenię zagranicę. Gdy zastanawiam się nad tem co skłoniło mnie do wykazywania takiego szacunku dla naszych sąsiadów, na myśl przychodzi mi zawsze pewien drobny epizod z mego życia, który zda się odegrał w późniejszych moich losach decydującą rolę.

— Jeśli pan pozwoli, opowiem panu ten epizod. Byłem wówczas biednym studentem. Marzyłem o studjach zagranicą i po kilku latach ciułania pieniędzy, udało mi się wreszcie kupić bilet trzeciej klasy i wsiąść do pociągu. Bruksela była pierwszą stacją, na której zatrzymałem się poza granicami Francji. Przybyłem tam wieczorem i mój młody żołądek domagał się pokarmu. Nie było rzeczą łatwą znalezienie odpowiedniej restauracji przy tak szczupłych zasobach pieniężnych, jakie wówczas posiadałem. Obecnie ceny potraw wywiesza się na drzwiach restauracji, lecz wtedy zwyczaju tego jeszcze nie praktykowano. Musiałem więc być ostrożnym, aby nie wpaść do drogiego lokalu, gdzie nie mógłbym pokryć przedstawionego rachunku. Wreszcie znalazłem odpowiedni lokal.

Według zwyczaju brukselskiego, była to jeszcze wczesna pora wieczorna, tak iż lokal był prawie pusty. Właściciel lokalu sam podszedł do mego stolika, przedstawiając spis potraw. Odrazu zaczęło mi się coś niepodobać. Właściciel lokalu wyglądał zbyt elegancko, a karta zawierała nazbyt luksusowe potrawy. Wstać od stołu i opuścić lokal — oto pierwsza myśl, jaka wpadła mi do głowy. Ale było już zapóźno. Postanowiłem więc wybrać na'tańszą potrawę. Rollmops. Po chwili do stolika mego zbliżyło się **pięciu kelnerów z tacami.** Okazało się, że rollmops składał się **z 5 przebajecznie garnirowanych części.** Był to istny poemat, a nie rollmops. Że strachem pożerałem zawartość półmisków. Uprzejmy kelner stał już za mną i czekał na dalsze rozkazy. Po tak bajecznej zakąsce, nie wypadało wstać od stołu. Zamknąłem oczy i zamówiłem jarzyny. Niech myślą, że jestem jaroszem. Nastąpiła 10-minutowa pauza. Po chwili znowu zbliżyło się trzech kelnerów ze srebrnemi tacami. Za nimi podążali dwaj pikolacy z flaszkami wina.

— Jestem antialkoholikiem — rzekłem.

— Cena jest jednakowa — odparł kelner — z winem czy bez wina.

Nie wyobrażałem sobie, aby Rockefeller mógł kiedykolwiek zjeść lepszy i smaczniejszy obiad. Ale przyznam, że czułem się wówczas jak skazaniec, który pozwala sobie na tak luksusowy obiad na godzinę przed śmiercią. Gdy po tem wszystkiem zażądałem jednego jabłka, kelnerzy przynieśli mi wielki kosz z winogronami, kalifornijskiemi gruszkami i fantastycznemi jabłkami.

— Proszę płacić! — rzekłem z miną samobójcy.

Metr hotelu przyniósł mi rachunek na tacy. Rollmops 15 centymów, jarzyna 30 centymów, jabłka 20 centymów. Uradowany, spojrzałem na roześmianą twarz kelnera. W międzyczasie zbliżyła się do mnie jakaś pani w towarzystwie starszego pana. Państwo ci oświadczyli mi, że **są nowymi właścicielami hotelu.** Restauracja ta była dawniej knajpą studencką, lecz **od dzisiaj zamieniono ją na elegancki lokal restauracyjny.** Nowi właściciele postanowili dla własnej przyjemności, że **pierwszy student, który nieświadomie przekroczy próg ich lokalu, nie wiedząc o niczem, otrzyma wszystko po dawnych, bajecznie niskich cenach.**

— Pan był właśnie tym pierwszym studentem, bardzo panu dziękujemy...

Było to pierwsze moje przeżycie poza granicami kraju, a dobroduszni właściciele lokalu restauracyjnego byli **pierwszymi cudzoziemcami, których spotkałem na drodze mego życia.** Zrozumiałem wówczas, że taktowność dobroduszność i grzeczność nie jest monopolową cechą francuzów i że nie należy odnosić się z uprzedzeniem do kogokolwiek, tylko z tego względu, że mieszka po tamtej stronie słupa granicznego. Ów obiad w Brukseli miał może większe znaczenie dla mojej karjery literackiej i dyplomatycznej, niż mi się wydaje.

J. HAK.



JO HANS RöSSLER.

HANDEL.

—o—

Bower i Mower handlją brylantami. Mower mieszka w Amsterdamie, Bower w Berlinie. Pewnego dnia Mower zakupił w Amsterdamie kilkukaratowy brylant. Brylant wart był conajmniej 50.000 zł. Mower zapłacił oczywiście o wiele mniej. Wysłała klejnot do Bowra do Berlina i dopisał w liście:

— Kochany Bower! Brylant ten wart jest conajmniej 60.000 zł. Ale tobie sprzedam go za 50.000. Zastrzegam się jednak z góry: z ceny tej nie zejdzie ani jeden grosz. Ostatnie moje słowo: 45.000 zł. Jeżeli się nie zgadzasz na tę cenę, przyślij mi kamień z powrotem".

Bower ogląda brylant. Podoba mu się. Nawet bardzo mu się podoba. Podoba mu się coraz bardziej. Chętnie zapłaciłby za ten brylant 45.000 zł. Ale poco ma odrazu tyle ofiarować? Może go kupi taniej? Odpisuje więc Mowrowi do Amsterdamu:

— „Kochany Mower! Płacę 44.000 zł. Więcej nie wart".

Mower depeszuje z powrotem.

— „Odeślij brylant".

Bower pakuje brylant, przypieczętowuje, ubezpiecza przesyłkę i odsyła ją do Amsterdamu. Przedtem jednak wysyła list:

— „Kochany Mower! Jutro wyślę ci brylant, za który więcej niestety nie mogę dać jak 44.000 Zastanów się jeszcze póki czas. Jest to moje ostatnie słowo. Przypuszczam, że nic dołożysz do tego interesu. Pieniądze przysłałbym odrazu. Daję ci więc do wyboru: jeżeli godzisz się na moją cenę, to nie odbieraj paczki z brylantem, jeżeli jednak nie opuścisz z tej ceny, w takim razie możesz paczkę przyjąć".

Mower w Amsterdamie nie może się zdecydować. Wreszcie postanowił przyjąć paczkę. Przeciął sznurki i oderwał pieczęcie. Zdziera jeden papier po drugim. Ale brylantu niema. Wreszcie pod wszystkimi papierami znalazł kartkę następującej treści:

— „A więc dobrze, biorę brylant za 45.000".

Tłum. LU.

Ojciec futuryzmu, Marinetti

wygłosił sensacyjny odczyt w Paryżu.

„Ojciec futuryzmu", Marinetti, w ciągu ostatniego roku nie dawał o sobie wcale znaku życia. Mieszkał w Paryżu, ale nie pokazywał się w świecie literackim, ani też nie ogłaszał nigdzie swych utworów. Zapomniano już prawie o nim, gdy oto wiadomość o mającym się odbyć **wieczorze wielkiego futurysty, stała się wielką niespodzianką dla Paryża.**

Wieczór ten odbył się przed kilku dniami. Olbrzymia sala w Polach Elizejskich przepełniona była tłumami ciekawych, którzy pragnęli usłyszeć tego fanatycznego wyznawcę futurystycznego kierunku w literaturze, który do ostatniej chwili, mimo niepowodzeń jakich kierunek ten doznał na całem świecie, nie wyrzekł się go. Spodziewano się bowiem ogólnie, że **Marinetti wystąpi z nową rewelacją literacką.**

Występ swój Marinetti poświęcił zasadniczo odczytom o nowych prądach w malarstwie i poezji. W rzeczywistości był to jednak raczej wyłącznie **wieczór poezji,** albowiem, „ojciec futuryzmu" przez cały czas niemal recytował tylko swe własne nowe utwory. Występem swym Marinetti potwierdził raz jeszcze, że jest nietylko wielkim futurystą, lecz także **wspaniałym aktorem, operującym nadzwyczajnie zarówno gestami jak i głosem. Interpretacja** „Bombardowanie Andrjanopola" z naśladowaniem trzasku karabinów maszynowych, wybuch bomb itp. spotkało się z szalonym wprost entuzjazmem.

Francuskie pisma literackie w sprawozdaniach o wieczorze Marinetti, zgodnie podkreślają, że Marinetti w przemowie o nowoczesnej poezji, pominął niemal zupełnie nazwiska współczesnych sławnych autorów, którzy zdobyli sobie wielką popularność na całem świecie, za to złożył uroczysty hołd obecnemu na sali Gustawowi Kahnowi, nazywając go wynalazcą wolnego wiersza, swym mistrzem i przyjacielem. Kahn jak wiadomo, również pozostał wierny zasadom futuryzmu, jako jeden z nielicznych pisarzy francuskich.

Po swym odczycie Marinetti oświadczył, że **obecnie zamierza pisać wyłącznie w języku francuskim,** albowiem, jego zdaniem, ten język nadaje się najbardziej dla oddania myśli i uczuć w formie poezji.

St.

W. AZOW

Dobroczyńca ludzkości.

—o—

Sędziwy profesor Biks 10 lat pracował nad wynalezieniem aparatu, któryby przywracałby słuch głuchym. W swej odludnej willi na zamiejskiem pustkowiu ślęczał dniami i nocami nad aparatami, nie czując znużenia. przyświecała mu bowiem myśl niesienia pomocy całej ludzkości.

Praca jego wydała doskonałe wyniki. Aparat był bez zarzutu. Profesor sam był nieco głuchawy na prawe ucho, lecz gdy wkładał do muszli usznej swój aparacik, otwierał się przed nim nowy, cudowny świat dźwięków. Profesor słyszał lekki szmerek firanki, powiewającej na balkonie i nawet brzęczenie muchy, fruwającej nad śmietnikiem na podwórzu.

— Brawo! — krzyknął profesor. — Ludzkość uzna mnie za swego dobroczyńcę i postawi najwyższy pomnik na świecie!

Inny na jego miejscu dodałby jeszcze, że ludzkość niewątpliwie wzbogaciłaby go również, lecz profesor Biks nie był materjalistą i dla niego większą wartość miała nauka, niż pieniądze.

Profesor Biks schował swój nowy aparat do kieszeni i udał się do Paryża do Monsieur Dubois. Nie można powiedzieć, żeby Monsieur Dubois był głuchy, jak pień. On był jeszcze bardziej głuchy. Aby zbudzić p. Dubois z popołudniowej drzemki nie wystarczyłoby wystrzelić z wszystkich małych, średnich i ciężkich dział artylerji całego świata.

— Dzień dobry, Monsieur Dubois — rzekł profesor — Przyniosłem panu radosną nowinę.

— Dziękuję, odparł głuchy. Nie piję wina...

— Ależ nie, — rzekł profesor — przyniosłem panu taką maszynkę.

— Co takiego? — odparł głuchy. — Szynki nie jadam, gdyż mi szkodzi...

— Pan mnie nie rozumie — rzekł profesor, nie tracąc cierpliwości — mogę wyleczyć z pana z głuchoty....

— Przepraszam pana — odparł głuchy — nie piłem z panem bruderszaftu, czemu zwraca się pan do mnie per „ty"?

Straciwszy cierpliwość, profesor podszedł do głuchego i wsunął mu odrazu aparacik w ucho. Na twarzy nieszczęśliwca zaznaczyło się wielkie zdziwienie.

— Co się ze mną stało? — krzyknął — Ja słyszę!...

— Tak — odrzekł profesor — pan słyszy. Wynalazłem aparat, który powraca słuch głuchym i ten właśnie aparat ma pan w swem uchu. Teraz będzie pan słyszał wszystko, nawet najlżejsze szmery.

Wspaniałomyślny wynalazca otworzył szeroko ramiona, aby objąć uratowanego nieszczęśliwca, lecz jakież było jego zdumienie, gdy głuchoniemy wyrwał ze swego ucha cudowny aparat, cisnął go naziemię i począł go deptać nogami w jakimś dzikim szale.

— Co takiego? — krzyczał Monsieur Dubois, tak głośno, jak to potrafią tylko czynić głusi. Mieszkam na ulicy, po której przejeżdża sześć numerów różnych tramwajów, 8 autobusów, i tysiące aut! Mieszkam w domu o papierowych ścianach, nademną mieszka nauczycielka śpiewów, podemną radjoamator, na prawo młode małżeństwo, które kupiło sobie niedawno nowy patefon, a na lewo pewna rodzina, w której skład wchodzą dwie młode panny, uczące się gry na pianinie! I pan, wróg ludzkości, szatan w ludzkiej skórze, chce mnie pozbawić szczęśliwej głuchoty? Czego pan chce? Żebym oszalał w ciągu jednej doby, albo żebym się rzucił z 5-go piętra na bruk? Precz z moich oczu, morderco, kacie!...

Gdy profesor znalazł się na ulicy, uwagę jego przyciągnął tłum ludzi, stojących na placu wokół granitowego cokołu, na którym wznosiła się jakaś bezkształtna masa, otulona w chustę.

— Co tu się stało? — zwrócił się wynalazca do policjanta.

— Pan nie wie? — zdziwił się policjant — Odsłaniają właśnie pomnik największego dobroczyńcy ludzkości profesora Kiksa, który wynalazł aparat ciszy i spokoju. Jest to cudowny wynalazek! Wkłada pan do każdego ucha maleńki aparacik profesora Kiksa i dopóki pan go nie wyciągnie, cały świat staje się dla pana bezgłośny...

— Wiwat!! — ryczał tłum przed pomnikiem...

Tłum. Lu.

OGŁOSZENIE.

Nadzorca sądowy nad firmą „D. Feldbrill" w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 167, a. adw. Natan Grynberg, zam. w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 37a na mocy art 40 i 44 Rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dn. 23 12. 1927 r. podaje do wiadomości, że został wyznaczony dodatkowy termin dla ustalenia listy wierzycieli na dzień 12 lutego 1930 r. o godz. 12-ej w południe w Sądzie Okręgowym w Łodzi pokój Nr. 64.

W powyższym ostatecznym terminie wierzyciele firmy „D. Feldbrill" winni zgłosić swe pretensje wraz z tytułami, celem sprawdzenia wierzytelności i wciągnięcia na listę wierzycieli.

Lista sprawdzonych wierzycieli będzie wyłożona w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi w dniu 15 lutego 1930 r. i od tej daty osobom interesowanym przysługuje prawo skargi w terminie 7-mio dniowym do Sędziego Komisarza p. Edwarda Weigta.

Nadzorca Sądowy:
a. adw. NATAN GRYNBERG
ul. 11-go Listopada 37a.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „B. Blumenfeld i S-ka" na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w ciągu 40 dni od daty niniejszego ogłoszenia stawili się osobiście lub przez pełnomocników przed nim w mieszkaniu jego w Łodzi, przy ul. Piłsudskiego Nr. 38 między 5 a 7 i oświadczyli z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami, oraz aby złożyli u niego tytuły swych wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności na mocy art. 503 K. H. odbywać się będzie w dniu 17-go marca 1930 r. o godz. 12-ej w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, przy ul. Żeromskiego Nr. 115, pokój Nr. 64.

Syndyk tymczasowy
a. adw. MAREK SZMULEWICZ
ul. Piłsudskiego 38, Nr. tel. 108-76.

Do akt Nr. 1974 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEFAN ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta Nr. 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lutego 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego 79, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Natana Wołkowicza i składających się z pianina, oszacowanych na sumę zł. 1.200.—.

Łódź, dn'a 31 stycznia 1930 r.
Komornik: S. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 75 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi. STEFAN ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta Nr. 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 lutego 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Chaima Friedmana i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 975.

Łódź, dn'a 31 stycznia 1930 r.
Komornik: S. ZAJKOWSKI.

Do akt 80 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEFAN ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta Nr. 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 lutego 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 100, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jana Chmiela i składających się z małych złotych zegarków na rękę firmy „Alpina", oszacowanych na sumę zł. 550.—.

Łódź, dn'a 31 stycznia 1930 r.
Komornik: S. ZAJKOWSKI.